

Małgorzata Anna Klonowska

# Czy zapłoną światła w Sokołówku ?



Maria Anna Klonowska

# **CZY ZAPŁONĄ ŚWIATŁA W SOKOŁÓWKU?**

*Historia szkoły  
w setną rocznicę zatwierdzenia  
Ustawy Fermy Praktycznej im. Tomasza Klonowskiego*



Maria Anna Klonowska

# CZY ZAPŁONĄ ŚWIATŁA W SOKOŁÓWKU?

*Historia szkoły  
w setną rocznicę zatwierdzenia  
Ustawy Fermy Praktycznej im. Tomasza Klonowskiego*

Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej



Ciechanów 2012

Redakcja:

*Maciej Adamkiewicz*

Konsultacja historyczna:

*Doc. dr Aleksander Kociszewski*

Projekt okładki:

*Marek Zalewski*

Fotografie ze zbiorów:

*Archiwum rodzinne Jana Bieleckiego, Marii i Andrzeja Klonowskich,  
Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej,  
Archiwum Państwowego m.st. Warszawy Oddział w Mławie,  
Barbary Szewczyk z Olsztyna, Ewy Zienkiewiczowej, Anny Znrzeznej, Jerzego Pelki.*

Zdjęcia na I stronie okładki:

*Obelisk w parku podworskim w Sokolówku (widok obecny)  
Od lewej: Franciszek Rajkowski, Tomasz Klonowski, Stanisław Rajkowski,  
Władysław Rajkowski, Jan Konopnicki, Regina Zienkiewiczowa, Jadwiga Dziubińska,  
Brunon Tyszka, Czesław Meyro, Marcján Zienkiewicz.*

Zdjęcia na IV stronie okładki:

*Ustawa Fermy Rolniczej w Sokolówku,  
Siedziba Seminarium dla nauczycielek i Uniwersytetu Ludowego.*

© Copyright by Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej

ISBN 978-83-924327-6-0

Druk i oprawa:

Zakład Poligraficzny „DRUK-SERWIS”

Grażyna Górka S.J.

06-400 Ciechanów, ul. Tysiąclecia 8B





***„ideały można mnożyć w społeczeństwie wtedy, gdy będą przekazywane nie za pieniądze, ale siłami społecznymi”***

*/Jadwiga Dziubińska/*

# Od Wydawcy

---

Pragnąc przybliżyć Państwu historię utworzenia i funkcjonowania Szkoły Rolniczej w Sokołówku – Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej – podjęło w ostatnich latach szereg przedsięwzięć temu służących.

Powołany został Komitet Przywracania Pamięci o Sokołówku im. Tomasza Klonowskiego, na czele którego stanęła inicjatorka pomysłu, Maria Klonowska. To głównie Jej staraniom zawdzięczamy m.in. uporządkowanie parku w Sokołówku, ufundowanie kolejnej tablicy pamiątkowej, upamiętniającej postaci Tomasza Klonowskiego i Franciszka Rajkowskiego, wydanie broszury „Tomasz Klonowski i jego Sokołówek – przeszłość i pamięć”, umieszczenie tablicy informacyjnej obrazującej historię Sokołówka, powstanie w Gimnazjum w Gumowie „Kącika Pamięci o Sokołówku”, oddanie do Państwa rąk niniejszego opracowania.

Przy realizacji tych przedsięwzięć wspierali Panią Marię koledzy z Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, samorządowcy, leśnicy oraz mieszkańcy wsi Sokołówek. Za okazaną pomoc bardzo serdecznie wszystkim dziękujemy.

Działania powyższe zostały podjęte w celu ocalenia od zapomnienia postaci tak szlachetnej, jaką był Tomasz Klonowski. Właściciel majątku Sokołówek, który w 1899 roku, wbrew rodzinie, przy akceptacji pomysłu przez małżonkę Marię Klonowską z Dramińskich – przekazał w testamencie majątek /ok. 240 ha ziemi/ wraz z zabudowaniami na rzecz fundacji, której zadaniem było utworzenie Szkoły Rolniczej w Sokołówku. Wykonawcą testamentu uczynił doktora Franciszka Rajkowskiego – wybitnego ciechanowianina, społecznika pozytywistę. Szkoła otworzyła swe podwoje już po śmierci Doktora w 1909 r., a dzieło ojca kontynuowała jego córka Regina Zienkiewiczowa.

Szkoła funkcjonowała w latach 1909-1939, początkowo w budynku czworaków, następnie w 1927 roku przeniesiona została do nowego gmachu szkolnego. Mieściła się w nim Szkoła Rolnicza, Uniwersytet Ludowy oraz Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych. Budynek szkolny legł w gruzach podczas II wojny światowej, a pamięć o fundatorze wraz z upływem lat stawała się coraz mniej powszechna.



Dlatego też działalność Komitetu Przywracania Pamięci o Sokołówku zasługuje na uwagę i uznanie. Szczególnie aktywność Marii Klonowskiej. Jej upór, zaangażowanie i konsekwencja w działaniu przyniosły wymierne efekty. Dzięki nim pamięć o Tomaszu Klonowskim pozostanie wśród nas żywa, przetrwa dla następnych pokoleń.

*Prezes Towarzystwa Miłośników  
Ziemi Ciechanowskiej*

Eugeniusz Sadowski

# Od Autorki

---

Powstały w 2009 roku Społeczny Komitet Przywracania Pamięci o Sokołówku, prowadzi działalność mającą na celu popularyzację wiedzy o Sokołówku jak również dbałość o wygląd Parku, ze względu na historyczne znaczenie tego miejsca, upamiętnione działalnością oświatową działaczy pozytywistycznych. Przypadającą w 2012 roku setną rocznicę zatwierdzenia przez władze carskie Ustawy Fermy Rolniczej w Sokołówku uznaliśmy za kolejną okazję, aby przybliżyć współczesnemu pokoleniu sylwetki ludzi, którzy w minionej epoce doprowadzili do utworzenia i z powodzeniem prowadzili przez szereg lat placówkę oświatową, która odegrała niezwykle ważną rolę w kształtowaniu nowego pokolenia chłopskiego i w przeobrażeniu polskiej wsi. Szkoła Rolnicza zwana Fermą Rolniczą mogła powstać dzięki fundacji Tomasza Klonowskiego, właściciela majątku w Sokołówku oraz niewyobrażalnemu wręcz wysiłkowi i determinacji ludzi którzy ją stworzyli.

Historią szkoły w Sokołówku zainteresowałam się m.in. ze względu na rodzinne powiązania mojego męża. Jego dziadek, Józef Klonowski był zarządcą w majątku Tomasza Klonowskiego. Był nie tylko zarządcą, był przyjacielem, oddanym sługą Tomasza Klonowskiego. Pod jego zarządem zadłużony majątek wkrótce przeobraził się w doskonale prowadzone gospodarstwo, przynoszące duże dochody właścicielowi. Jemu Tomasz Klonowski powierza w testamencie 10-letnią dzierżawę majątku, do czasu przejęcia przez Komitet Opiekuńczy.

Stan, w jakim kilka lat temu znajdowała się pozostałość po fundacji T. Klonowskiego odczułam jako wyjątkową przykrość. Na skraju zdziczałego Parku Podworskiego tkwił obskurny kamień-obelisk, posadowiony w tym miejscu przez ludowców w 1985 r. Wokół fragmentu ocalałego z zawieruchy wojennej budynku szkoły, zamienionego obecnie na budynek mieszkalny, wały się śmieci, pozostawione zarówno przez przyjezdnych jak i miejscowych bywalców Parku. Taki widok miejsca, które w niedalekiej przeszłości wiele znaczyło dla odradzającej się Polski, to wyraz niskiej świadomości historycznej współczesnego pokolenia i brak szacunku dla patriotów ziemi ciechanowskiej poprzedniej epoki. Postanowiliśmy więc otoczyć to miejsce opieką i nadać mu godny wygląd, z



dużym udziałem mieszkańców wsi Sokołówek oraz młodzieży studenckiej z SGGW. Historią szkoły w Sokołówku zajmował się m.in. Jerzy Pełka w 1991 r. pisząc pracę magisterską pt.: *Ośrodek Oświaty Rolniczej w Sokołówku i jego rola kulturotwórcza* (Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna w Siedlcach) oraz w 2001 r. powstała praca Marka Niewiadomskiego z powiatu ostrołęckiego pt.: *Jadwiga Dziubińska i jej koncepcja szkół rolniczych na przykładzie Sokołówka*. Wiele miejsca Sokołówkowi poświęca prof. Henryk Mierziński w wydanej w 2009 r. biografii Kajetana Sawczuka, podlaskiego poety, wychowanka Sokołówka. Z pewnością pod względem merytorycznym, warsztatowym są to o wiele doskonalsze opracowania niż niniejsze. Moja opowieść o „Historii Szkoły Rolniczej w Sokołówku” to dokument pamięci napisany sercem które w Sokołówku zostawiłam, to hołd dla wszystkich jej twórców, którzy „...z ziaren piasku, ofiarności i mozołu tą szkołę ulepili...”, poczynając od Tomasza Klonowskiego poprzez trzy pokolenia Rajkowskich i Zienkiewiczów oraz ludzi z nimi związanych. Praca ta powstała z myślą przede wszystkim o lokalnym środowisku, w celu przybliżenia historii regionu w części dotyczącej okolic podciechanowskich i ocalenia od zapomnienia chlubnych jego dziejów.

W uporządkowanym teraz częściowo Parku, oczyma wyobraźni widzę mały dworek Klonowskich pod jesionem, zatroskaną postać Franciszka Rajkowskiego, jestem pod wrażeniem niezwyklej osobowości Jadwigi Dziubińskiej oraz pełnej wewnętrznej żaru i zaangażowania Reginy Zienkiewiczowej. Podziwiam postawę i upór dr Rajkowskiego, który wbrew wszystkiemu, bez pieniędzy, wbrew polityce zaborcy, bez poparcia liczących się środowisk ziemiańskich, był wierny przyjętej koncepcji szkoły i z uporem to dzieło realizował. Wg relacji jego córki umierał ze słowami: „*pamiętajcie o Sokołówku, by jak najszybciej stanął gotów do służby dla ludu*”.

Postawa działaczy społeczno-oświatowych i wychowawców skupionych wokół Sokołówka to wzór do naśladowania przez niejedno jeszcze pokolenie.

Wypełnijmy więc nasz obywatelski obowiązek, pielęgnując pamięć historyczną i otaczając opieką tą symboliczną pozostałość, jaką jest Park Podworski w Sokołówku.

Korzystając z okazji pragnę serdecznie podziękować Towarzystwu Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, Muzeum Szlachty Mazowieckiej, ludowcom ziemi ciechanowskiej, samorządowi powiatowemu i gminnemu, wszystkim instytucjom, szkołom, organizacjom społecznym, mieszkańcom wsi Sokołówek, studentom SGGW, Pracowni Architektury i Krajobrazu pani Anny Zbrzeznej, Pani Katarzynie Perlickiej, Panu Rafałowi Kilianowi z firmy NORCO za dotychczasowy wkład w przywracanie pamięci o Sokołówku i porządkowanie Parku oraz wsparcie finansowe. Panu Bernardowi Grzankowskiemu ponadto dziękuję za ogrom pracy włożonej w odrestaurowanie obelisku. To są „*te ziarenka*” z któ-

rych lepimy współczesny Sokołówek. Jeśli tak dalej będzie to jest nadzieja, że w Sokołówku **jednak światła zapłoną.**

Dziękuję również Panu Maciejowi Adamkiewiczowi za cenne uwagi i pomoc w napisaniu niniejszej pracy oraz Panu dr Krzysztofowi Kacprzakowi za uwagi dotyczące oświaty rolniczej na Mazowszu Północnym.

*Wychowanka Sokołówka* – to świadectwo, czym dla wychowanek Uniwersytetu Ludowego był Sokołówek. Przedstawiła je Pani Izabela Koba, bliska krewna zmarłej w 2010 roku ostatniej Sokołowianki.

Autorem opracowania – *Historia Lotniska Wojskowego w Sokołówku* – jest Andrzej Piotrowski, członek Komitetu Przywracania Pamięci o Sokołówku.

*Wspomnienia byłego żołnierza AK Zygmunta Blankiewicza* – to świadectwo żołnierza wywiadu AK, który jako pracownik przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjnego oddelegowanego do prac instalacyjnych na lotnisku, wykonał odręczną kopię planu sytuacyjnego lotniska dostarczając je polskiemu wywiadowi.

Maria Klonowska

# ROZDZIAŁ I

## Lata niewoli narodowej

---

Historia Szkoły Rolniczej w Sokołówku rozpoczyna się w momencie, kiedy właściciel Sokołówka, Tomasz Klonowski postanowił zapisać swój majątek na rzecz szkoły. Powiedziano nawet o nim „...urodził się dla Polski w chwili swej śmierci...”.<sup>1</sup> Zarówno decyzja o przekazaniu majątku jak i zapis miały miejsce w ostatnich latach XIX wieku, kiedy Królestwo Polskie znajdowało się pod zaborem rosyjskim.

## 1. Fundator szkoły



Nagrobek Tomasza Klonowskiego.

*„Na cichym cmentarzu ciechanowskim, po lewej ręce idąc ku kaplicy Sawickich, przy głównej alej w drugim rzędzie, stoi skromny nagrobek, przyciągający jednak oczy i serca słowami:*

*– cześć pamięci zacnego człowieka  
i przyjaciela ludu–*

*Jest to miejsce wiecznego spoczynku Tomasza Klonowskiego obywatela ziemskiego, który zmarł w Sokołówku 26 czerwca 1899 roku, w wieku 49 lat.*

*Kim był Tomasz Klonowski za swego niedługiego życia i dlaczego imię Jego przez lat pięćdziesiąt było niejako sztandarem bojowym?”*

*O Tomaszu Klonowskim zachowało się mało wspomnień i co dziwniejsze, nikt z ludzi, jacy przez pięćdziesiąt lat prowadzili i pogłębiali zapoczątkowaną przezeń pracę, nie znał osobiście Klonowskiego” – napisała Regina Zienkiewiczowa w pięćdziesiątą rocznicę*

śmierci patrona Fundacji Szkoły Rolniczej w Sokołówku pod Ciechanowem.<sup>2</sup>

Kogo miała na myśli pisząc, że nie znali Tomasza Klonowskiego? Czy członków Komitetu Opiekuńczego, czyli: Władysława Rajkowskiego, Jadwigę

<sup>1</sup> Regina Zienkiewiczowa, *W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Tomasza Klonowskiego, patrona fundacji jego imienia Sokołówku pod Ciechanowem, 31 maja 1949 r. maszynopis w: AZHRL w Warszawie, Archiwum Sokołówka, sygn. S-6, k.6, s.62.*

<sup>2</sup> *Tamże.*

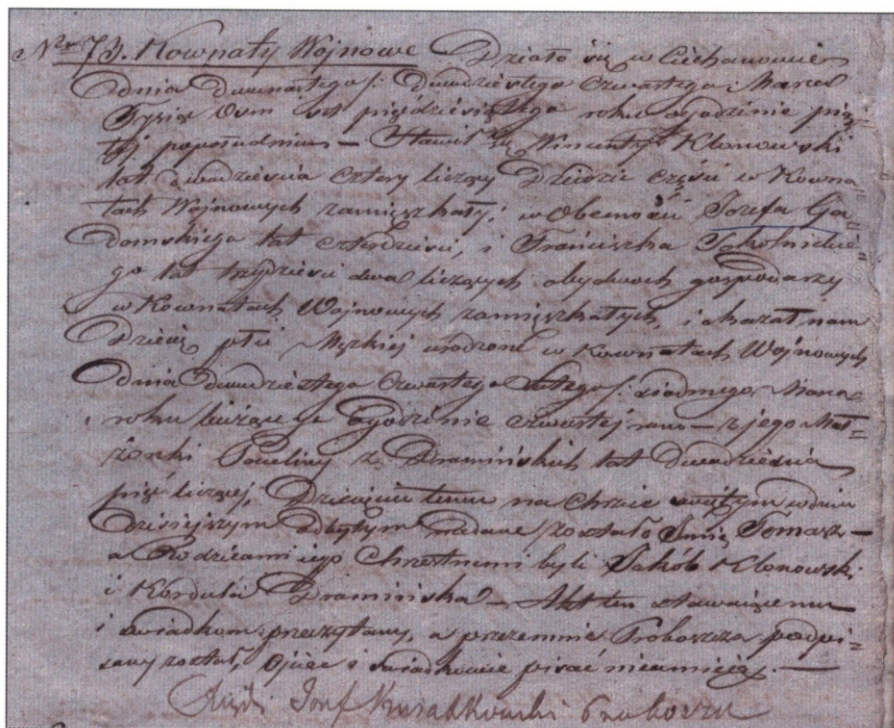


Dziubińską, Jana Konopnickiego, Marcjana i Reginę Zienkiewiczów, Brunona Tyszkę, Czesława Mejro? Tego się pewnie nie dowiemy.

Nie zachowały się również żadne pamiątki materialne ani dokumenty po Tomaszu Klonowskim, poza aktami urodzenia i zgonu oraz dokumentem najważniejszym – testamentem. Pozostał jeszcze folwark z majątkiem ziemskim oraz nagrobek na cmentarzu parafialnym w Ciechanowie z podobizną Tomasza Klonowskiego i słynnym epitafium. Stało się tak zapewne dlatego, że jego żona, Maria z Dramińskich, tuż po śmierci męża wyjechała do Warszawy. Pochodziła bowiem „z przesiedlonej do Warszawy, szlacheckiej rodziny sądowniczej” i tam zapewne zmarła, skoro została „pochowana w grobie rodzinnym Dramińskich na cmentarzu powązkowskim (...) Z wyblakłej fotografii spogląda, w krakowski strój przybrana młoda kobieta, jak głosi napis: żona fundatora i założyciela Sokołówka – wspomina Regina Zienkiewiczowa.<sup>3</sup>

Gdyby zmarła w Sokołówku, zostałaaby zapewne pochowana razem z mężem na cmentarzu ciechanowskim.

Tomasz Klonowski urodził się 24 lutego 1850 r. w majątku rodzinnym w Kownatach Wojnowych, jako drugie dziecko Pauliny z Dramińskich i Wincen-tego. małżonków Klonowskich.



Akt urodzenia Tomasza Klonowskiego z 1850 roku (ze zbiorów APW/O Mława)

<sup>3</sup> Tamże. s.65.

Miał jedną siostrę, Marię, która została żoną Antoniego Dramińskiego z Kownat Wojnowych. Córka Marii i Antoniego Dramińskich, a siostrzenica Tomasa, Zofia wyszła za mąż za Gustawa Skulskiego, pracownika cukrowni w Ciechanowie, spokrewnionego z Leopoldem Skulskim, przyszłym premierem Polski na przełomie 1919 i 1920 roku.

Państwo Skulscy oprócz okazałego majątku w Kownatach Wojnowych, byli również współwłaścicielami Hotelu Saskiego w Warszawie na Koźziej, składającego się z czterech kamiennic po przeciwległych stronach ulicy o numerach 3,5,8,12, połączonych przejściem nad ulicą zwanym Mostem Westchnień. W hotelu tym „wynajmował numer” Stefan Żeromski, gdzie pracował, zanim otrzymał mieszkanie na Zamku Królewskim, lecz jakie utwory tam powstały tego niestety nie wiemy. Kamiennice Hotelu Saskiego uległy zniszczeniu w czasie II wojny światowej. W okresie międzywojennym Zofia i Gustaw Skulscy pobudowali piętrowy dwór w Kownatach Wojnowych i założyli jedno z pierwszych na Mazowszu gospodarstw agroturystycznych.<sup>4</sup>

Maria, siostra Tomasa pozostała na ojcowiznie w Kownatach Wojnowych, a Tomasz *zaczynając od niewielkiej (ok. 30 ha) należącej mu z działów ojcowizny*, jeżdżąc po świecie, m.in. do Rosji, nie tylko dużo się nauczył, ale również dorobił się okazałego majątku, co pozwoliło mu po powrocie do kraju na nabycie w 1874 r. majątku ziemskiego Sokołówko pod Ciechanowem.

Majątek odkupił od Józefa Łempickiego za 11.000 rubli srebrem na publicznej licytacji i na mocy wyroku adjunkcyjnego Trybunału Cywilnego Płockiego z dnia 29 sierpnia/10 września 1874 r. został jego właścicielem. Majątek w Sokołówku łącznie z gruntami w Mieszkach Atlach i olszyną na Niechodzinie liczył 14 włók czyli 420 morgów ziemi (ok. 235 ha).

Skromny dworek w Sokołówku był domem otwartym dla myśli postępowej, gościli w nim ludzie związani z życiem społecznym, rozbrzmiewał młodzieńczą wesołością i namiętymi dysputami, często spotykała się tu młoda inteligencja o szlacheckiej proweniencji, dyskutując nad różnymi sposobami podniesienia z zapaści ekonomiczno-gospodarczej i kulturalnej Mazowsza.

Majątek stanowił zwartą całość, w przeciwieństwie do wielu majątków szlacheckich na Mazowszu, składających się z kilkunastu czasami części porzucanych po różnych punktach zaścianka. Za czasów Klonowskiego był doskonale zarządzany i przynosił właścicielowi spore dochody.

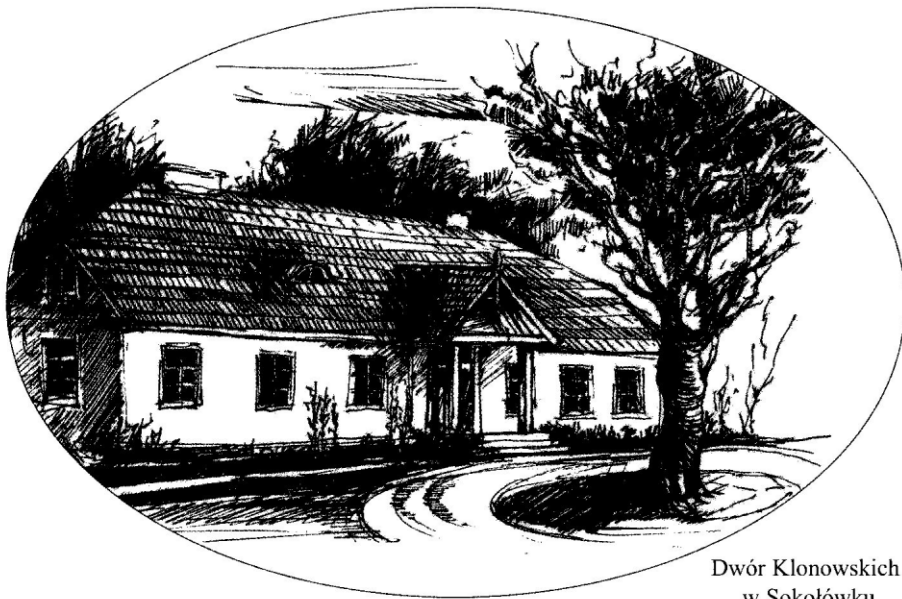
---

<sup>4</sup> Relacja Jerzego Olszewskiego z Ciechanowa, który znał osobiście pp. Skulskich, a rodzice jego jako właściciele majątku w Rykaczewie, utrzymywali dobre sąsiedzkie stosunki z siostrą Tomasza Marią Dramińską jak i Skulskimi.

Była to przede wszystkim zasługa zarządcy majątku, Józefa Klonowskiego (1866-1941), który był nie tylko krewnym Tomasza, ale również „pomocnikiem w gospodarstwie i ideowym towarzyszem pracy”.<sup>5</sup> Tomasz Klonowski darzył go wielkim zaufaniem, czego wyrazem był powierzenie mu w testamencie utrzymanie w porządku i całości gospodarstwa rolnego w Sokołówku do czasu, kiedy kurator zapisu uzyska pozwolenie na prowadzenie kursów rolniczych, a Komitet Opiekuńczy przejmie wszelkie sprawy szkoły w tym również gospodarstwo. W odnalezionym w ostatnich latach pamiętniku syna zarządcy Józefa Klonowskiego znajduje się zapis, że Tomasz Klonowski właściciel majątku, zanim poznał dr Franciszka Rajkowskiego, zamierzał przekazać swój majątek właśnie Józefowi Klonowskiemu. Z różnych powodów do tego nie doszło, a znajomość z doktorem Rajkowskim ostatecznie zdecydowała o losach majątku.



Tomasz Klonowski  
– właściciel majątku w Sokołówku  
(ze zbiorów rodziny Klonowskich)



Dwór Klonowskich  
w Sokołówku  
(ze zbiorów rodziny Klonowskich)

<sup>5</sup> Komitet Opiekuńczy, *Zaświadczenie z dn.28.IV.1951 r. podpisane przez R. Zienkiewiczową – sekretarza Komitetu* (ze zbiorów rodziny Klonowskich).



Tomasz Klonowski był reprezentantem drobnej szlachty zaściankowej, nie różniącej się sposobem gospodarowania od chłopów. Wyróżniał się natomiast odmiennym pojmowaniem powinności obywatelskich. Był człowiekiem postępowym, czułym na niedolę ludzką, skromnym i pracowitym. Interesował się otaczającą go rzeczywistością. Dostrzegał nędzę i ciemnotę panującą na wsi. Był wątłego zdrowia. Gdy zdrowie na dobre zaczęło szwankować, częstym gościem w Sokołówku bywał doktor Franciszek Rajkowski z Ciechanowa, niestrudzony bojownik o postęp i sprawiedliwość społeczną. Nie było w Ciechanowie i okolicy inicjatywy społecznej, w którą z powodzeniem nie angażowałby się dr Rajkowski. Był reprezentantem postępowej inteligencji pozytywistycznej, która po klęsce narodowej w 1864 r. obrała inną drogę niż zbrojne zrywy, dążąc do odzyskania niepodległości. Uważali oni, że z niewoli może wyzwolić się tylko światły i silny gospodarczo naród.<sup>6</sup> A trudno było mówić o takim narodzie pod koniec XIX w., kiedy najlicniejszą grupę stanowiło zacofane i ubogie chłopstwo. Uzyskane przez nich w wyniku uwłaszczenia w 1863r. gospodarstwa były za małe (średnio 5 ha), aby wyżywić liczne rodziny. Przykłady świadczące o nędzy chłopów, mieszkających w anty-sanitarnych warunkach, można by mnożyć bez końca. Analfabetyzm był zjawiskiem powszechnym. Chłopi nie interesowali się sprawami publicznymi, nie korzystali z przysługujących im praw, bo ich po prostu nie znali. Żyli w ciemnocie i zacofaniu, co było wynikiem polityki rządów zaborczych. Szkolnictwo elementarne na wsi było na bardzo niskim poziomie, chłopci nie doceniali roli i znaczenia oświaty, nie stawiali szkołom ludowym żadnych wymagań. Notowano wysoki procent dzieci nie uczących się. Zjawiskiem powszechnym była duża absencja w szkole w okresach pilnych prac pól. Upadek małych, karłowatych gospodarstw przyczyniał się do wzrostu bezrobocia na wsi i masowej emigracji za chlebem.

W tej sytuacji dużego znaczenia nabierały wysiłki postępowych działaczy i organizacji, stawiających sobie za cel zmianę panującej sytuacji na wsi. Rolę „budziela świadomości społecznej chłopów” w Kongresówce pełnił ruch społeczno-polityczny chłopów, który nigdy nie przybrał zorganizowanej formy partyjnej, skupiony wokół czasopisma „ZARANIE”, zwany ruchem zaraniarskim. Zainteresowanie ruchem zaraniarskim wykazywał również Aleksander Świętochowski, czołowy działacz Polskiej Partii Postępowej i Towarzystwa Kultury Polskiej, do tego stopnia, że nawet poparł finansowo wydawanie od 28 listopada 1907 r. do 1915 r. nowego pisma dla chłopów, jakim było „ZARANIE”, przeznaczając zawrotną sumę jak na owe czasy, 500 rubli bezzwrotnej pożyczki. Ruch zaraniarski nawoływał do społeczno-politycznej emancypacji chłopów, do uniezależnienia się

---

<sup>6</sup> Aleksander Kociszewski, *Życie kulturalno-oświatowe Mazowsza w: Wieś-Chłopi-Ruch Ludowy*, Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku, Ciechanowskie Towarzystwo Naukowe, Ciechanów 1996 r., s. 107.



od obszarników, kleru i urzędników. Prowadził działalność oświatową i społeczno-polityczną. Szkolnictwo rolnicze było wówczas najlepszą formą urzeczywistniania haseł zarówno pozytywistycznych i zaraniarskich. Idee pozytywistyczne na gruncie ciechanowskim zyskały szczególną popularność, a podejmowane działania doprowadziły do ogólnego ożywienia kulturalnego i społecznego, wyróżniającą ziemię ciechanowską nie tylko na Mazowszu. Franciszek Rajkowski był jednym z jej czołowych reprezentantów.

*„Jest w Ciechanowie doktor Rajkowski. Zalatany, zapędzony, walący taranem w mury przesądów i ciemnoty. Jest na ustach wszystkich. Uwielbiających go pacjentów i coraz wyraźniejszej opozycji sfer ziemiańskich. Radykał. Antykleirykał. (...) Doktor kocha ziemię. Każdy zaoszczędzony grosz kładzie w ziemię, tak jak inni do skarbonki. Każdy lotny piach, każde bagno w jego posiadaniu musi się poddać jego woli (...) Jest nieustrudzonym lekarzem. Że zostanie lekarzem postanowił sobie jako 5-letni chłopak, gdy całe wsie wymierały na cholere; zmarło starsze rodzeństwo, rodzice walczyli ze śmiercią. W całej wsi jest zdrowych tylko dwóch ludzi: stary, wiecznie pijany grabarz i mały Franek. Grabarz wyciągał z domów zmarłych, (...) składał ich do grobu i popijając z butelki udeptywał grób nogami (...) Franek postanowił, że weźmie się ze śmiercią za bary, aby jej żniwo nie było tak wielkie”<sup>7</sup>.* Słowa dotrzymał i całe życie poświęcił ratowaniu życia innym. Franciszek Rajkowski, zabiegając o polepszenie opieki zdrowotnej nad ludnością wiejską, znalazłszy w Klonowskim – któremu los chłopów nie był obojętny – „bratnią duszę”, tym chętniej i tym częściej bywał w skromnym dworku w Sokołówku. Na przyjacielskich pogawędkach spędzali wiele czasu, doktor „wpadał” do Sokołówka, przy każdej sposobności. Ciężka dola chłopów, której Klonowski przyglądał się od lat wokół siebie, zacofanie wsi, sytuacja polityczno-gospodarcza kraju były głównymi tematami ich rozmów. Zgadzała się obydwaj co do tego, że warunkiem odrodzenia Polski jest m.in. rozbudzenie świadomości narodowej chłopów, wydzwignięcie ich z ciemnoty i nędzy poprzez rozwój oświaty i kultury ludowej. Z rozmów tych, *gdzie doktor jak z nikim innym mógł się wypowiedzieć, powstała koncepcja szkoły*.<sup>8</sup> Szkoły dla dzieci wiejskich, zupełnie innej niż istniejące, takiej szkoły, która wykształci młodzież i zachęci do pozostania na wsi, aby pracując inaczej niż dotychczas, podnosić kulturę i jej dobrobyt. Pod wpływem dr Rajkowskiego Tomasz Klonowski postanowił, że taka szkoła powstanie w Sokołówku. Nie mając własnych dzieci, zdecydował, że dorobek swego życia zostawi w spadku wszystkim dzieciom chłopskim. Prawną stroną sporządzenia testamentu zajął się ciechanowski rejent Zygmunt Ślaski, w konsultacji ze znakomitym prawnikiem warszawskim, Karolem Duninem, jako że sprawa była nietuzinkowa.

<sup>7</sup> Regina Zienkiewiczowa, *W pięćdziesiątą...* s. 62.

<sup>8</sup> *Tamże*, s. 64.

Wezwany do Sokołówka w zastępstwie mecenasa Śląskiego z powodu jego nieobecności, Zygmunt Mazowiecki, notariusz przy hipotecznej kancelarii sędziego pokoju miasta Ciechanowa, tak oto zanotował w swoim dzienniku: „Przybyłem na wezwanie do wsi Sokołówko, do mieszkania właściciela majątku Sokołówko, osobiście mi znanego Tomasza syna Wincentego Klonowskiego, dla spisania jego ostatniej woli. Chorego Tomasza zastałem w łóżku, ale z przeprowadzonej z nim rozmowy w obecności świadków osobiście mi znanych mieszkańców Ciechanowa (...) Juliana Koskowskiego, Piotra syna Jana Materki, Mikołaja syna Marcina Wojciechowicza, (...) okazało się, że Tomasz Klonowski jest zdrow na umyśle, ma dobrą pamięć, pełną świadomość sprawy swej ostatniej woli. Istotnie Tomasz Klonowski, nie znając języka rosyjskiego, podyktował mi, własnoręcznie piszącemu rejentowi w obecności wyżej wymienionych świadków, swój testament brzmiący po polsku.”

A oto tekst testamentu:

**„Na wypadek mej śmierci, majątkiem moim, jaki po mnie zostanie rozporządzam w ten sposób. Majątek ziemski Sokołówko, fortuny szlacheckie na Atlach i Łąkę z olszyną na Niechodzinie, z budynkami, z inwentarzem żywym i martwym (...) zapisuję na własność przyszłej szkoły rolniczej, niższej, dla młodzieży pochodzenia polskiego, wyznania rzymsko-katolickiego i aby po śmierci mej żony (...) była urządzona niższa szkoła rolnicza w Sokołówku i aby ta szkoła istniała wiecznymi czasy (...) gdyby szkoła nie została zaakceptowana przez rząd, w takim razie (...) Sokołówko przejdzie na własność Kasy Pomocy Naukowej Józefa Mianowskiego w Warszawie. instytucji szerzącej wiedzę i popularyzującej ją.”<sup>9</sup>**

Było to wyraźne zastrzeżenie, że Sokołówek nie może przejść w niczyje ręce prywatne. Hipoteka majątku nigdy nie może być obciążona żadnymi zobowiązaniami. Pragnął, aby Sokołówek nie był niczym innym jak tylko domeną postępu i wiedzy. „**Egzekutorem tego testamentu naznaczam Franciszka Raj-**

---

<sup>9</sup> Kasa im. J. Mianowskiego – instytucja wspierająca finansowo badania naukowe i działalność wydawniczą, powstała w Warszawie w 1881 z Tytusem Chałubińskim na czele w nazwie upamiętniała Józefa Mianowskiego (1804–1879), lekarza, rektora warszawskiej Szkoły Głównej; umożliwiła w okresie rusyfikacji wydawanie podręczników i encyklopedii. Instytucja ta już w XIX w. stała się największą polską organizacją wspomagającą badania i wydawnictwa naukowe. W pewnym okresie, tuż przed wybuchem I wojny światowej, dzięki zapisom ojca ropy bakijjskiej polskiego geologa Witolda Zglenickiego dysponowała tak wielkimi funduszami, że nie mogła ich wydać. Kasa im. Józefa Mianowskiego, funkcjonująca w okresie II Rzeczypospolitej jako Instytut Popierania Nauki, zlikwidowana została 31 grudnia 1952r. Aktem notarialnym z dnia 20 maja 1991 r. Kasa im. Józefa Mianowskiego została reaktywowana jako Fundacja Popierania Nauki. Dnia 11 października 1991 r. wpisana została do rejestru fundacji decyzją Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy. w.: Wikipedia, Wolna encyklopedia, Kasa im. J.Mianowskiego.

*kowskiego doktora z Ciechanowa, a po śmierci jego najstarszego członka z linii męskiej z rodziny tegoż Rajkowskiego. W razie zaś wygaśnięcia linii męskiej w rodzinie Rajkowskiego, naznaczam egzekutorem testamentu rodzinę Bojanowskiego z Humięcina (...) poczynając od Michała Bojanowskiego, właściciela Klic (...) Na żonę moją Maryę Klonowską nakładam obowiązek z zapisanego jej majątku wypłacenia 3000 tysięcy rubli rządcy memu Józefowi Klonowskiemu, (...) Janowi Dajkowskiemu 400 rubli”, Wojciechowi Ohmanowi, Janowi Laskowskiemu, Mikołajowi Drozdowskiemu, Biegasowi vel Biegalskiemu Janowi, Adamowi Groszkowskiemu, Józefowi Kondratowi i Janowi Anielskiemu po rubli 300, Janowi Drozdowskiemu, Marcelemu Lewandowskiemu i Franciszkowi Lewandowskiemu po rubli 50, Władysławowi Jakubowskiemu, Władysławowi Tymkowskiemu i Józefowi Jakubowskiemu po rubli 20, Ludwice Ohman rubli 150, Marcjannie Lewandowskiej 100 rubli i Stefanii Dajkowskiej 100 rubli”.*<sup>10</sup>

Łącznie zapis na rzecz rządcy i służby folwarcznej wynosił 6000 rubli, w zamian za co swoją ostatnią podróż z Sokołówka na ciechanowski cmentarz odbył na ramionach obdarowanych. Żona Tomasza Klonowskiego wiedziała, że w takim brzmieniu testamentu, przypadającą jej część spadku nie będzie mogła przekazać własnej rodzinie. Jednak nie użyła swego wpływu na swoją i swoich bliskich korzyść. Podzielała zdanie męża, że więcej pożytku z dorobku ich życia będzie, jeśli przekażą go tym najbiedniejszym i najbardziej potrzebującym. W niektórych kręgach uważano ją wręcz za współfundatorkę szkoły.

Rodzina Tomasza Klonowskiego, a zwłaszcza siostra Maria, decyzji brata o pozbawieniu rodziny spadku nie przyjęła z aprobatą, próbując nawet doprowadzić do unieważnienia testamentu. Pozbawienie rodziny prawa do spadku było traktowane wtedy jako „uszczerbek na honorze”, wydziedzicza się bowiem niegodnych. Rodzina poczuła się urażona. Tomasz Klonowski uważał ich jednak za ludzi zamożnych i wolał, aby Sokołówek zaludnił się młodymi ludźmi, którzy wyniosą stąd miłość i wiedzę, jak tej ukochanej przez niego ziemi służyć.

W lipcu 1899 r. popularna wśród czytelników wiejskich „Gazeta Świąteczna” w cotygodniowym dziale WIEŚCI” podała krótką, ale wymowną informację:

*„Zmarły niedawno pod Ciechanowem w guberni płockiej właściciel ziemski, Klonowski zapisał cały swój majątek Sokołówek na założenie w nim szkoły rolniczej, gotowiznę zaś, 6000 rubli rozdzielił między służbę, nie pomijając żadnego z pracowników. Sokołówek oceniają na ok. 50.000 rubli. Głównym wykonawcą zapisu zmarły ustanowił dr Rajkowskiego z Ciechanowa”.*

<sup>10</sup> APW/O.Mława, Kancelaria Zygmunta Mazowieckiego notariusza w Ciechanowie, pow. ciechanowski, syg.12. Akt notarialny nr 432, Testament Tomasza Klonowskiego.





## 2. Geneza Fermy Rolniczej im. Tomasza Klonowskiego

Testament, dość głośno komentowany w kołach ziemiańskich, przez szereg lat czekał na wykonanie ze względu na niesprzyjający klimat polityczny w Królestwie Polskim. Ale sam zapis to nie wszystko. Potrzebny był niebawem upór i wysiłek ludzi, którzy Sokołówek stworzyli. Już w sierpniu 1903 r. po śmierci żony Tomasza Klonowskiego w mieszkaniu Franciszka Rajkowskiego zebrali się Michał Bojanowski z Klic, Kajetan Piechowski z Luberadza i Jan Lutostawski z Drozdowa koło Łomży w celu opracowania projektu ustawy czyli statutu szkoły. Podpisanie ustawy i przesłanie jej do zatwierdzenia ministrowi rolnictwa w Petersburgu przewidziano na wrzesień 1903 r. Do sprawy powrócono jednak dopiero po wydarzeniach rewolucji z 1905 roku, a zatwierdzenie ustawy nastąpiło w 1912 roku. Aby szkoła powstała, potrzebne były również środki na jej budowę. Rychło okazało się, że wpływy z majątku są niewystarczające. Prośba skierowana do Petersburga przez kuratora testamentu o wyznaczenie rocznego zasiłku w kwocie 3000 rubli pozostała bez odpowiedzi, a próby zainteresowania urzędzeniem szkoły Towarzystwa Rolniczego i Kółek Rolniczych im. Staszi-ca okazały się płonne.

Nie będąc rolnikiem, Franciszek Rajkowski chciał powołać do przyszłego Komitetu Opiekuńczego Szkoły dwóch przedstawicieli Kółek Rolniczych. Towarzystwo Rolnicze, skupiające ziemiaństwo guberni łomżyńskiej, warszawskiej i płockiej, obce ideowo tej nowopowstającej partii chłopskiej, uznało ten pomysł za obrazę dla siebie i nie chciało z nimi obradować.<sup>11</sup>

Towarzystwo zażądało ponadto, aby Franciszek Rajkowski zrzekł się funkcji kuratora testamentu – *jako człowiek nie związany z rolnictwem* – na rzecz rodziny ziemiańskiej Bojanowskich również wymienionych w testamencie. Franciszek Rajkowski oczywiście na to się nie zgodził. Zgodnie bowiem z zapisem testamentowym, który brzmiał „*egzekutorowi przyznaję głos decydujący we wszystkich kwestiach dotyczących szkoły dla zapewnienia jej rozwoju*”<sup>12</sup> obawiał się, że Towarzystwo niechętnie uniezależnianiu się chłopstwa – za pośrednictwem rodziny Bojanowskich – zechce „*Zawładnąć Sokołówkiem, by poprowadzić go w myśl swoich postulatów politycznych (...), przekreślić dorobek niezależnej kuźnicy i przewekslować ją na wytyczone przez siebie tory*”<sup>13</sup>

<sup>11</sup> Jerzy Pelka, *Szkoły rolnicze im. T. Klonowskiego w Sokołównu w: Studia mazowieckie nr 1 z 1992*, s.48.

<sup>12</sup> APW O/Mława, Kancelaria Z. Mazowieckiego.

<sup>13</sup> Regina Zienkiewiczowa, *op.cit.* s.65.

Nie powiodła się również próba przekazania urzędzenia szkoły powstającej partii chłopskiej – Kółkom Rolniczym im. Stanisława Staszica.

Mimo dużego zainteresowania sprawą powstania szkoły w Sokołówku ze strony Prezesa Kółek Rolniczych Tomasza Nocznickiego do porozumienia z partią chłopską nie doszło i nic nie wskazywało, aby w najbliższym czasie impas ten udało się przełamać.

Wpływy z dzierżawy majątku Sokołówek, które po śmierci żony Marii Klonowskiej w 1903 r. przechodziły na rzecz Fundacji,<sup>14</sup> nie wystarczały nawet na prowadzenie szkoły, nie mówiąc już o budowie gmachu szkolnego.

Wobec ciągłych kłopotów finansowych, będąc zmuszonym do pokrywania najpilniejszych wydatków z własnej kieszeni, Franciszek Rajkowski zaproponował, aby funkcjonowanie szkoły oprzeć o fundację (jak mówił testament), pozostającą w rękach najstarszego z Rajkowskich jako kuratora aż do wygaśnięcia rodu i na siłach społecznych, które łącznie z kuratorem, członkami fundacji miały decydować o sprawach Sokołówka.<sup>15</sup>

Wokół dr Rajkowskiego skupili się i wspierali go finansowo członkowie najbliższej rodziny, którzy później sprawowali – wspólnie z osobami ze świata inteligencji i światłego włościanstwa – nadzór społeczny nad szkołą, wchodząc w skład Komitetu Opiekuńczego Fundacji powstałego w 1912 r. Byli to: Władysław Rajkowski – brat Franciszka, córka Regina Zienkiewiczowa z mężem płk. dr Marcjanem Zienkiewiczem, Jan Konopnicki, syn poetki Marii Konopnickiej i zięć dr. Fr. Rajkowskiego. Spoza rodziny od samego początku pomagała fundacji również Jadwiga Dziubińska. W myśl założeń Franciszka Rajkowskiego, który uważał, że w skład przyszłego Komitetu Opiekuńczego Szkoły powinni wejść przedstawiciele Kółek Rolniczych, naukowców i rolników praktyków, w latach późniejszych dołączyli jeszcze: inż. Brunon Tyszka, adwokat Czesław Mejro i Gustaw Pomianowski – kierownik kursów w szkole rolniczej. Mieli decydować o wszystkich sprawach szkoły. Podjęto wspólną z czasopismem „ZARANIE” akcję zbierania funduszy na budowę szkoły. Umiejętnie przeprowadzona na szeroką skalę w prasie akcja popularyzująca nowo powstającą placówkę oświatową przyniosła nadspodziewane i pozytywne rezultaty. Maksymilian Malinowski, redaktor pisma ludowego „ZARANIE” ogłosił apel do czytelników „**Powiadamy, że lud to mocarz, bo liczba duża, powiadamy, że gdybyśmy chcieli, to byśmy wielkie rzeczy mogli mieć. Spróbujmy bracia zacząć, a może ... może i my, lud polski, dobrego dzieła dokonamy sami (...) i szkołę zbudujemy.**”<sup>16</sup> Na efekty nie

<sup>14</sup> Było to 1000 rubli rocznie z tyt. 10-letniej dzierżawy majątku, pozostającej w rękach Józefa Klonowskiego APW/O.Mława, Kancelaria Zygmunta Mazowieckiego notariusza w Ciechanowie, pow. ciechanowski, syg.12. Akt notarialny nr 432, Testament Tomasza Klonowskiego.

<sup>15</sup> Jerzy Pełka, *Szkoły rolnicze...*, s.47.

<sup>16</sup> H. Syska, *Nad Wisłą, nad Bugiem*, Ludowa Sp-Inia Wydawnicza, Warszawa 1959, s. 245.



trzeba było długo czekać. Zainteresowanie Fundacją im. T. Klonowskiego i budową szkoły było wielkie. Odpowiedziały zakłady pracy np. pracownicy cukrowni w Ciechanowie przekazali 750 rubli. W każdą niedzielę i święto na placu budowy pełno było ludzi z okolic, a nawet z Warszawy. Napływały datki pieniężne od sympatyków zarówno ze wsi jak i miast. Aleksandra Bąkowska przekazała kwotę 1000 rubli, niejaki Jerzy Zaborowski z Warszawy zapisał na szkołę 5000 rubli. Zanotowano również wiele drobnych wpłat, kilkurublowych, często bezimiennych pochodzących od biednych ludzi.

Ludzi intrygowało to, że powstawała zupełnie inna niż dotychczas szkoła. *Szkoła dla dorosłych, nie dająca żadnego specjalnego fachu ani żadnych świadectw, które ułatwiałyby wędrówkę w świat za zarobkiem, lecz przeciwnie, zachęcała do pozostania na wsi, aby pracując inaczej niż dotychczas. podnosić kulturę i ogólny dobrobyt wsi.*<sup>17</sup>

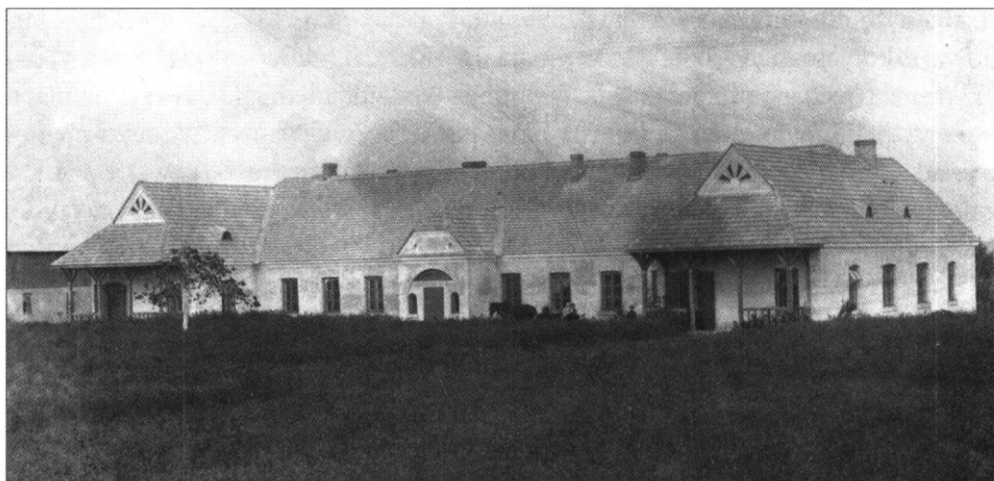
Wspomagano szkołę również w naturze. Otrzymała wagon wapna, wirówkę do młeczarni, 40 beczek cementu, sadzonki drzewek owocowych, nieodpłatnie wykonaną dokumentację budowy szkoły, pomoce naukowe itp. Paromiesięczna zbiórka przyniosła kwotę, która umożliwiła otwarcie pierwszego nieoficjalnego kursu w październiku 1908 r. Niestety, dosłownie w przeddzień otwarcia szkoły, jesienią 1908 roku, umiera niespodziewanie jej kurator Franciszek Rajkowski. Umarł na posterunku na zawał serca, w chwili, gdy wydawał polecenia majstrom budowlanym. Był to dotkliwy cios dla Fundacji. Budowa przestronnego, nowoczesnego gmachu szkolnego, trwająca od 1907 roku – wg projektu inżyniera architekta Witkiewicza z Nałęczowa – stanęła. Nowym kuratorem, zgodnie z wolą testamentu, został brat Franciszka Rajkowskiego, Władysław Rajkowski, farmaceuta z Kazimierza nad Wisłą, jako najstarszy z rodu Rajkowskich. Jedyne żyjący syn dr. Franciszka Rajkowskiego, Władysław, miał zaledwie 5 lat.

Aby jak najszybciej rozpocząć nauczanie, zdecydowano się na tymczasowe rozwiązanie, adaptując na potrzeby szkoły dwie izby w budynku inwentarskim zakupionym na wystawie rolniczej w Ciechanowie w 1907 r. przez Franciszka Rajkowskiego i Jadwigę Dziubińską.

---

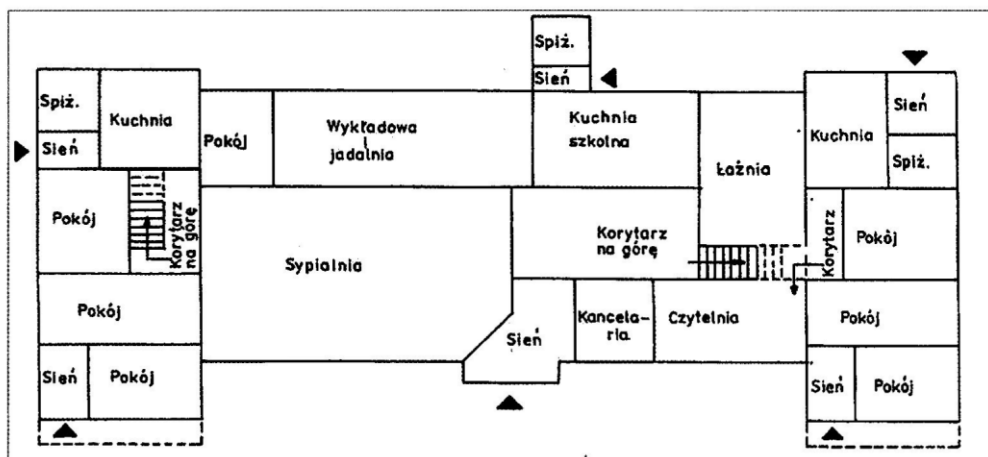
<sup>17</sup> Jadwiga Dziubińska, *Powstanie szkoły ludowej rolniczej im. T. Klonowskiego w Sokółce*, w: *Pamięć boru. Wspomnienia o Jadwidze Dziubińskiej wybór jej przemówień, artykułów, listów pod red. Z. Mazurowej i L. Wyszomirskiej*, Warszawa: LSW1968 s. 285.





Siedziba szkoły rolniczej 1909 r. rozbudowana w okresie późniejszym o dwa boczne widoczne na zdjęciu skrzydła (ze zbiorów Muzeum szlachty Mazowieckiej).

W 1912 r. pierwotną siedzibę szkoły rozbudowano o dwa boczne skrzydła. Mieściły się w nich pomieszczenia – dla nauczycieli po trzy pokoje w każdym skrzydle oraz kuchnia.<sup>18</sup>



Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (AZHRL) w Warszawie, Archiwum Sokołówka, sygn. S-32, bez nr karty. Szkic pierwszej szkoły wykonany ok. 1921-22 r.

<sup>18</sup> Marek Niewiadomski, Jadwiga Dziubińska i jej koncepcja szkół rolniczych w: *Przegląd Historyczno-oświatowy* 2001 r. nr3-4, str. 122.

Szkoła ta powstała na solidnych fundamentach, nie tylko posiadała donacje w postaci majątku ziemskiego, ale również ludzi z wielkim sercem. Prowadziła działalność oświatową w latach 1909-1939 dzięki wysiłkowi i determinacji wielu ludzi, spośród których za największych jej dobroczyńców uważa się Franciszka Rajkowskiego, Jadwigę Dziubińską, Reginę Zienkiewiczową, Marcjana Zienkiewicza.



### **FRANCISZEK RAJKOWSKI (1843-1908)**

Utworzenie szkoły rolniczej w Sokołówku było najtrudniejszym i najboleśniejszym dziełem jego życia. Zdołał przekonać właściciela majątku Sokołówek co do słuszności zapisu tegoż majątku na rzecz oświaty rolniczej, pozyskiwał sprzymierzeńców do realizacji tego zamysłu i konsekwentnie bronił statusu ideowego i materialnego Fundacji, wspomagając ją hojnie finansowo.

### **REGINA ZIENKIEWICZOWA (1882-1965)**

Po ojcu Franciszku Rajkowskim przejęła faktyczne kierowanie pracami Komitetu Opiekuńczego. Nieprzerwaną, „honorową” służbę Sokołówkowi pełniła 55 lat. Nie tylko razem z mężem Marcjanem zasilala kasę szkoły finansowo, ale również poświęcała jej ogrom pracy, swój zapal i swoje pióro. Sokołówek stał się pasją jej życia. Prowadziła szeroką akcję popularyzującą szkołę za pośrednictwem prasy lokalnej i centralnej. Pisała opowiadania dla dzieci i młodzieży oraz wiersze. Była autorką „Jaśkowych zamysłów”. Aktywna działaczka ruchu zaraniarskiego.



### **JADWIGA DZIUBIŃSKA (1874-1937)**

Odpowiadała za sprawy organizacyjne i pedagogiczne szkoły. Była duszą Sokołówka, nawet wtedy, gdy kierownictwo przejął Zdenek Gayer, sprowadzony ze Śląska Cieszyńskiego specjalista od oświaty rolniczej. Reprezentowała pokolenie inteligentów nie pochodzących ze wsi, ale bez reszty oddanych sprawie wsi zapalców, działających z wiarą apostołów. Należała do najwybitniej-

szych postępowych działaczy oświatowych, związanych z ruchem ludowym. Świetny pedagog, szanowana i kochana przez młodzież szkolną. Żyła prawie jak anachoreta – dla siebie nic nie wymagając. Pozostając pod ideologicznym wpływem ruchu zaraniarskiego stworzyła program szkoły wzorowany na programie szkół czeskich oraz skandynawskich, łącząc fachowość (szkoły czeskie) z ideowością (szkoły skandynawskie). Wychowała całe pokolenia światłych postępowych ludzi. Uczyla jak bronić honoru ludzkiego i poszanowania własnej godności. Wpajała dumę z chłopskiego pochodzenia. Walczyła z uniżonością chłopów wobec dziedziców, księży i urzędników, którzy często utrudniali jej pracę, rzucając kłody pod nogi.

We wtorek 15 listopada 1909 r. nastąpiło oficjalne otwarcie szkoły dla chłopów włościańskich w Sokołówku pod urzędową nazwą: *Sielsko-Chożajstwienna ja Fierma im. T. Klonowskiego*, jako drugi akt uroczystości pierwszego nielegalnego zjazdu chłopskiego w Gołotczyźnie. Po latach Regina Zienkiewiczowa tak napisała:

*„14 listopada 1909 r. w szkole rolniczej dla dziewcząt w Gołotczyźnie – pod pretekstem wystawy rolniczej – odbył się pierwszy zjazd chłopski. W zjeździe tym brali również udział chłopcy, kandydaci do szkoły w Sokołówku. Zebrani na zjeździe, w liczbie ok. 500 osób, następnego dnia przeszli pieszo z Gołotczyzny do Sokołówka, gdzie nastąpił drugi akt uroczystości zjazdu, otwarcie szkoły dla chłopów. Szkołę otwierano w pomieszczeniu warsztatów, które pięknie urządziły i udekorowały gołotczyźnianki. Były to dwie przestronne izby: jedna – służyła za uczelnię, pracownię i jadalnię, druga – za sypialnię z 30 łózkami i umywalnią. W Sokołówku przemawiał do zebranych Maksymilian Malinowski. Klaniał się robotnikom i dziękował im za trud i pracę przy budowie. W patriotycznym uniesieniu powiedział:*  
*Dzisiaj otwarta polska szkoła, jutro wolna Polska będzie..”*<sup>19</sup>

Cicho, bez rozgłosu, aby nie budzić czujności zaborców, rozpoczęła się praca oświatowo-kulturalna w Sokołówku. Przyjęto 30 uczniów, chociaż chętnych było o wiele więcej. Ciechanowskie nie dało ani jednego ucznia, co było wynikiem wcześniejszych ataków na szkołę dla dziewcząt w Gołotczyźnie, proboszcza sońskiej parafii ks. Franciszka Chełchowskiego, obawiającego się świeckości powstających szkół zaraniarskich.<sup>20</sup> Warunkiem przyjęcia do Sokołówka było ukończenie 18 lat, umiejętność pisania i czytania, posiadanie paszportu, siennika bez słomy oraz bielizny pościelowej. Nauka trwała 5 zimowych miesięcy, była bezpłatna. Obowią-

<sup>19</sup> Lucyna Janikowa, *Z buntem przez życie. Zespół Szkół Rolniczych „Bratne” w Gołotczyźnie 1909 r.* s. 86-87.

<sup>20</sup> *Tamże*, s. 62-65.

zywała jedynie opłata za mieszkanie i wyżywienie w wysokości 5 rubli miesięcznie. Dopiero po 1912 r. wysokość opłaty wzrosła do 7 rubli.

Dla porównania: 1 kwintal żyta w tamtych czasach kosztował 10 rubli, czyli średniozamożny rolnik na taki wydatek mógł sobie pozwolić, a mniej zamożni otrzymywali wsparcie finansowe w postaci stypendium. Tak więc szkoła z powodzeniem służyła temu, do czego została powołana – kształceniu dzieci średnio i mniej zamożnych rolników.

### **3. Założenia, program i działalność FERMY**

Jadwiga Dziubińska opracowała program nauczania wzorowany na programie czeskich szkół oraz uniwersytetów w Danii. Przy jego opracowywaniu wykorzystwała swoje doświadczenia zdobyte w czasie pracy w szkołach w Krużynku i Pszczelinie. Nadała szkole **charakter Uniwersytetu Ludowego**; Program opierał się na trzech podstawowych założeniach: **nauczanie, praca i wychowanie**. Miał następujące zadania:

- 1. Oświecać umysły wszystkich, wrywać z dziedziny przesądów, dać ile możliwa szeroki światopogląd, rozbudzić bogactwo uśpione – poczucie piękna, prawdy, sprawiedliwości (...) wyrobić samokrytycyzm oraz dusze pańszczyźnianą w miarę możliwości przeobrazić, dając jej poczucie własnej siły i godności;**
- 2. Nauczyć pracować owocnie, zapoznając z poszczególnymi dziedzinami gospodarstwa i przemysłu ludowego praktycznie i teoretycznie;**
- 3. Dać to czego nie dała szkoła elementarna w sposób odpowiedni dla dorosłych<sup>21</sup>**

Mając na względzie krótki okres nauki oraz słabe przygotowanie elementarne słuchaczy, Jadwiga Dziubińska pragnęła za pomocą wykładów i dyskusji na starannie dobrane tematy przekazać tej młodzieży duży zasób wiedzy ogólnokształcącej, nauczyć rozumienia i właściwego interpretowania spraw dotyczących życia człowieka, zagadnień gospodarczych, społecznych, rozbudzić potrzebę samokształcenia. Jednym słowem pragnęła by szkoła wykształciła ludzi o szerokich horyzontach światopoglądowych, mających poczucie godności jak i wiary we własne siły, rozumiejących potrzebę zaangażowania w pracę zawodową oraz społeczną swego środowiska. Program nauczania obejmował następujące zagadnienia:

---

<sup>21</sup> Jadwiga Dziubińska, *Powstanie szkoły ludowej...*, op. cit., s. 288.

1. **Zależność człowieka – rolnika od przyrody** (niezbędne warunki do życia i rozwoju człowieka, zwierzęcia, przyrody).
2. **Zagadnienia gospodarcze:** rolnictwo, ogrodnictwo, hodowla, zwierzęta, weterynaria, pszczelarstwo, mleczarstwo, rachunkowość gospodarcza, organizacja drobnych gospodarstw.
3. **Dopelnienie wiadomości elementarnych:** pisanie ortograficzne, stylistyczne, rachunki, pomiary na gruncie, wagi dziesiętne, powierzchnie, objętości.
4. **Życie duchowe człowieka:** czynniki rozwoju osobowości, praca nad kształtowaniem własnego charakteru i światopoglądu itd.
5. **Jednostka w społeczeństwie; cywilizacja a kultura:** powstanie narodów, dzieje społeczne narodu polskiego z uwzględnieniem historii chłopów, Polska w niewoli, dążenie do niepodległości Polski Ludowej, organizacje społeczne i oświatowe w trzech zaborach, spółdzielczość itd.

Realizacja powyższego programu miała charakter nieoficjalny. Była możliwa dzięki uzyskanemu zezwoleniu na stosowanie języka ojczystego do objaśnień zajęć praktycznych, co przy okazji wykorzystano do nauczania takich przedmiotów jak: język polski, historia czy geografia, których wykładanie było zabronione. Władzom carskim przedstawiono bowiem zupełnie inny program. W prowadzonym przez szkołę gospodarstwie rolnym – na 72 morgach wydzielonych z ogólnego areалу przekazanego majątku (ok. 438 mórg) – realizowano zajęcia praktyczne z:

- uprawy rolnej(nauka orania i uprawy ziemi),
- hodowli bydła i trzody chlewnej,
- mleczarstwa,
- sadzenia, szczepienia i pielęgnacji drzew i krzewów ogrodowych,
- pszczelarstwa,
- różnych rzemiosł potrzebnych w gospodarstwie rolnym, np: stolarstwo, koszykarstwo, kowalstwo a nawet introligatorstwa.

Ważną rolę w procesie szkolenia odgrywały pogadanki na temat potrzeb społecznych wsi. Treścią pogadanek były zagadnienia z ekonomii, botaniki, prawa gminnego i państwowego, spółdzielczości, higieny itp.

Aby pogadanki osiągnęły zamierzony cel, oprócz nauczycieli zatrudnionych w szkole, prowadzili je prelegenci z zewnątrz. Słuchacze zapoznawali się w ten sposób z różnymi sposobami przekazywania wiedzy oraz mieli możliwość osobistego poznania wybitnych ludzi nauki oraz działaczy społecznych, politycznych i oświatowych.

### **Do grona wykładowców należeli między innymi:**

- Maksymilian Malinowski – publicysta prasy ludowej, działacz ludowy, redaktor naczelny tygodnika „ZARANIE”, poseł na Sejm 1922-1926, senator – 1935-1939, z Sokołówkiem jako wykładowca związany od 1911 r.
- Tomasz Nocznicki – wybitny samouk, współpracownik „ZARANIA” prezes Staszycowskich Kótek Rolniczych, członek Rządu Jedności Narodowej, poseł na Sejm (1922-1926), z Sokołówkiem związany od 1909 r.
- Irena Kosmowska – działaczka ludowa współpracująca z „ZARANIEM”, zauroczona osobą Dziubińskiej przyjeżdżała do Sokołówka podejmując pracę dydaktyczną. Za działalność w ruchu ludowym trzykrotnie aresztowana w latach 1915-1942.
- Stanisław Wojciechowski – działacz spółdzielczy, założyciel Spółdzielni Spożywców „Łydynia”. Prezydent RP w latach 1922-1926. Z Sokołówkiem jako wykładowca związany był przed I wojną światową oraz w latach 1926-1939.
- Aleksandra Bąkowska – właścicielka Gołotczyzny, gdzie utworzyła szkołę rolniczą dla dziewcząt, publicystka czasopism pozytywistycznych. Z Sokołówkiem związana od samego początku. Zapraszana przez J. Dziubińską do prowadzenia wykładów z socjologii.
- Aleksander Świętochowski – twórca pozytywizmu, publicysta, założyciel niezależnego pisma „PRAWDA”. Założyciel Towarzystwa Kultury Polskiej w W-wie i Oddziału w Ciechanowie.

### **Zajęcia prowadzili ponadto:**

- Alfons i Eugenia Erdmanowie – przedmioty ogólnokształcące, Eugenia dodatkowo zajęcia w internacie.
- Marcjan Zienkiewicz – wykłady z higieny, fizjologii i ratownictwa oraz „honorowo” sprawował opiekę lekarską w szkole.
- Bolesław Zienkiewicz – wykłady z budownictwa higienicznych osad wiejskich i dróg.
- Wacław Dziubiński,  
brat  
Jadwigi Dziubińskiej – przedmioty ogólnokształcące.

- inż. Brunon Tyszka – działacz ludowy, prowadził pomiary gruntów i pogadanki o znaczeniu melioracji rolnych.
- Zdenek Gayer – współpracujący z „Zaraniem”, prowadził wykłady z hodowli, weterynarii, rolnictwa, ekonomii i rachunkowości gospodarczej, zajęcia praktyczne w gospodarstwie, podczas nieobecności J. Dziubińskiej pełnił funkcję kierownika placówki.

Na Uniwersytecie Ludowym ważną rolę wychowawczą odgrywał internat. Uczył życia społecznego, wdrażał do utrzymania higieny i estetyki wokół siebie, uczniowie nabierali nawyków racjonalnej pracy, kulturalnego spędzania czasu wolnego, pozwalał na życie się uczniów z nauczycielami, którzy również mieszkali w internacie. Całe życie internatu i szkoły było oparte o pracę samorządu, który był najistotniejszą metodą wychowawczą. Praca w samorządzie wyrabiała samodzielność i inicjatywę, poczucie odpowiedzialności, wdrażała uczniów do pracy zespołowej.

W tok zajęć i życia szkoły włączono również zajęcia gimnastyczne, śpiew oraz wieczornice z udziałem społeczności lokalnej.

Dni świąteczne najczęściej upływały na spotkaniach i wspólnej zabawie z gołotczyźniankami.

Na zakończenie każdego kursu urządzano jedną dłuższą wycieczkę.

Efekty nauczania przeszły najśmielsze oczekiwania twórców, organizatorów i współpracowników szkoły.

Zdenek Gayer, rolnik z Czech, był dyrektorem szkoły rolniczej w Wyszkowie na Morawach, jedyny stały pracownik dydaktyczny w Sokołówku, tak się wyrażał o uczniach z pierwszego kursu:

*„Sokolowiaczy z Kongresówki, Wołynia, Litwy mówiący różnymi narzeczeniami, już po kilku dniach się zaprzyjaźnili, a po miesiącu zorganizowali samorząd koleżeński, który współpracując z personelem szkoły, niesłychanie ułatwiał zadania wychowawcze z dorosłą młodzieżą. Zapał do nauki był nadzwyczajny, dzień był zawsze za krótki – uczniowie wstawali skoro świt, a do snu trudno ich było zapędzić. Zarówno wykłady jak i samodzielna praca w bibliotece, praca w gospodarstwie rolnym (...) wzbudzały w nich zachwyt. Dziwił się temu Czech utrzymując, że tak zdolnych i zapalonych do nauki uczniów dawniej nie spotkał.”* Jadwiga Dziubińska natomiast zapamiętała, że *„Najmilsze były wieczorne gawędy i dyskusje gromady chłopców z nauczycielstwem. Chłopcy opowiadali o swoich przeżyciach na wsi, zarzucali pytaniami które ich nurtowały, a tak wiele ich było w młodych rozbudzonych głowach! Z całą ufnością młodzież odnosiła się do nauczycieli i do starszych przyjaciół, nigdy tematu nie brakowało, a te wieczorne dyskusje dawały nam nawzajem bardzo*



*dużo, prowadzone były na najczęściej na podkładzie społecznym, na marzeniach o niepodległej Polsce Ludowej, mówiło się o możliwości wydobywania się z niewoli, o pracy w wolnej Polsce... Gawędy te zapalały młodzież do nauki, do zdobycia wiedzy, do czytania książek, które czerpaliśmy z Towarzystwa Kultury Polskiej z Ciechanowa i Warszawy.”<sup>22</sup>*

Poważnym problemem dla dalszego rozwoju szkoły był nadal brak wystarczających środków finansowych. Z przyrzeczonego przez Kółka Rolnicze rocznego subsydium w wysokości 500 rubli rocznie wpłynęły tylko 3 raty: dwie po 500 rubli w 1909 i 1910 roku oraz jedna w wysokości 300 rubli w 1911 r. Już po śmierci Franciszka Rajkowskiego, w lipcu 1909 r., Kółka Rolnicze zamiast przyrzeczonego wcześniej przejęcia roli wykonawcy testamentu Tomasza Klonowskiego, oficjalnie się jej zrzekły, „z powodu wadliwego zredagowania testamentu przez śp. T. Klonowskiego (...) nie może siebie instytucji społecznej angażować, lub brać zobowiązań bez pewności, że z tego powodu nie wejdzie w jakiegokolwiek trudności, gdyż nie jest nawet w możności praw ewentualnie przez siebie nabytych zabezpieczyć, ani na szkole ani na majątku Sokółówka. W myśl bowiem testamentu śp. T. Klonowskiego kurator, jeśli za takiego będzie się uważało wykonawcę testamentu, nie jest mocen czynić przelewu własności majątku lub jakichkolwiek obciążeń (...) jednakże nie zrzekamy się współpracy i możliwości dalszego wpływania na kierunek i rozwój szkoły (...) przeznaczamy na rozwój szkoły 500 rub. rocznego subsydium (...) proponujemy Jadwigę Dziubińską – członka Rady Głównej Towarzystwa Kółek Rolniczych do komitetu szkolnego...”<sup>23</sup>

Oprócz dochodu z majątku, opłat uczniowskich nadal szkołę utrzymywano i prowadzono budowę w oparciu o składki społeczne.

### **Najhojniejszymi ofiarodawcami do 1912 r. byli:**

- Franciszek Rajkowski – 2049 rubli,
- Jadwiga Rajkowska (żona Fr. Rajkowskiego) – 2043 rubli,
- sukcesorzy Franciszka Rajkowskiego – 2000 rubli,
- Jan Jabłoński – 1500 rubli,
- Jan Konopnicki – 1250 rubli,
- Aleksandra Bąkowska – 1000 rubli,
- Zygmunt Ślaski – 200 rubli.

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 290.

<sup>23</sup> Pismo Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych do Władysława Rajkowskiego z dn. 25.07.1909 r., AZHRL w Warszawie, Arch. Sokółówka, S -1, k.5.

Nadszedł rok 1912. Dnia 28 sierpnia 1912 r. na dokumencie zwanym **USTAWĄ Fermy Rolniczej w Sokołówku imienia Tomasza Klonowskiego**, pod klauzulą „ZATWIERDZAM” podpis złożył przedstawiciel władz carskich, Towarzystwo Głównozarządzający Urządzeniami Gruntów i Rolnictwa w guberni płockiej hr. Ignatjew. Ustawę, czyli statut szkoły, opracował adwokat warszawski Czesław Mejro, który dzięki swoim koneksjom w Petersburgu doprowadził do jej zalegalizowania, a tym samym uzyskania zgody na powołanie Komitetu Opiekuńczego Fundacji Szkoły Rolniczej im. T. Klonowskiego. Działająca na podstawie tymczasowego zezwolenia zaborcy od 1909 r. szkoła uzyskała nazwę:

### ***Ferma Rolnicza w Sokołówku imienia Tomasza Klonowskiego***

Tekst statutu w języku polskim przedstawia się następująco:

#### **USTAWA**

#### ***Fermy Rolniczej w Sokołówku imienia Tomasza Klonowskiego***

##### **§ 1.**

*Ferma Rolnicza w Sokołówku im. Tomasza Klonowskiego, założona przez Władysława Rajkowskiego, egzekutora testamentu Tomasza Klonowskiego, w majątku Sokołówek (powiat ciechanowski, g. Płocka) ma na celu nauczanie młodzieży męskiej racjonalnego gospodarstwa w dziedzinach: rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, hodowli inwentarza, gospodarki mlecznej, rachunkowości rolnej i drobnego przemysłu.*

##### **§ 2.**

*Ferma pozostaje pod opieką Głównego zarządu Urzędzeń Gruntów i Rolnictwa a bezpośrednio Departamentu Rolnictwa. Najbliższy nadzór spoczywa w rękach Zarządu Rolnictwa i Dóbr Państwa guberni Warszawskiej, Piotrkowskiej Kaliskiej i Płockiej.*

##### **§ 3.**

*Środki pieniężne ferma czerpie z: a) dochodu z majątku Sokołówek, b) opłat praktykantów, c) ofiar różnego rodzaju*

##### **§ 4.**

*Kurs nauk może trwać do dwóch lat.*

## § 5.

*Naukę pobierać mogą osoby płci męskiej w wieku od 18 lat (skończonych) umiejące czytać i pisać. Praktykanci mogą być stali lub przychodni, Nauka bezpłatna, za utrzymanie wraz z mieszkaniem pobiera się siedem rubli miesięcznie.*

## § 6.

*Nauczanie jest prowadzone przede wszystkim za pomocą zajęć praktycznych w folwarku, ogrodzie, polu, pasiece, podwórzu inwentarskim, warsztatach. Zajęcia praktyczne jednocześnie lub później uzupełniane są przez wykłady teoretyczne. Podczas pobytu w fermie praktykantom wyklada się racjonalne sposoby: kultury zbóż i traw, urzędzenia i utrzymania ogrodu warzywnego i owocowego hodowli inwentarza i pszczół, stolarstwo, kowalstwo, koszykarstwo i inne pożyteczne dla miejscowej ludności rzemiosła: sztuka poznawania gatunku i rodzaju gruntu; stosowanie nawozów sztucznych, sztuka poznawania pożytecznych i szkodliwych roślin i owadów, poznawanie najczęstszych chorób bydła i podawanie pierwszej pomocy; umiejętność urządzania sztucznych ulów; budowanie najzwyczajniejszych budowli rolniczych z zachowaniem zasad higieny.*

## § 7.

*Wykłady teoretyczne i praktyczne są prowadzone przez instruktorów, którzy albo ukończyli szkoły specjalne, albo otrzymali praktyczne przygotowanie we wzorowych rolniczych, ogrodniczych lub pszczelniczych gospodarstwach.*

## § 8.

*Zarząd fermą i majątkiem Sokółówek, jak również dobór instruktorów, należy do Komitetu Opiekuńczego, który składa się z 7 osób – obranych przez egzekutora testamentu śp. Tomasza Klonowskiego – Władysława Rajkowskiego. Prezesem Komitetu Opiekuńczego jest Władysław Rajkowski, a po jego śmierci, zgodnie z wolą testatora, najstarszy w rodzinie Rajkowskich.*

## § 9.

*Prezes i członkowie Komitet, instruktorzy i kierownicy zajęć praktycznych i teoretycznych mogą rozpocząć pełnienie obowiązków, nie inaczej jak za zgodą Naczelnika Zarządu Dóbr Państwa guberni Warszawskiej, Płockiej, Piotrkowskiej i Kaliskiej oraz Gubernatora Płockiego.*

## § 10.

*W wypadku ustąpienia któregoś z członków Komitetu Opiekuńczego, pozostali bez względu na swą liczbę uzupełniają swój skład drogą wyboru.*

## § 11.

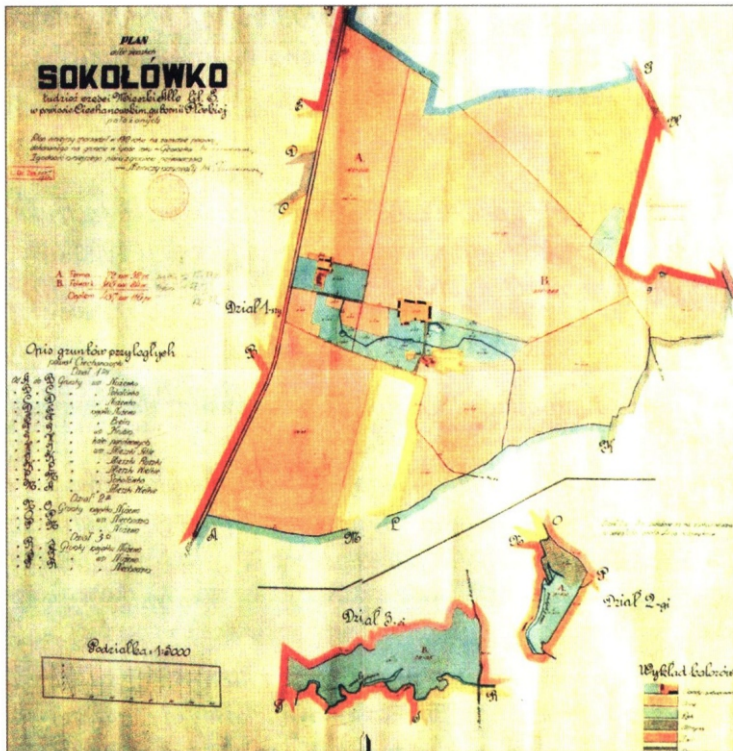
Wszystkie sprawy w Komitecie decydują się zwykłą większością głosów; w wypadku równości głosów obowiązuje uchwała, do której się przyłączy głos Prezesa lub członka komitetu, zastępującego miejsce Prezesa.

## § 12.

Do ważności uchwał Komitetu Opiekuńczego, konieczna jest obecność co najmniej czterech członków.

## § 13.

Na 1/14 lutego każdego roku, Komitet Opiekuńczy obowiązany jest przedstawić Zarządowi Rolnictwa i Dóbr Państwa gub. Warszawskiej, Płockiej, Piotrkowskiej i kaliskiej, szczegółowe sprawozdanie z działalności fermy.<sup>24</sup>



Majątek Klonowski przekazywany Fundacji. Stan na 1912 r. Kolorem niebieskim zaznaczono grunty użytkowane przez Fermę.

(ze zbiorów Muzeum Szlachty Mazowieckiej)

<sup>24</sup> Ustawa Fermi Rolniczej w Sokolówku imienia Tomasza Klonowskiego. AZHRL w Warszawie, Arch. Sokolowka S-1, k.11,

Zatwierdzenie Ustawy, czyli statutu szkoły, było uwieńczeniem wieloletnich, trwających od 1903 roku, starań jej twórców o legalizację podstaw prawnych istnienia szkoły. Ustawa sankcjonowała wolę testatora Tomasza Klonowskiego, co do osoby egzekutora testamentu, będącego jednocześnie kuratorem zapisu – miał nim być w myśl Ustawy „*najstarszy w rodzinie Rajkowskich*”. Ustawa powierzała mu przewodnictwo w Komitecie Opiekuńczym oraz dobór członków Komitetu.

Pomimo trudności materialnych i nagonki ze środowisk zacofanych Sokołówek stał się wkrótce ośrodkiem kultury wiejskiej i prawdziwego postępu, promieniującym szeroko poza granice powiatu ciechanowskiego i wywierającym przemożny wpływ na młode pokolenie chłopskie. Zastanowienia godnym faktem jest pozytywny wpływ tej szkoły na wychowanków, wśród których pojawiły się prawdziwe skarby, jak m.in. Kajetan Sawczuk. Była to duża zasługa Komitetu Opiekuńczego Szkoły oraz pracujących w niej utalentowanych ideowych „rzeźbiarzy dusz ludzkich” na czele z Jadwigą Dziubińską.<sup>25</sup> Sokołowiaczy sprzed I wojny światowej pamiętali o swoim fundatorze i każdego roku w rocznicę śmierci odwiedzali jego grób na ciechanowskim cmentarzu.

## **Z Sokołówka wyszli liczni wybitni działacze ludowi i niepodległościowi.**

*Należą do nich między innymi:*

– Piotr Sobczyk, Wojciech Sosiński, Stanisław Kielak – posłowie na Sejm II RP.

*Swoje związki z Sokołówkiem podkreślali niejednokrotnie:*

– Wawrzyniec Koźmiński – w latach 1921-1923 był instruktorem mleczarstwa w Sokołówku, później niezwykle ceniony działacz ludowy na Kresach Wschodnich, z dumą obok nazwiska dodawał „Sokołowiak”,

– Andrzej Filipek – znany działacz w powiecie garwolińskim,

– Jan Mazurek – działacz niepodległościowy na Podlasiu,

– Kajetan Sawczuk ze wsi Komarno k/Białej Podlaskiej na Podlasiu – słuchacz pierwszego kursu, dziś zapomniany chłopski talent poetycki, przedwcześnie zmarły na gruźlicę w wieku 25 lat, któremu chciałabym poświęcić nieco więcej uwagi.

Przyjechał do Sokołówka w wieku 17 lat. Jadąc z Komarna do szkoły w Sokołówku był już zapewne znany ze swej początkowej twórczości, skoro zatrzymał się w Warszawie, składając wizyty działaczom zaraniarskim.

---

<sup>25</sup> Henryk Mierziński, *Kajetan Sawczuk, podlaski poeta i działacz niepodległościowy (1982-1917)* s. 47, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, W-wa 2009.

Już jako 17-letni chłopiec dostrzegał przyczynę zła społecznego i narodowego, przyczynę ciemnoty chłopów, wynikającą z długowiecznego ucisku zarówno zaborcy jak i warstw uprzywilejowanych. Półroczny kurs w szkole w Sokołówku, na który dostał się za pośrednictwem redaktora naczelnego „ZARANIE” M. Malinowskiego, był momentem przełomowym w jego życiu, pozwolił mu dojrzeć społecznie i narodowo. Była to niewątpliwie zasługa wybitnych działaczy i wykładowców, ludzi tej miary jak M. Malinowski, T. Nocznicki, Al. Świętochowski, I. Kosmowska, z którymi miał możliwość w Sokołówku się zetknąć. O spotkaniach w Warszawie i pierwszym okresie pobytu w szkole tak pisał do swoich rodziców w listopadzie 1909 r.

*„Dzięki Bogu na miejsce zajechałem we środę w nocy. Byłem bez dzień w Warszawie u p. Malinowskiego, rozmawialiśmy sobie: poznałem się z wielu poważnym osobami jak to: Irena Kosmowska, Maria Biniekówna i z innymi. Z Warszawy wyjechałem o 4.30, zajechałem do Ciechanowa na 10, a do Sokołówka jeszcze pośpiałem na kolację. W Sokołówku ucieszyli się wszyscy, witali mnie serdecznie jako koledzy, tak też i Pan Gajcer z Erdmanem, nauczyciele nasi, osoby silnego ducha a wielkich poświęceń dla ludu i naszej nędznej Polski. W niedzielę 13 listopada, po obiedzie chodziliśmy wszyscy całą naszą gromadą (...) do Gołotczyzny. Ja chodziłem z harmonią. Pobawiliśmy się tam grzecznie, dano nam dwa razy jeść, ale nie o jedzenie tu chodzi; chodzi mi o wolność, braterstwo, jedność, spójność ducha, co po raz pierwszy w życiu odczułem w swojej duszy prostaczej. Wzrok mój słupem stanął, patrząc na to, czego w życiu nie widziałem”.*<sup>26</sup>

Opuszczając szkołę wiosną 1910 roku, pożegnał ją wierszem „Dokąd pójdziemy”. Wiersz zawierał wezwanie skierowane do młodzieży wiejskiej, głównie jednak do absolwentów zaraniarskich szkół rolniczych, stawiając im śmiało sformułowane żądania.

### **„Dokąd pójdziemy”**

(Urywek wiersza napisanego na pożegnanie szkoły)

*Pójdziem, gdzie mroki osłaniają strzechy,  
Pod prześladowań straszliwe szykany,  
Pójdziem, jak okręt szaleń fal targany,  
By z duszy ludu zmyć przeszłości grzechy.  
Będą nam silne stawiali zapory,  
Będą pod nogi nam przeszkody kładli.*

---

<sup>26</sup> Tamże s. 48.



*Hej bracia, próżno wzdychać i lzy ronić,  
W przyszłą krainę szczęścia nam trza gonić!  
Niech każdy sokół wytrwa w świętym locie,  
Chociaż w pierś bije krwawy grot po grocie (...)*

*My wolne duchy, jak żywiołu siła  
Wydierać z duszy idziemy zgniliznę,  
Wlewać moc życia – co gniecie mogiła,  
Olbrzyma zbudzić, co uspiony leży;  
Idziemy tajnych zwoływać rycerzy!  
My podołamy pójść o własnej sile?..”*

Problemy społeczne i narodowe które porusza w wierszach w okresie swego pobytu w Sokołówku wynikają z faktu, że już w tym okresie rozpoczął konspiracyjną pracę patriotyczną, wstępując do tajnej, paramilitarnej organizacji, jaką był Związek Walki Czynnej, założony w 1908 r. we Lwowie z inicjatywy Józefa Piłsudskiego, działający w trzech zaborach, wśród młodzieży ludowej i akademickiej poza krajem, przygotowujący kadre do zbliżającego się powstania zbrojnego przeciwko zaborcy. Szkoła w Sokołówku obok oficjalnego charakteru zawodowego miała zakonspirowane oblicze ideowe, w jej murach uczniowie stykali się z pierwszą myślą niepodległościową, a Związek Walki Czynnej znalazł tu gorących zwolenników. Kajetan Sawczuk będąc już członkiem ZWC, nawiązał w Sokołówku czynną współpracę z „ZARANIEM”, publikując na jego łamach swoje utwory i tym samym włączając się w działalność społeczno-oświatową inspirowaną przez tygodnik m.in. w działalność Kółek Rolniczych im. Staszica. Kajetan Sawczuk ze względu na swoją aktywność polityczną, społeczną i pisarską, mimo swego młodego wieku (zmarł w wieku 25 lat) jest uważany za jednego z czołowych działaczy ruchu zaraniarskiego; ale przede wszystkim był niezwykle utalentowanym poetą ludowym, tej miary co oceniani bardzo wysoko w literaturze polskiej Jan Kasprówicz, Władysław Orkan czy Klemens Janicki, mimo że jego talent poetycki nie zdążył się w pełni rozwinąć. Był autorem niezwykle pięknych, lirycznych pieśni, które w 1912 r., chcąc zdobyć środki na leczenie Kajetana, wydała drukiem Irena Kosmowska. Pieniądzy tych w efekcie nie zdobyła, ponieważ większość nakładu, jeszcze przed opuszczeniem drukarni, została skonfiskowana za podburzanie do buntu oraz za radykalizm treści. Szkoła rolnicza w Sokołówku mogła sobie poczytywać za zaszczyt, że przyczyniła się do jego rozwoju, a półroczny pobyt Kajetana Sawczuka w jej murach był okresem „radosnej i owocnej edukacji”.<sup>27</sup>

---

<sup>27</sup> Tamże s. 247.

Zbiór utworów oraz omówienie twórczości Kajetana Sawczuka zawiera biografia napisana przez prof. Henryka Mierzwińskiego, pt. „Kajetan Sawczuk – polski poeta i działacz niepodległościowy 1892-1917”, wydana w 2009 roku przez Muzeum Historii Rochu Ludowego w Warszawie.

Od początku 1910 r. aż do 1914 r. szkoły typu zaraniarskiego, a więc zarówno Sokołówek jak i Gołotczyzna, były atakowane przez środowiska zachowawcze. Zarzucano im, że wychowują młodzież w duchu ateizmu, chociaż nikt nie zabraniał młodzieży odbywania praktyk religijnych, systematycznie uczestniczyli w niedzielnych i świątecznych nabożeństwach. Nie chodziło jednak o ateizm, lecz o to, że szkoły te propagowały ideę szeroko pojętej emancypacji wsi, ideę oświaty szerokich mas chłopskich w myśl hasła zaraniarzy „Sami sobie”. Hasło „Sami sobie” wg zaraniarzy, nie oznaczało izolacji od innych grup społecznych, ale nawoływało „aby pracować ze szlachtą i klerem, a nie pod szlachtą i klerem”.<sup>28</sup> Walka prowadzona przeciwko ludowym szkołom rolniczym przynosiła wręcz odwrotny skutek. W obronie oświaty rolniczej stanęli chłopi i robotnicy, np. z ciechanowskiej cukrowni, a do szkół z każdym rokiem zgłaszało się coraz więcej chętnych. W kolejnych latach, mimo miejsca dla 30 uczniów, na każdy kurs przyjmowano około 40 słuchaczy. W latach 1909-1914 niższą szkołę rolniczą w Sokołówku ukończyło 186 uczniów, zorganizowano 5 kursów:

1. 15.XI.1909 – 15.VI.1910 – 30 uczniów
2. 1.XI.1910 – 1.VI.1911 – 38 uczniów
3. 1.XI.1911 – 1.VI.1912 – 41 uczniów
4. 1.XI.1912 – 1.VI.1913 – 37 uczniów
5. 1.XI.1913 – 1.VI.1914 – 40 uczniów

Wychowankowie Sokołówka sprawdzili się w życiu, część wstąpiła do POW, część do Legionów, część powróciła do domu. Wszyscy powracający na wieś stawali się pionierami postępu, wyróżniali się wśród sąsiadów wyższym poziomem gospodarowania, większym uspołecznieniem oraz wyższą kulturą osobistą. To oni zakładali spółdzielnie mleczarskie, kółka rolnicze, byli inicjatorami budowy domów ludowych, straży pożarnych i bibliotek wiejskich.

---

<sup>28</sup> Mirosława Bednarz-Libera, *Ruch zaraniarski a oświata rolnicza do 1915 r. w: Wieś-chłopi-ruch ludowy*, Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusku, Ciechanowskie Towarzystwo Naukowe, Ciechanów 1996, s. 144.

## 4. Komitet Opiekuńczy Fundacji Szkoły Rolniczej im. Tomasza Klonowskiego

Organ zawiadujący majątkiem i szkołą rolniczą w Sokołówku występuje pod różnymi nazwami.

1. Franciszek Rajkowski w liście do Towarzystwa Rolniczego z dn.28.III.1908 r. używa określenia przyszły Komitet Opiekuńczy Szkoły im. T. Klonowskiego.<sup>29</sup>
2. Twórcy Ustawy Fermy Rolniczej im.T.Klonowskiego z 1912 r. użyli określenia Komitet Opiekuńczy.<sup>30</sup>
3. Stanisław Rajkowski – prezes Komitetu w latach 1935-1958 posługuje się określeniem Komitet Opiekuńczy Fundacji Ludowej.<sup>31</sup>
4. Jerzy Pełka w pracy magisterskiej pt. Szkoły Rolniczej im. T. Klonowskiego w Sokołówku – używa określenia Komitet Opiekuńczy Fundacji Szkoły Rolniczej im. T. Klonowskiego.<sup>32</sup>

W niniejszej pracy przyjęto za Jerzym Pełką nazwę Komitet Opiekuńczy Fundacji Szkoły Rolniczej im. T. Klonowskiego

W 1912 r. Władysław Rajkowski, młodszy brat zmarłego w 1908 r. dr. Franciszka Rajkowskiego, jako kurator zapisu testamentowego powołał siedmio-osobowy Komitet Opiekuńczy Fundacji szkoły Rolniczej im. T. Klonowskiego w składzie:

- Prezes** – Władysław Rajkowski (1858-1935)  
**Skarbnik** – Marcján Zienkiewicz(1875-1936), zięć dr. Fr. Rajkowskiego  
**Sekretarz** – Regina Zienkiewiczowa, córka dr Fr. Rajkowskiego

- Członkowie:** – Jan Konopnicki (1868-1930), zięć dr. Fr. Rajkowskiego  
– inżynier Brunon Tyszka (1853-1923) z Koziczyna  
– mecenas Czesław Mejro z Warszawy,  
– Jadwiga Dziubińska, kierowniczka szkoły.

<sup>29</sup> List Fr. Rajkowskiego do Ogólnego Zebrania Okręgowego Towarzystwa Rolniczego z dn. 28.III.1908 r. AZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, S-1, k.6.

<sup>30</sup> AZHRL w Warszawie, Arch.Sokołówka Ustawa...§8.

<sup>31</sup> Stanisław Rajkowski, *Przebieg pracy oświatowo-kulturalnej i polityczno-społecznej, 12 listopada 1956 r.* maszynopis, S-1, k.10. AZHRL w W-wie, Arch. Sokołówka,

<sup>32</sup> J. Pełka, *Szkoły Rolnicze...* s. 50.

Prezesem Komitetu Opiekuńczego i zarazem egzekutorem testamentu przez cały czas jego istnienia był zawsze członek rodziny Rajkowskich. Przynależność kuratora testamentu do rodziny Rajkowskich, ideowych spadkobierców Franciszka Rajkowskiego, „przyjaciela ludu”, była gwarantem wypełnienia woli fundatora szkoły oraz zapewniała patriotyczno-społeczną atmosferę Sokołówka. Do Komitetu Opiekuńczego, którego skład osobowy w większości stanowili członkowie rodziny Rajkowskich, współpracujący z ruchem zaraniarskim, należał zarząd fermą i majątkiem oraz dobór instruktorów. Komitet rozumiał, że szkoła to nie mury, że szkołę tworzą ludzie, którzy oprócz nauczania mają tchnąć ducha niepodległościowego i społecznego w powierzoną ich opiece młodzież. Dlatego też konsekwentnie trzymano się zasady, którą przestrzegano przez cały czas istnienia szkoły, że instruktorami i nauczycielami mogą być tylko bardzo dobrze przygotowani pedagodzy o nastawieniu ludowym i patriotycznym, reprezentujący wysoką kulturę duchową, kochający młodzież. Mimo że nie zapewniało im komfortowych warunków pracy i zamieszkania, nie gwarantowało godziwego wynagrodzenia, udało się skupić wokół Sokołówka duże grono wybitnych przedstawicieli nauki i kultury.

Prezes Władysław Rajkowski, farmaceuta na stałe przebywał w Kazimierzu n/Wisłą, gdzie jako właściciel prowadził aptekę w latach 1900-1912, następnie w Rosieniach na Litwie Kowieńskiej w latach 1913-1920, a od 1921 r. prowadził aptekę w Warszawie.

Mimo że często przyjeżdżał do Sokołówka, to de facto cały ciężar odpowiedzialności za Komitet spoczywał na Reginie i Marcjanie Zienkiewiczach, szczególnie na Reginie Zienkiewiczowej, córce Franciszka Rajkowskiego która przez 51 lat pełniła funkcję sekretarza Komitetu.

Po śmierci Władysława Rajkowskiego w 1935 r. kolejnym prezesem został jego syn, dr farmacji Stanisław Rajkowski (1899-1958). Funkcję tę sprawował do śmierci. Zmarł, prawdopodobnie na atak serca, na dworcu w Berlinie, gdzie oczekiwał na pociąg.<sup>33</sup>

W okresie międzywojennym Prezes Stanisław Rajkowski przyczynił się do gruntownych zmian w zrujnowanej gospodarce folwarku oraz uniezależnienia szkoły od wpływów administracji państwowej. Pod jego kierunkiem Komitet Opiekuńczy prowadził trudne negocjacje na temat programu Uniwersytetu Ludowego z Ministerstwem Oświaty i Wyznań Religijnych, które nie widziało potrzeby tak szerokiego kształcenia chłopów i reprezentowało pogląd, że „aby uprawiać rolę, zbierać plony i dostarczać je do miasta, chłopu wystarczy minimum wiedzy i kultury”.<sup>34</sup>

<sup>33</sup> Bezpośrednia relacja Ewy Zienkiewicz, wnuczki Reginy Zienkiewiczowej.

<sup>34</sup> Stanisław Rajkowski, *Przebieg pracy...* s. 2, AZHRL w Warszawie, Arch.Sokołówka.



**Władysław Rajkowski**  
(1858-1935)

Prezes Komitetu Opiekuńczego  
w latach 1912-1935.  
(ze zbiorów J. Bieleckiego)



**Stanisław Rajkowski**  
(1899-1958)

Dr farmacji,  
Prezes Komitetu  
Opiekuńczego  
w latach 1935-1958.  
(ze zbiorów J. Bieleckiego)



**Plk. dr Marcejan Zienkiewicz**  
(1875-1930)

Członek Komitetu  
Opiekuńczego, pełnił funkcję  
lekarza szkolnego. Był również  
wykładowcą higieny. Szkole  
w Sokołówkę poświęcił się całą  
duszą i oddał jej cały zapal  
młodzieńczy.

(ze zbiorów  
Muzeum Szlachty Mazowieckiej)



**adwokat Czesław Mejro**

Członek Komitetu  
Opiekuńczego  
twórca  
statutu szkoły.

(ze zbiorów  
Muzeum Szlachty  
Mazowieckiej)



**Jan Konopnicki**  
(1868-1930)

Członek Komitetu  
Opiekuńczego  
(ze zbiorów J. Bieleckiego)



**inż. Brunon Tyszka**  
(1854-1923)

Członek Komitetu Opiekuńczego,  
właściciel majątku Koniczyn,  
przywódca Polskiego Związku  
Ludowego w powiecie  
ciechanowskim.

(ze zbiorów Muzeum Szlachty  
Mazowieckiej)



Wszyscy członkowie Komitetu wykazywali duże zaangażowanie w jego pracach, lecz najważniejszą rolę i największy wkład w rozwój szkoły wносиły Jadwiga Dziubińska oraz Regina Zienkiewiczowa. Pierwszą nazywano „mózgiem szkoły”, a drugą „gorejącym sercem szkoły od jej świtu aż po zmierzch”. Po latach Regina Zienkiewiczowa napisała:

*„Z Sokołówkiem nie zerwaliśmy nigdy, chociaż okres międzywojenny nie był już nam tak bliski, zmienione warunki materialne pozwalały na rzadkie posiedzenia Komitetu w szkole, ale wysiłki 3 pokoleń mojej rodziny tj., Rajkowskich i Zienkiewiczów oraz zaprzyjaźnionych z nami wartościowych dożywotnich członków Komitetu nie poszły na marne”.*<sup>35</sup>

## 5. Okres I Wojny Światowej i Wojny Bolszewickiej w 1920 r.

Działania I wojny światowej mocno nadszarpaneły strukturę szkoły. Członkowie Komitetu Opiekuńczego rozprzeczli się, pozostał jedynie Stefan Pomianoński, kierownik ostatniego kursu, który bronił szkołę od napadów i grabieży. Wydarzenia wojny bolszewickiej również nie oszczędziły Sokołówka. Rozpoczęty 15 stycznia 1920 r. kurs został przerwany w lipcu tegoż roku z powodu działań wojennych. W tym miesiącu nastąpił odwrót wojsk polskich i zajęcie Ciechanowa przez konnicę 3 korpusu konnego Gaj Chana, walczącego w składzie 5 armii sowieckiej. Przez Sokołówek przewaliły się hordy wojsk. Barbarzyńcy zrabowali inwentarz żywy, zboże, rośliny okopowe i warzywa. Zniszczyli całe wyposażenie szkoły, pomoce naukowe, ławki, tablice, wyposażenie laboratorium, całą zastawę stołową, spalili bogaty księgozbiór. Po ich odejściu pozostały dwa pokoje grubo zasłane podartymi książkami i chemicznymi odczynnikami zsypanymi na jedną kupę. Straty były dotkliwe i ich nadrabianie zajęło kilka lat. I tym razem sokołowiacy nie zawiedli. W odpowiedzi na odezwę „Obywatele Rzeczypospolitej Ojczyzna w potrzebie” Naczelnika Państwa i naczelnego wodza Józefa Piłsudskiego z dnia 3 lipca 1920 r. kierownik szkoły Stanisław Sobek z częścią uczniów wstąpił do Armii Ochotniczej. Przykład ten wskazuje, że szkolenie rolnicze w Sokołówku, któremu nadano charakter Uniwersytetu Ludowego na podbudowie szkoły elementarnej, nie tylko przygotowywało do zawodu rolnika, lecz również wychowywało w duchu patriotyzmu i poczuciu odpowiedzialności za ojczyznę. Wychowano nowe, patriotyczne, zaangażowane społecznie i kulturalne pokolenie chłopskie.

---

<sup>35</sup> Regina Zienkiewiczowa, *List do T. Klonowskiego, syna zarządcy Józefa Klonowskiego w majątku T. Klonowskiego – z 15 listopada 1949 r. (zbiór rodziny Klonowskich)*.

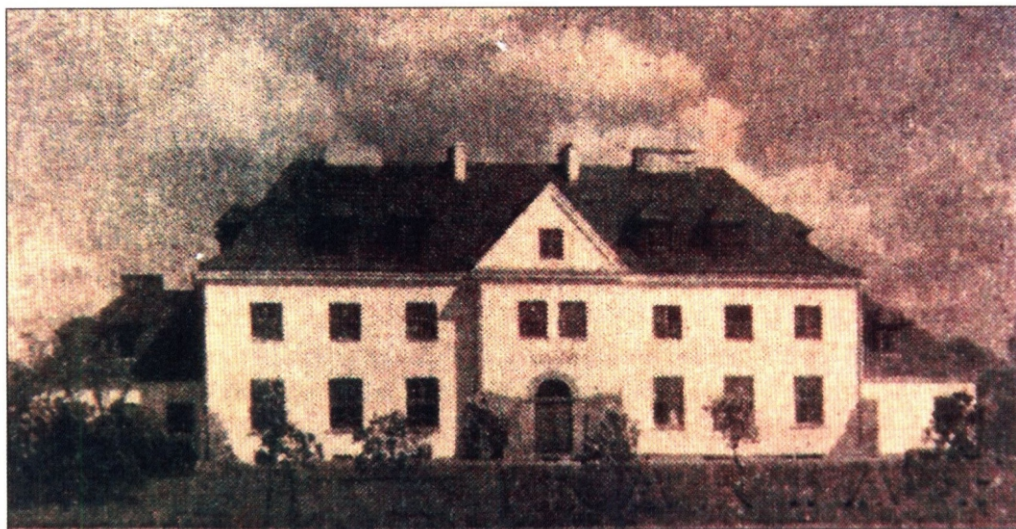
# **ROZDZIAŁ II**

## **Okres Międzywojenny**

---

Na krótko od 1919 do 1923 r. – zarząd nad szkołą w Sokołówku przejął Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica. Po wojnie bolszewickiej, marszałek Piłsudski nadawał duże majątki ziemskie na kresach wschodnich zasłużonym żołnierzom i oficerom, którzy wcześniej nie mieli nic wspólnego z uprawą roli i trzeba ich było wyedukować. W styczniu 1921 r. Instytut wystąpił do władz wojskowych z propozycją przeprowadzenia w Sokołówku szkoleń rolniczych właśnie dla tych przyszłych osadników wojskowych. W latach 1921-1922 zorganizowano dwa pięćmiesięczne kursy. Przeszkolono 80 osadników. Obszernie na ten temat pisze pan Marek Niewiadomski w artykule *Szkolenie rolnicze osadników wojskowych w latach 1921-1922*, zamieszczonym w Białostockim Magazynie Historycznym w numerze 17-18 z 1998 r.

W czerwcu 1923 r. Komitet Opiekuńczy odzyskał koncesję na prowadzenie szkoły rolniczej, wg reguł sprzed I wojny. Przeprowadzono wg przedwojennych zasad dwa kursy, ostatni na przełomie 1924/1925. Rok 1925 zamyka okres nauki w ludowej szkole rolniczej dla młodzieży męskiej. Ten system oświaty rolniczej – ferma włościańska dla chłopców, zapoczątkowany w Sokołówku a później również w Gołotczyźnie fermy zarówno dla chłopców jak i dziewcząt – w okresie przed I wojną światową i w pierwszym okresie powojennym rozpowszechnił się w całej Polsce. W wielu powiatach, miastach, wioskach takie szkoły powstawały. Natomiast to co Jadwiga Dziubińska stworzyła w Sokołówku w okresie międzywojennym (Uniwersytet Ludowy i Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych) było ewenementem. W żadnym innym ośrodku nie powstał taki system kształcenia rolniczego. Żaden z innych Uniwersytetów Ludowych w Polsce międzywojennej, nawet Uniwersytet Solarzowski w Niegoci nie dorównywał Uniwersytetowi w Sokołówku.



Siedziba Seminarium dla Nauczycielek i Uniwersytetu Ludowego rok 1927 widok od pł strony.

(ze zbiorów Muzeum Szlachty Mazowieckiej)

W 1925 r. Komitet Opiekuńczy otrzymał subwencję państwową na dokończenie budowy gmachu szkolnego, co nastąpiło w 1927 roku.

W tym samym czasie Ministerstwo Rolnictwa zwróciło się do Komitetu Opiekuńczego z propozycją wydzierżawienia gmachu na okres 5 lat, na prowadzenie kursów doszkalających dla nauczycielek szkół rolniczych.

Komitet Opiekuńczy wyraził zgodę na bezpłatną dzierżawę z zastrzeżeniem, że w budynku tym będzie również miał siedzibę Uniwersytet Ludowy dla dziewcząt i przedszkole dla dzieci z okolicznych wsi.

## 1. Państwowe Seminarium Dla Nauczycielek Szkół Rolniczych

Przyjęta przez Sejm ustawa o ludowych szkołach rolniczych z marca 1920 roku nakładała na państwo obowiązek utworzenia w każdym powiecie co najmniej dwóch szkół rolniczych (męskiej i żeńskiej). Przygotowaniem kadry nauczycielskiej do tych szkół miała się zająć powołana w 1927 roku Szkoła dla Praktykantek na Nauczycielki Szkół Rolniczych w Sokołówkę, która już w 1928 r. przekształciła się w Państwowe Seminarium Dla Nauczycielek Szkół Rolniczych. Seminarium było jedenastomiesięcznym państwowym zakładem, kształcącym, doszkalającym i doskonalącym nauczycielki szkół rolniczych. Organizację tej uczelni, opracowanie programu i dobór metod nauczania powierzono Jadwidze Dziubińskiej.

Biorąc pod uwagę fakt, że zdecydowana większość przyszłych nauczycielek, to pochodzące z miast absolwentki średnich i wyższych szkół zawodowych nie znające absolutnie realiów wsi, Jadwiga Dziubińska opracowała program, przy pomocy którego można było posiadaną przez nie wiedzę pogłębić o niektóre zagadnienia oraz dostosować do realiów wiejskich.

Stworzyła zupełnie nową uczelnię. Dokonała również doboru znakomitej kadry pedagogicznej, w gronie której znowu znaleźli się ludzie reprezentujący wysoki poziom kwalifikacji zawodowych i moralnych. Zajęcia i wykłady głosili między innymi następujący pedagodzy:

- **Ludwik Krzywicki**, polski myśliciel marksistowski, socjolog i ekonomista, pedagog, działacz społeczny, polityk, jeden z twórców polskiej socjologii, prowadził wykłady z socjologii i etnografii.
- **prof. dr Marcin Kacprzak** z pobliskiego Nużewa, oddany sercem sprawie wsi, późniejszy rektor Akademii Medycznej w W-wie.
- **Włodzimierz Goriaczkowski**, profesor SGGW.
- **Władysława Weychert-Szymanowska**, wspaniała pedagog-dydaktyk historii i literatury,

- **Maksymilian Malinowski**, wybitny działacz ludowy, publicysta.
- **Tomasz Nocznicki**, działacz ludowy, pierwszy Prezes partii chłopskiej – Kółek Rolniczych im. S. Staszica, wybitny samouk.
- **Stefania Sempołowska**, działaczka oświatowa i społeczna.
- **Stanisław Wojciechowski**, późniejszy Prezydent RP, założyciel Sp-ni ŁYDYNIA w Ciechanowie
- **Jędrzej Cierniak**, twórca teatru ludowego, znakomity znawca kultury ludowej, uroczy człowiek.<sup>36</sup>

Opracowany przez Jadwigę Dziubińską program został zgrupowany w następujące działy:

- dydaktyka i metodyka nauczania,
- elementy psychologii i socjologii,
- poznanie środowiska wiejskiego,
- kulturoznawstwo (teatr ludowy, zwyczaje i pieśni ludowe, malarstwo i rzeźba),
- praca pozaszkolna (zajęcia świetlicowe, koła zainteresowań, samorząd),
- podstawowa wiedza medyczna (pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, pielęgnacja chorych, opieka nad matką i dzieckiem),
- higiena w domu i gospodarstwie.



Absolwentki kursu Seminarium dla Nauczycielek – rok 1929 przed budynkiem szkoły od strony południowej (ze zbiorów Muzeum Szlachty Mazowieckiej)

<sup>36</sup> Zofia Mazurowa – Jadwiga Dziubińska – miłości pełne serce w: *Pamięć boru...* s. 112.



W 30 procentach program był poświęcony zagadnieniom ogólnokształcącym, a w 70 procentach nauce zawodu zarówno praktycznej jak i teoretycznej. Wykłady z psychologii, socjologii i pedagogiki dawały słuchaczkom podstawową wiedzę potrzebną do wykonywania zawodu nauczyciela. Poznawały kulturę ludową we wszystkich jej aspektach (tradycje, zwyczaje, pieśni ludowe, malarstwo, rzeźba, teatr ludowy). Uczyły się doceniać jej wartość i podejmować działania gwarantujące jej przetrwanie. Obszerny program higieny wsi (higiena osobista, higiena matki i dziecka, domu, obejścia) uczył zapobiegania i walki z chorobami zakaźnymi, organizowania pomocy w nagłych wypadkach.

Słuchaczki w czasie zajęć praktycznych poznawały, jak powinno przebiegać nauczanie i wychowanie, jaka powinna być atmosfera szkoły oraz jak należy organizować współpracę ze środowiskiem szkoły.

Ważne dla całego procesu nauczania były tzw. „lekcje działowe”. Wszystkie uczennice były podzielone na grupy, w których pracowały kolejno się zmieniając. Były to grupy: pomocy naukowych, świetlicowa, biblioteczna, ogrodnicza porządkowa, robót ręcznych łącznie z praniem. Na czele grupy stała „gospodyni”, która przez dwa tygodnie kierowała zespołem. Wszystkie prace w danym dziale uczestniczki musiały wykonywać samodzielnie, sprzątać, przygotowywać posiłki, wykonywać prace polowe w ogrodzie, organizować zajęcia świetlicowe, rozwijać czytelnictwo. Po dwóch tygodniach składały sprawozdanie z realizacji zadań łącznie z kalkulacją kosztów i wnioskami. Zadania te były realizowane zarówno w pomieszczeniach szkolnych jak i internatowych oraz w ogrodzie szkolnym. Czasami były to ciężkie, niewdzięczne prace fizyczne, które także podlegały ocenie. Jedyną zatrudnioną na stałe osobą z personelu była kucharka. Kiedy słuchaczki buntowały się Jadwiga Dziubińska wyjaśniała, że poddaje je w ten sposób próbie, by w przyszłości mogły poradzić sobie ze wszystkimi trudnościami, które napotkają w przyszłej pracy zawodowej.

Program nauczania nie ograniczał się tylko do murów szkolnych. Słuchaczki brały udział w pracach Kół Gospodyń Wiejskich, prowadziły we wsiach Koła Młodzieży Wiejskiej, od 1930 r. wydawały gazetę „Ogniwa”. Był to łącznik pomiędzy nauczycielkami a seminarzystkami, kwartalnik, zawierający informacje z życia szkoły oraz materiały dydaktyczne i metodyczne. Łącznie do 1934 r. wydano 34 numery drukowane i oprawiane w drukarni „Dźwignia” Feliksa Tumulskiego w Ciechanowie.

Słuchaczki samodzielnie prowadziły samorząd szkolny i internatowy, spółdzielnię żywnościową i sklepik spółdzielczy, nabywając umiejętności organizacji tych zajęć w przyszłej pracy. Najskuteczniejszą metodą wychowawczą był samorząd. Każdy kurs powoływał swój samorząd ze stałymi sekcjami:

- **wzajemnej pomocy**,
- **etyczną** – dbała o kształtowanie charakterów społeczności szkolnej,



- **estetyczną** – dbała o estetyczny wygląd pomieszczeń oraz higienę,
- **wycieczkową** – zajmowała się organizowaniem wycieczek.

Wycieczki krajoznawcze, które rozszerzały horyzonty i dawały wiele radości ich uczestnikom, były pasją Jadwigi Dziubińskiej. Nauczyciele i uczniowie nie tylko zwiedzali zabytki i podziwiali piękno przyrody, ale odwiedzali również gospodarstwa przodujących rolników i inne szkoły rolnicze. Najczęściej wyjeżdżano do Warszawy, Ciechanowa, Opinogóry, Gołotczyzny, czasem za granicę. Na zakończenie każdego kursu organizowano jedną dłuższą wycieczkę.

Ciekawą sekcją była **sekcja oświatowa**, która prowadziła bibliotekę, organizowała wieczory dyskusyjne. Każda uczestniczka społeczności uczniowskiej miała obowiązek wypożyczyć dwie książki tygodniowo, jedną fachową, a drugą prozatorską. W każde sobotnie popołudnie zdawały relacje, jaką książkę wypożyczyły i co w tej książce znalazły interesującego dla siebie. Jadwiga Dziubińska wprowadziła zasadę, że każda słuchaczka Seminarium i Uniwersytetu Ludowego, otrzymywała stypendium w wysokości zależnej od funduszy szkoły. Raz to były dwa złote, innym razem 1 złoty, a czasem 50 groszy. Zawsze więcej dostawały te, które z otrzymanych pieniędzy potrafiły wyasygnować jakąś kwotę na zakup książki do prywatnej biblioteki.

W internacie mieszkaly razem słuchaczki Seminarium i Uniwersytetu Ludowego. Wszystkich obowiązywał jednakowy regulamin. Obie grupy, różniące się poziomem intelektualnym i kulturalnym, obcując ze sobą na co dzień w jednakowych warunkach, uczyły się zasad demokracji i kultury współżycia. Panowała duża dyscyplina.



Uczestniczki kursu ogrodniczego 1936 r.

(ze zbiorów Muzeum Szlachty Mazowieckiej)

Państwowe Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych, zwane „szkołą pracy”, istniało w latach 1927-1938, (w 1938 r. w jego miejsce powstało Liceum Gospodarstwa Wiejskiego, w 1939 r. przeniesione do Gołotczyzny). Prowadzone było w formie jedenastomiesięcznych kursów, ukończyło je 205 absolwentek, które w większości podjęły pracę w wiejskich szkołach. Przy Seminarium działało przedszkole, muzeum ludowe, biblioteka, Koło Młodzieży Wiejskiej, oraz samodzielnie Uniwersytet Ludowy.

Seminarium w Sokołówku było jednym z najlepszych w Polsce zakładów kształcenia w okresie międzywojennym. Absolwentki sprawdziły się w pracy jako nauczycielki, niektóre znalazły pracę jako wizytatorki w oświacie rolniczej a nawet w Ministerstwie Rolnictwa w czasach powojennych. Głęboko zapadły im w pamięci postępowe myśli zawarte w programach nauczania Jadwigi Dziubińskiej, których sens potwierdziła ich przyszła ofiarna praca jako nauczycielek i wychowawczyń w wiejskich szkołach:

**„Ideały można w społeczeństwie mnożyć wtedy, gdy będziemy przekazywać je nie za pieniądze, ale siłami społecznymi. Gdy będziemy to robić społecznie w zaangażowaniu i z przekonaniem i używać jako narzędzi innych ludzi, którzy to zaangażowanie i przekonanie będą podzielać” oraz „Negować i potępiać jest łatwo, to nie wymaga myślenia, o wiele trudniej zrozumieć”.**

## 2. Uniwersytet Ludowy

Po okresie zawirowań wojennych Uniwersytet wznowił działalność w 1927 r., tym razem już jako samodzielna placówka. Różnił się od Uniwersytetu sprzed 1914 r. tym, że był przeznaczony dla dziewcząt i chłopców – absolwentów pełnej 7-mio klasowej szkoły powszechnej. Uniwersytet przed 1914 r. był przeznaczony dla młodzieży męskiej i był prowadzony na podbudowie szkoły elementarnej. Kursy trwały 5 miesięcy. Warunkiem przyjęcia na Uniwersytet Ludowy było:

- posiadanie odpowiedniego wieku ( od 17-30 lat),
- posiadanie świadectwa ukończenia szkoły powszechnej,
- złożenie własnoręcznie napisanego życiorysu,
- posiadanie rekomendacji organizacji młodzieżowej bądź sołtysa,
- środki finansowe w wysokości 30 zł miesięcznie na utrzymanie w internacie,
  - 5zł wpisowego.

Niezamożni mogli ubiegać się o stypendium. Nauka była bezpłatna.



Sokołowianki na ćwiczeniach z pożarnictwa rok 1936 (ze zbiorów Muzeum Szlachty Mazowieckiej).

Seminarium i Uniwersytet pracowały niezależnie od siebie, ale wzajemnie się wspierały. Uniwersytet był dla Seminarium „poletkiem doświadczalnym”, miejscem odbywania praktyk, niejednokrotnie wspólnie prowadzono zajęcia, organizowania spotkania dyskusyjne. Różnił się od innych Uniwersytetów w Polsce tym, że kładziono tu duży nacisk na poznawanie problemów wsi poprzez aktywny udział w społeczności lokalnej oraz zajęcia praktyczne, takie jak ćwiczenia strażackie, przysposobienie obronne, technika pracy w organizacjach społecznych, prowadzenie sklepiku, zajęcia teatralne itp. Przyjęcia na kursy Uniwersytetu odbywały się na podstawie podań, w każdym roku były więcej chętnych niż miejsc. Czasami, np. w roku 1934, kandydatki musiały napisać wypracowanie na jeden z podanych tematów.

- 1. Moja rodzina i moja wieś. Przedstawić dobre i złe strony wsi i oczekiwane zmiany.**
- 2. Czego oczekuję od Uniwersytetu Ludowego?**

Uniwersytet miał program nauczania zbliżony do Seminarium i obejmował:

- naukę poprawnego posługiwania się językiem polskim w mowie i piśmie,
- historię powszechną, historię Polski i chłopów polskich
- przyrodę, geografę, hodowlę, szeroko pojętą higienę (higiena osobista, matki i dziecka, rodziny, obojętne czyli gospodarstwa),
- kulturę wsi, wybrane zagadnienia społeczno-polityczne oraz gospodarcze,
- spółdzielczość i samorządność na wsi.

Seminarium i Uniwersytet wspólnie organizowały okolicznościowe przedstawienia, na które zapraszano miejscową ludność. Przychodziła głównie młodzież ciekawa zobaczyć coś nowego, czym dla niej były przedstawienia teatralne, no i przede wszystkim zobaczyć „*te uczennice*”, jak nazywano dziewczęta z Seminarium i Uniwersytetu.

Jak ważnym ośrodkiem dydaktycznym był Sokołówek, świadczy ocena, jaką uzyskał Sokołówek podczas wizyty Prezydenta II RP Ignacego Mościckiego w kwietniu 1930 roku. Świadczy o tym tekst zawarty w artykule Jerzego Pełki pt.: „*Prezydent Mościcki w Sokołówku*”, którego obszernie fragmenty pozwolę sobie przytoczyć.

*„W 1930 roku rozpoczęto prowadzenie kursów wędrownych w okolicznych miejscowościach – Łysakowie, Niedzborzu, Nowej Wsi i Krasnem. Trwały one średnio 3 miesiące. Słuchaczami były chłopskie dzieci, których obowiązki domowe nie pozwalały na podjęcie nauki w szkole stacjonarnej. Choć różnych form kształcenia i samokształcenia oferował Sokołówek dużo, to zapotrzebowanie było o wiele większe. Nie dla wszystkich chętnych starczało miejsc w sokołowskich szkołach.*

*Takim właśnie ujrzał Sokołówek Prezydent Ignacy Mościcki w dniu 27 kwietnia 1930 roku, kiedy odwiedził Fundację im. T. Klonowskiego. Ponieważ szkoły te w tym czasie były pod bezpośrednim zarządkiem Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przedstawiciele Fundacji nie występowali w roli gospodarzy. Na powitanie Prezydenta przyjechali jedynie z Komitetu Opiekuńczego prezes Władysław Rajkowski, rządcą Pomianowski, kierujący stroną gospodarczą fundacji, Regina Zienkiewiczowa. Dr Marcjan Zienkiewicz już obłożnie chory, nie mógł niestety być osobiście w Sokołówku.*

*W imieniu całej wspólnoty Sokołowiaków Prezydenta powitała kierowniczka i twórczyni wszystkiego czym stał się Sokołówek, Jadwiga Dziubińska. Mówiła o dorobku zakładu naukowego, o metodach nauczania, o codziennych problemach, ciągłym braku funduszy i o perspektywach. Apelowala o powrót szkoły pod patronat Fundacji, jako gwaranta dalszego jej rozwoju we właściwym kierunku. Roczny nadzór Ministerstwa spowodował obniżenie poziomu nauczania i ogólną ruinę sadów, ogrodów, poletek doświadczalnych i pól uprawnych na niespotykaną uprzednio skalę. Kierowniczce towarzyszyły uczennice w strojach ludowych z gaikiem-maikiem, witając Prezydenta chlebem i solą. Występujący w imieniu Komitetu Opiekuńczego Sokołówka Pomianowski wspominał o szkole jako „*reducie niepodległej Polski*”. Po oficjalnych wystąpieniach gospodarzy przemówił Ignacy Mościcki. Mówił, jak zwykle wolno i dostojnie. Nazwał Sokołówek „*Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego ziemi ciechanowskiej, jako że. żadna inna nie dorównuje jej rozmachem, wielością wykładanych przedmiotów i swoim zasięgiem oddziaływania*”.*

*Następnie wszyscy udali się na zwiedzanie budynku głównego, który choć*

oddany do użytku w całości przed trzema laty, jeszcze nie w pełni służył swoim wychowankom. W największej sali, na parterze, podejmowano gości i osoby towarzyszące staropolskim miodem, dostarczonym bezpośrednio z piwnic fukierowskich i ciastami wypieczonymi przez uczennice. Specjalnie na przyjazd prezydenta szkoła została przystrojona w kwiaty bardziej niż na co dzień. Specjalnie postarano się o to, aby każdy pokój był inny. Tak więc jeden był przyozdobiony irysami, w innym stały bzy, jeszcze inny cały był w konwaliach, przywiezionych aż z Narzymia przez jedną z wychowanek, gdyż tam ponoć są najdorodniejsze. W czasie poczęstunku, Prezydenta, jako pierwszego udekorowano wykonaną w srebrze odznaką Uniwersytetu Ludowego w Sokolówku. Symbolika znaczka oddawała to wszystko, czym jest ta szkoła dla swoich wychowanków. W górnej części widniało słońce, którego promienie spływały na ul. Na promieniach umieszczone były litery UL, wszystko zaś otaczał wieniec z liści laurowych. Słońce symbolizowało wiedzę, mądrość; opadające promienie – związek nauki z ulem, który przypominał dom i szkołę.”



Srebrna odznaka Uniwersytetu Ludowego wręczona Prezydentowi Mościckiemu (ze zbiorów Ewy Zienkiewicz)

Wiadomym jest, że takich znaczków wybito kilkanaście. Oprócz Mościckiego otrzymali je jeszcze: Tomasz Nocznicki, Stanisław Wojciechowski, Jędrzej Cierniak, Aleksander Świętochowski i Ludwik Krzywicki.

Później były jeszcze wspólne śpiewy i recytacje.

Wiele z tego o czym mówiono z Prezydentem I. Mościckim, udało się w pełni zrealizować w latach następnych. Już w następnym roku Sokółówek powrócił do prawowitych właścicieli. Stał się na powrót zarządzany przez Komitet Opiekuńczy im. T. Klonowskiego. Tak trwał do wybuchu II wojny światowej. Po roku 1930 jeszcze wielokrotnie Sokółówek gościł różne osobistości z kraju i zagranicy. Nigdy nie była to jednak głowa państwa.”<sup>37</sup>

<sup>37</sup> Jerzy Pelka, *Prezydent Mościcki w Sokółówku* TC z 1989 r. str. 46.



Uniwersytet Ludowy istniał w latach 1927-1931, 1933-1935 i od 1938 do wybuchu wojny. W 1935 roku nastąpiła trzyletnia przerwa w jego działalności. Kurs roku 1935 kończył jakby pewien okres jego działalności. W następnych latach bowiem zaniechano prowadzenia wykładów przez prelegentów. W okresie od 1927 do 1935 roku Uniwersytet Ludowy ukończyło 185 uczennic, z czego ok. 50%, podjęło dalszą naukę w szkołach przygotowujących je do pracy w instytucjach współpracujących z rolnictwem.

1.XI.1927 – 18.III.1928 – 34 uczennice  
4.XI.1928 – 15.III.1929 – 35 uczennic  
15.X.1929 – 16.III.1930 – 35 uczennic  
4.XI.1930 – 4.IV.1931 – 25 uczennic  
1.XII.1933 – 15.IV.1934 – 24 uczennice  
1.XII.1934 – 9.V.1935 – 32 uczennice <sup>38</sup>

W styczniu 1937 roku zmarła Jadwiga Dziubińska. Całokształt spraw przejął Komitet Opiekuńczy im. T. Klonowskiego, do wybuchu II wojny borykając się z kłopotami finansowymi. Gospodarka majątku była w opłakanym stanie. Ze sprawozdania członka Komitetu Opiekuńczego Ryszarda Zienkiewicza z sierpnia 1937 roku wynikało, że „(...) majątek ziemski Sokołówko wydaje się bardzo zaniedbany. Pola zachwaszczone, budynki bardzo zniszczone i wymagają gruntownego remontu, a nawet postawienia nowych na miejsce starych. Budynki folwarczne są puste, w stajni stoi tylko 10 koni, (...) przeciwko dotychczasowemu dzierżawcy toczy się postępowanie sądowe, a on sam osadzony w ciechanowskim więzieniu za utrudnianie śledztwa i akcję sabotażową. Kuratorem sądowym wyznaczono Edmunda Urbanowskiego, który wyszukuje pochowany przez Galeckich inwentarz. Ostatnio jeździł do Działdowa, aby sprowadzić 14 sztuk krów i jałowizny (...) Pan Urbanowski pokazał mi w jaki sposób niszczy się gmach szkolny z powodu niedbalstwa kierowniczek seminariów państwowych. Dach nad szkołą przecieka co powoduje gnicie belek (...) zasmarowuje się kitem szpary między dachówkami zamiast zamienić zniszczone dachówki na nowe..”<sup>39</sup>

Komitet podjął energiczne działania na rzecz odbudowy zrujnowanej gospodarki. W 1937 roku obchodzono 25-lecie jego pracy.<sup>40</sup> Głównym punktem uroczystości była odprawiona w dniu 17 października msza święta w intencji zmar-

<sup>38</sup> M. Niewiadomski, *Jadwiga Dziubińska... op.cit.*, s. 131.

<sup>39</sup> Sprawozdanie z delegacji członka Komitetu Ryszarda Zienkiewicza w dniach 13 i 14 sierpnia 1937 r. AZHR w Warszawie, Arch. Sokołówka K-1.

<sup>40</sup> *Dwudziestopięciolecie Komitetu Opiekuńczego Szkoły*, ZHRL w Warszawie, Arch. Sokołówka, S-5, k. 85.



Widok szkoły od strony południowej. Siedzą: zarządca folwarku Edmund Urbanowski z córką Krystyną – okres międzywojenny.  
*(ze zbiorów Barbary Szewczyk z Olsztyna wnuczki Edmunda Urbanowskiego)*





Okres międzywojenny.  
Krystyna Urbanowska (córka zarządcy Fundacji – Edmunda Urbanowskiego)  
z mężem Stanisławem Spodenkiewiczem przed budynkiem Uniwersytetu Ludowego  
(ze zbiorów Barbary Szewczyk z Olsztyna wnuczki Edmunda Urbanowskiego)

tych członków Komitetu Opiekuńczego tj., Franciszka Rajkowskiego, Jadwigi Dziubińskiej, Jana Konopnickiego, Marcjana Zienkiewicza, Brunona Tyszki oraz wychowanków szkoły poległych w czasie pierwszej wojny światowej oraz wojny bolszewickiej. W 1938 r. Komitet Opiekuńczy rozpoczął starania o ponowne otwarcie kursów Uniwersytetu Ludowego. Zobligowany do tego został zapisem testamentowym Jadwigi Dziubińskiej w wysokości 2.120 zł na Uniwersytet Ludowy w SokołóWKu pod warunkiem, że zajęcia rozpoczną się do 1 grudnia 1939 roku. Wskutek podjętych działań, kurs rozpoczął się 1 grudnia 1938 r., trwał do 12 marca 1939 roku i był przedostatnim kursem okresu międzywojennego.

W lipcu 1939r. ostatnie dziewczęta opuszczając SokołóWKę, wierzyły, że niebawem znów tu powrócą, tym razem na zjazd sokołóWKianek.

Niestety, los chciał inaczej. To co kiedyś był atutem SokołóWKa – folwark o zwartym areale, rozległych, zmeliorowanych polach – przyczyniło się do jego zguby. Wybuchła II wojna światowa. SokołóWKę zajęli Niemcy tworząc jedną z baz Luftwaffe i otworzyła się kolejna, zgubna w skutkach karta w jego dziejach. Niemcy dokonali całkowitego zniszczenia obiektów szkolnych, kładąc tym samym kres działalności oświatowej.

### **„Zgasły światła w SokołóWKu.”!**

Wydawać by się mogło, że kilkumiesięczny pobyt w SokołóWKu, w całym procesie przygotowywania do zawodu, nie odegra znaczącej roli w życiu tych młodych ludzi. Ale z relacji wychowanków zarówno Seminarium jak i Uniwersytetu Ludowego wynika zgoła co innego. Był dla nich szkołą życia, rozbudzał potrzebę wiedzy i samokształcenia. Zasady wpojone przez Jadwigę Dziubińską owocowały przez całe życie. SokołóWKę uczył szacunku zarówno do pracy jak i do ludzi, uczył kultury współżycia między różnymi środowiskami. Chwile spędzone w Uniwersytecie Ludowym były najmiłszym wspomnieniem młodości.

Znamienna jest informacja we wspomnieniu pośmiertnym o Helenie Twarogowej z domu Porębskiej z Lubelskiego, kierowniczkii i dyrektorki szkoły w Księżomierzu, słuchaczki Uniwersytetu Ludowego w SokołóWKu, zmarłej w 2006 r., autorstwa dyrektora szkoły w Księżomierzu<sup>41</sup> „*W latach 20-tych XX wieku, obok nauki w gimnazjum, Helena Twarogowa kształciła się także w żeńskich szkołach rolniczych w Makoszynie i SokołóWKu. Szczególnie wysoko Pani Twarogowa ceniła sobie naukę na Uniwersytecie Ludowym w SokołóWKu, gdzie jednym z wykładowców była Pani Jadwiga Dziubińska, prekursorka ruchu uniwersytetów ludowych w okresie międzywojennym, wybitny pedagog i zwolennik nowatorskich programów nauczania. Program nauki uniwersytetu ludowego, a więc treści dotyczące między innymi: oglądy towarzyskiej, budowania tożsamości narodowej, kursy dotyczące*

<sup>41</sup> Krzysztof Wronka, *O Helenie Twarogowej*, strona internetowa Szkoły w Księżomierzu.

*nauk humanistycznych i zainteresowanie historią w znacznym stopniu ukształtowały jej osobowość. To dzięki nim, później już jako pedagog, wpajała swoim wychowankom, zamiłowanie do nauk humanistycznych” (Krzysztof Wronka – dyrektor szkoły w Księżomierzu).*

Przejmujące świadectwo, jak pięknie szkoła w Sokołówku kształtowała umysły i charaktery słuchaczek, zachowało się we wspomnieniach rodzinnych Izabeli Koba-Mierzejewskiej z Ciechanowa. Dziennikarka „Tygodnika Ciechanowskiego” przywołuje postać Janiny Kutyłowskiej, siostry swojej babci, ukazując jednocześnie realia społeczne pierwszych lat II Rzeczypospolitej. Ten interesujący materiał, wydrukowany był w nrze 46 z 13 listopada 2012 r. Tygodnika Ciechanowskiego.

Zapewne nie przypuszczał Tomasz Klonowski zapisując majątek ziemski w Sokołówku na szkołę rolniczą dla chłopców włościańskich, że szkoła ta da w przyszłości początek jednemu w swoim rodzaju ośrodkowi oświaty rolniczej. Tylko w Sokołówku w okresie międzywojennym istniał Uniwersytet Ludowy, Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych, prowadzono kursy dla osadników wojskowych, kursy wędrownie w okolicznych wsiach. Śmiało więc można nazwać Sokołówek centrum zawodowego szkolnictwa rolniczego nie tylko ziemi ciechanowskiej. Zawdzięczał tę rangę twórcom i organizatorom, niestrudżonym działaczom i wybitnym naukowcom którzy się wokół Sokołówka skupili.

### **3. Uniwersytet Ludowy we wspomnieniach wychowanki**

Kaczka miała chrupiącą skórę i pyszne nadzienie. Jej roznoszący się po całym mieszkaniu zapach zachęcał do ucztowania bardziej niż zaproszenia pani domu. Smak dorównywał zapachowi, a nawet go przewyższał. Milkły rozmowy, a Janina Kutyłowska, siedząc na szczycie stołu, patrzyła z zadowoleniem na przybyłą do Ciechanowa z kraju i zagranicy rodzinę i z tajemniczym uśmiechem przyjmowała pochwały. Przepisu na pieczoną kaczkę nigdy nie zdradziła. Po latach przyznała, że przepis pochodzi z czasów jej nauki na Uniwersytecie Ludowym w Sokołówku, gdzie wiele się nauczyła.

Drugie dziecko z sześciorga, a najstarsza córka Franciszki z Omiecińskich i Józefa Sikorskich Jasia (ur. 3 marca 1918 r.) od dziecka przejawiała zainteresowanie nauką i książkami. Jej rodzice, posiadający gospodarstwo w Niechodzinie, widząc to, po ukończeniu przez nią pięciu klas w szkole na wsi, wysłali ją do Publicznej Szkoły Powszechnej w Ciechanowie.

– Bez egzaminów kierownik mnie zapisał do szkoły. Tylko jeszcze raz się



powtarzało V klasą, bo nie uważali tej na wsi. Widocznie ich zdaniem była na niskim poziomie. W Ciechanowie, jeszcze nie było szkoły na Orylskiej, tylko na Warszawskiej, ukończyłam z dobrym wynikiem V, VI i VII klasę – wspominała Janina Kutylowska. Pasjami czytała książki, nawet w nocy, przy lampie naftowej, co przeszkadzało śpiącej z nią ciotce Czesławie Omiecińskiej. Gdy ciotka się budziła, gasiła lampę i Jasia musiała odłożyć książkę w połowie zdania.

Mimo że i Omiecińscy, i Sikorscy należeli do dobrych gospodarzy, szanowanych przez sąsiadów, a Franciszka i Józef Sikorscy posiadali niemałe jak na owe czasy gospodarstwo (ponad 30 morg ziemi w Niechodzinie i Kownatach), żyli oszczędnie, nie myśleli o kształceniu dzieci w gimnazjach, czy tym bardziej na uczelniach wyższych. Edukacja ich najstarszej córki zakończyłaby się pewnie na Publicznej Szkole Powszechnej, gdyby nie wójt czy sołtys, który zapisał nastoletnią pannienkę na Uniwersytet Ludowy w Sokołówku.

– Myślę: „Ojciec nie ma żadnych układów, a gmina mnie wydelegowała do nauki, i to za darmo miałam w Sokołówku naukę i pobyt”. A dlaczego go dostałam? Bo miałam siedem oddziałów skończonych, a reszta koleżanek miała po pięć – Janka Sikorska sama sobie odpowiedziała na nurtujące ją pytanie.

## Pożytecznie na Uniwersytecie Ludowym

– Jak Polska wyszła spod zaborów, to na wsi była bieda. Otworzyli granice i wielu do Ameryki wyjechało. Po wyzwoleniu takie się partie wyłoniły, że chciały trochę lud poduczyć, bo młodzież na wsi była niewykształcona. Panowała polityka: „frontem do wsi” – tak opisała dwudziestolecie międzywojenne Janina Kutylowska. Jako jedyna ze swojej wsi wraz z dziewczętami z okolic Ciechanowa zamieszkała w Sokołówku w budynku przy szkole rolniczej. W niedzielę, gdy zatęskniła za rodziną, mogła ją odwiedzić. W pozostałe dni trwały wykłady i zajęcia.

– Wtłaczali nam różne rzeczy do głowy. Wykładali na temat rolnictwa, gotowania, prowadzenia gospodarstwa domowego, na ogólne tematy, życia, kultury. Same pożyteczne rzeczy, dobrze się ich słuchało – panna Sikorska zachowała miłe wspomnienia z Sokołówka. Niestety, nie zapamiętała nazwisk ani koleżanek, ani wykładowców, których część przyjeżdżała z Warszawy. – Miałam kiedyś zeszyty, tam było wszystko zapisane. Notowałam przepisy i inne informacje.

Dziewczęta, a właściwie młode kobiety (prawdopodobnie wszystkie paniny były pełnoletnie), zachwycały się budynkiem szkoły oraz stołówką. Imponowała im szefowa kuchni, jednocześnie ich nauczycielka: – Pani, która nadzorowała gotowanie, była tak wykształcona, że kucharki przed nią na bacność stały.

Pięciokilogramową pieczoną szynkę, a tyle wychodziło na obiad, umiała tak pokroić, że każdy dostał odpowiednią porcję, krojoną elegancko nie wzdłuż włókien, tylko w poprzek. Do obiadu musiały być podane dwie jarzyny, bo tak potrzeba dla organizmu: jedna korzeniowa, to znaczy marchewka, buraczek, a druga liściasta, a do nich kartofelki. Obiad był nowoczesnie podany.

– Nie miałam wtedy pojęcia o gotowaniu, a wychowawczynie robiły dyżury w kuchni. Jak grzyby przygotowywałam do zupy grzybowej, po cichu jedna pani mówi do drugiej, która nadzorowała: „Ona się wcale nie zna na gotowaniu”. Ale nie zwymyślały mnie, tylko nauczyły – przyznała w jednej z rozmów pani Janina.

– Ja tam dużo rzeczy się nauczyłam. To były mądre rzeczy. Dużo mi dał Sokołówek – zaznaczyła Janina Kutylowska. Ile czasu trwały kursy nazywane przez nią Uniwersytetem Ludowym, trudno ustalić. Raz twierdziła, że pół roku, innym razem, że jedenaście miesięcy. Prawdopodobnie kończyła je w 1937 lub 1938 r., a może 1939 r., bo w jej wspomnieniach 90-letniej kobiety pojawił się wątek pracy, którą miała podjąć w spółdzielni. Przyjeżdżający na wykłady do Sokołówka kierownik spółdzielni zauważył ją jako panienkę „ułożoną, cichą, spokojną” i miał ją przyjąć do pracy, ale wybuchła wojna.

Oprócz kursów w Sokołówku Janka Sikorska wraz ze swoją młodszą o rok siostrą Haliną uczestniczyła w wykładach i szkoleniach jednodniowych, organizowanych dla młodzieży ze wsi. Brali w nich udział i mężczyźni, tak jak w majówkach i wycieczkach. I z tych spotkań pozostały zdjęcia, natomiast nie zachowało się żadne zdjęcie z Sokołówka.

## **Niania i kucharka u Niemki**

Podczas okupacji hitlerowskiej Janina Kutylowska trafiła jeszcze raz do Sokołówka, gdzie zbierała kamienie, by oczyścić teren, na którym później powstało lotnisko. Jak inne osoby pełnoletnie, musiała zgłosić się do Arbeitsamtu. Najpierw trafiła do stołówki, gdzie gotowała dla żołnierzy niemieckich, a następnie została skierowana do domu zamieszkałej w Zichenau Niemki. Taki przydział pracy, a nie na przykład wywóz na roboty, co spotkało jej siostrę Halinę, zawdzięczała umiejętnościom: prowadzenia domu i gotowania nabytym w Sokołówku oraz znajomości języka niemieckiego, którego uczyła się od klasy V do VII w szkole.

– Znałam trochę niemieckiego, ale Niemka nie знаła polskiego, tylko wiedziała, że „k...” to źle. Książkę do nauki niemieckiego zabrałam, mogłam się poduczyć. W domu w okolicy dzisiejszej ulicy Żeromskiego była woda i kanalizacja. W kuchni stały różne urządzenia elektryczne. Właścicielka miała książkę kucharską po niemiecku, powiedziała, który przepis i robiłam. Czasem koleżanki do niej przyszły

na kawę, powiedziała, co upiec, upiekłam, likier kawowy podałam – przywołała obrazy z przeszłości Janina Kutylowska. Gotowała, prowadziła dom, opiekowała się dwojgiem dzieci: 6 i 8 lat, załatwiała różne sprawy: – Gdzie ona mnie nie wysyłała, np. po sprawunki, na stację po spirytus, bo szmuglowali z Legionowa. Bywało, że kazała mi brać dorożkę. Dorożkarze mnie znali, po wojnie chcieli podwozić.

– Ładna była, jedynaczka, ukończyła szkołę, jej ojciec był kapitanem na okręcie. Szanowali ją. Jej mąż był inżynierem, został wzięty na front wschodni. Przyjechał na urlop, bo przestrzelił sobie rękę, pewnie czuł, że koniec wojny się zbliża. A ona miała firmę, która robiła kanalizację, musiała wszystkie sprawy w urzędach sama załatwiać, znała się z urzędnikami, volksdeutschami – scharakteryzowała swoją pracodawczynię pani Janina. Opisała też sytuację, jak Niemka podała ją próbie: – U Niemców na Wigilię nie było postu, piekłam dla nich gęś nadziewaną. Niemka wiedziała, że nasza religia nie dopuszcza nam jeść w Wigilię mięsa, chciała mnie sprawdzić i dawała mi udo z gęsi. Odmówiłam.

Relacje obu pań układały się poprawnie, ale podczas czasu (ponad roku), gdy Polka mieszkała z rodziną niemiecką, było kilka nieprzyjemnych sytuacji: – Raz ją coś nagrało. Rzuciła pierścionki i oskarżyła mnie o kradzież. Wtedy krzyknęłam na nią i powiedziałam jej, co o tym myślę. Zobaczyłam, że wpadła w złość. Znalazłam te pierścionki pod kredensem i jej oddałam. I dalej po prostu robiłam swoje.

## Zapach pieczonej kaczki

Pracę w spółdzielni Janina Sikorska podjęła dopiero po wojnie. W 1950 r. wyszła za Jana Kutylowskiego, urodziła syna Andrzeja, a cztery lata później syna Marka. Zajął się wychowaniem dzieci i prowadzeniem domu. Gdy synowie dorosli, wróciła do pracy w handlu, którą lubiła. Pracowała m.in. w sklepie spożywczym przy ul. Kościelnej (dziś P. Ściegiennego), w sklepie z materiałami, w pawilonie przy ul. Okrzei, w hali pułtuskiej.

Niezależnie jaka była sytuacja finansowa rodziny, nie pożyczła od innych pieniędzy, co było zasadą wyniesioną z domu jej rodziców w Niechodzinie. Potrafiła racjonalnie gospodarować i planować budżet z wyprzedzeniem kilku miesięcy, czego nauczyła się w Sokołówku. Tam też nauczyła się dbać o dom i gotować. Dla męża i synów, którzy chwalili ją jako dobrą panią domu i doskonałą kucharkę, kiedy inne panie smażyły kotlety, ona piekła kaczkę według przedwojennego przepisu.

Gdy synowie dorosli, Marek zamieszkał w Mikołowie (katowickie), Andrzej w Oslo w Norwegii podejmowała tym wykwinnym daniem ich z rodzinami oraz innych bliskich: młodszą siostrę Krystynę, dzieci i wnuki wcześniej zmarłej siostry Haliny 1 listopada w dniu Wszystkich Świętych. Po modlitwie za zmarłych pochowanych na obu ciechanowskich cmentarzach i zapaleniu zniczy rodzina spo-

tykała się w mieszkaniu przy ul. Narutowicza należącym do Janiny i Jana Kutylów-  
skich. Janina, towarzyska i rozmowna, jako nestorka rodu Sikorskich przyjmowała  
u siebie kolejne pokolenia.

Czytała gazety, oglądała programy publicystyczne, interesując się sytuacją  
w kraju i za jego granicami. Komentowała, wypowiadała swoje zdanie, okazując  
poczucie humoru i dystans do wielu spraw. Jej cechy zostały wzmocnione wycho-  
waniem i, jak można stwierdzić z perspektywy czasu, nauką na Uniwersytecie  
Ludowym w SokołóWKu, do którego wspomnieniami wróciła w 2008 r., roku swo-  
ich 90-tych urodzin. ZaciekaWiło ją, co dzieje się w dawnym majątku Tomasza Klo-  
nowskiego, miejscu, gdzie powstał zespół szkół rolniczych. Gdyby pozwolił jej na  
to stan zdrowia, zapewne uczestniczyłaby w odsłonięciu tablicy przez TMZC i cie-  
chanowski PSL w 2009 r., a może nawet chciałaby należeć do Komitetu Przywraca-  
nia Pamięci o SokołóWKu im. T. Klonowskiego, udzielając rad i wskazówek.

Nie będzie jej podczas zaplanowanej na 3 listopada uroczystości ocalającej  
wiedzę na temat przedwojennego SokołóWka. Ale uśmiechnie się na myśl o miej-  
scu, które nauczyło ją „samyh pożytecznych rzeczy”, i pewnie, ona taka praktycz-  
na i rozsądna, pożałuje, że nikomu nie zdradziła przepisu na pieczoną kaczkę.

**Izabela Koba-Mierzejewska**

*Pamięci mojej cioci Janiny KutylóWskiej, siostry mojej babci,  
zmarłej 31 sierpnia 2010 r., dedykuje*



90-letnia Janina KutylóWska w gronie bliskich w swoim mieszkaniu w Ciechanowie 2008 r.

*(archiwum autorki)*



Panna Janka Sikorska.



Janina Kutyłowska w 1987 r.



Janina (od lewej) z koleżanką w czasie okupacji.



Spotkanie młodzieży szkół rolniczych; Janina Sikorska (pierwszy rząd przy budynku, 4-ta od prawej) i jej siostra Halina (w tym samym rzędzie, pierwsza od prawej).



# **ROZDZIAŁ III**

## **Sokołówek w latach 1939-1945**

---

Historia Sokołówka w okresie okupacji hitlerowskiej naznaczona była jak w całej Polsce cierpieniami, strachem, obawą o życie i bezpieczeństwo. Jak wszystkich Polaków tak i sokołowiaków dotknęły prześladowania, represje, przesiedlenia, akty zemsty i terroru. Decydujący wpływ na jakość i atmosferę życia w Sokołówku odegrało pobliskie lotnisko, na którym stacjonowała przed 1 września 1939 r. 53 eskadra obserwacyjna z 5 Pułku Lotniczego w Wilnie-Lidzie w składzie 7 samolotów RWD-14 „Czapla”, a po utworzeniu przez Niemców rejencji ciechanowskiej samoloty transportowe Junkers i bombowce Dornier DO-17.

Historię tego szczególnego miejsca w latach 1939-1945, tak pięknie zapisanego w historii polskiej oświaty, opisał na podstawie autopsji Zygmunt Blankiewicz, były żołnierz AK, który będąc zatrudnionym przy wykonywaniu instalacji wodno-kanalizacyjnych na terenie lotniska, z narażeniem życia sporządził odręczny plan sytuacyjny bazy sztabu lotniska wojskowego utworzonej w parku oraz zabudowaniach szkolnych, przekazując je służbom wywiadowczym AK. Interesującym materiałem jest również „*Historia Lotniska Wojskowego w Sokołówku*”, autorstwa Andrzeja Piotrowskiego jak dotąd niepublikowana. Obydwie te relacje prezentujemy poniżej.

Przez długi czas w tzw. ustnym obiegu krążyły dwie wersje dotyczące zniszczenia budynku szkolnego. Jedna, że budynek wysadzili Niemcy w 1944 r., a druga, że dokonali tego rosjanie w styczniu 1945 r. Jednak w literaturze zachowała się wersja, że opuszczając Sokołówkę to hitlerowcy doszczętnie zniszczyli zabudowania szkolne oraz folwark. W odróżnieniu od Sokołówka pobliska Gołotczyzna miała to szczęście, że nie posiadała wokół siebie terenów nadających się na lotnisko, i być może dzięki temu przetrwała do dzisiaj i nadal kształci kadry dla rolnictwa.

Zygmunt Blamień Lotnisko Sokotówek

Ciechanów 14.04.2010r.

W odległości ok. 5 km na południe od Ciechanowa między szosą z Ciechanowa do Płotskiej i torami kolejowymi Ciechanów - Warszawa położony jest Sokotówek o powierzchni około 250 ha, którego właścicielem był Tomasz Klonowski.

W czasie zaboru carskiej Rosji ten majątek przekazano na cel społeczny z zastrzeżeniem że powstanie tam szkoła rolnicza. Powołano komitet któremu przewodniczył znany w tym czasie działacz społeczny dr. Franciszek Rajkowski. W 1906 r. szkołę oddano do użytku, była to pierwsza tego rodzaju szkoła w t. z. Kongresówce. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. szkoła wznowiła działalność, którą czynna była do wybuchu wojny w 1939 r.

Zagrożenie agresji Niemiec na Polskę spowodowało, że obronę północnej granicy z Prusami powierzono <sup>d. ex. gen. Przedrzymiński</sup> „Armii Modliń”. Armia ta przygotowała szereg lotnisk polowych w północnej części Mazowsza, między innymi powstało lotnisko polowe w Sokotówku. Na tym lotnisku stacjonowała 53 eskadra obserwacyjna której dowódcą był kpt. pil. Józef Kierzkowski, dysponując samolotami typu „Czapla”. Zadaniem eskadry było śledzenie ruchów wojsk niemieckich. Lotnisko zorganizowane przez wojsko polskie użytkowane było bliżej torów PKP i wsi Mieszki, gdzie kwaterowała obsługa lotniska.

Po przerwaniu frontu i wycofania „Armii Modliń” 53 eskadra pod wieczór 4 września odleciała na lotnisko w Modlinie.

Od wiosny 1940 r. Niemcy przystąpili <sup>do</sup> rozbudowy lotniska na powierzchni 200 ha.

W budynku szkoły zakwaterował sztab. Wypędzono mieszkańców wsi Mieszki. Budowę prowadziły następujące firmy: Langelat budowa lotniska,

7.

firma Wiele budowa baraków, firma Kitzing budowa dróg, roboty wodociągowe i kana-  
-lacyjne w budynku kuchni obok szkoły firma Egon Haack z Olstyna - filia w Lidzbarku  
w której ja pracowałem. Na północny zachód od starej mleczarni przy ul.  
Sienkiewicza Niemcy wybudowali specjalną podwyższoną bocznicę kolejową,  
z której przetażano na specjalną platformę wagony kolejowe z benzyną,  
bombami, sprzętem wojskowym, materiałami budowlanymi, żywnością,  
którą potężny ciągnik, "Tatra" przewoził do Sokotówka. Podobna bocznicą była  
wybudowana na lotnisku w Sokotówku - tuż przed parkiem od strony północno-  
zachodniej. Na tej bocznicy stawiane były przesunięte wagony. Benzyna była  
spuszczana do 4 potężnych stalowych zbiorników zakopanych w ziemi, w każdym  
zbiorniku mieściło się kilka wagonów benzyny. Bomby były transportowane  
do specjalnych bunkrów ziemnych w pobliżu wsi Mieszki. Wzdłuż wsi Krotinek od  
szosy do torów kolejowych były wybudowane bunkry ziemne usypane do wysokości  
około 3 metrów w kształcie litery C o powierzchni na jeden bombowiec, bunkier był  
muskowany specjalną siatką. Tuż za parkiem otaczający budynek na połud.  
od szkoły była droga prowadząca do zabudowań folwarcznych t.j. budynku mieszkal-  
-nego, obór dla krów, (Niemcy hodowali liczne stado krów, które karmiono trawą  
skoszoną na lotnisku), stodoła na siano, czworaki dla służby folwarcznej.  
Folwark uprawiał 50 ha ziemi i ziemie wydzielonych rolników wsi Mieszki Hołki.  
Wzdłuż tej drogi stawiane były baraki, hydrofornia, łazienka, kuchnia, zbiornik p/poza-  
-rowy, wieża kontroli lotów z rękawem wskazującym kierunek wiatru była w  
pobliżu zabudowań folwarcznych. Po drugiej stronie (prawej) tej drogi były baraki  
zajmowane przez „Baupolizei”, który nadzorował budowy na tym lotnisku.



W 1941 r. przed atakiem Niemców na ZSRR na lotnisku było 15 bombowców, które bombardowały pozycje sowieckie. Po wyparciu sowieców na wschód lotnisko było wykorzystane do szkolenia pilotów; używano bomb wykonanych z betonu, która zrzucana z samolotu wybuchem dymu wskazywała miejsce spádka (ceel).

Radistacja lotniska była zlokalizowana w pobliżu wsi Bedy. Stacja meteorologiczna zlokalizowana była w barakach na ul. Płaskiej. W stacji meteorologicznej i łącznicy służyły kobiety. Komendantem lotniska był major pilot inwalida pozostawiony okca z licznymi szramami na twarzy.

Podczas rozbudowy lotniska „Sokołów”, przedsiębiorstwem, w którym pracowałem wykonywano instalacje wodno-kanalizacyjne w budynku administracyjnym, po boku szkoły rolniczej. Miesiało się tam dowództwo lotniska. Szczęśliwym dla mnie zbiegom okoliczności, zleciono mi przeprowadzenie przewodów wodno-kan. przez pomieszczenie tej samej kancelarii. Dotrzymałem tam plan sytuacyjny zabudowy lotniska. W czasie przerwy obiadowej dla obsługi lotniska ja pracowałem, kancelaria była otwarta. Plan lotniska wzmiankuję na stronie i w czasie przerwy obiadowej zrobiłem odręczny odrys, z oznaczeniem magazynów, składów amunicji, zbiorników benzyny, kwatery lotników, kuchni, szatni, studiów, zbiorników p. poz., centrali telefonicznej, agregatów prądowozowych, kabli emergencych, oświetlenia, warsztatów. Plan ten następnie przekazałem „Faryszowi”. Na lotnisku pracowałem dwa tygodnie i w tym czasie starałem się rozczuć, czy obiekty określone planem znajdują się zgodnie z planem, o czym w szeregu swoich raportach informowałem swojego dowódcę Farysz.

Zygmunt Blankiewicz,  
były żołnierz AK ps. Zmunda  
służył w wywiadzie +  
rocznik 1919.



## **ANDRZEJ PIOTROWSKI**

kapral podchorąży, pilot w stanie spoczynku,  
członek Społecznego Komitetu Przywracania pamięci o Sokołówku  
im. Tomasza Klonowskiego

# **Historia Lotniska Wojskowego w Sokołówku**

W latach 1937-1939 rozpoczął się intensywny proces rozbudowy i modernizacji wszystkich rodzajów wojsk armii polskiej, albowiem w 1938 r. po zajęciu przez III Rzeszę Austrii oraz po układzie monachijskim w sprawie zajęcia Czeskich Sudetów, stało się pewnym, że następnym krajem przeciwko któremu skierowana będzie zaborcza polityka Hitlera, będzie Polska.

Zarysy nowego planu obrony II RP przed agresją III Rzeszy powstały w drugiej połowie marca 1939 r., jednakże nie miały charakteru kompleksowego planu strategicznego.

Plan obrony przewidywał, że lotnictwo armijne (łącznie 274 samoloty) tuż przed wybuchem wojny bazować będzie na lotniskach polowych i przygotowanych do tych funkcji lądowiskach. Proces przygotowania tych obiektów, pod nadzorem Sztabu Lotniczego przy Sztabie Głównym WP, rozpoczął się dopiero w 1938 r., przy planowanych wydatkach 20 mln. zł. rocznie. Z braku maszyn do robót niwelacyjnych, materiałów budowlanych, utwardzonych dróg dojazdowych ze stacji kolejowych do lotnisk, a także fachowców rozbudowa lotnisk wyraźnie opóźniła się. Do 1939 r. zbudowano kilka lotnisk w centralnej i wschodniej Polsce oraz kilka lotnisk polowych. Na budowę stałych lotnisk w zachodniej i północnej Polsce było już za późno, a więc rozpoczęto kontraktowanie terenów pod lotniska polowe i lądowiska. Rzeczą polegała na tym, że właściciele – użytkownicy wybranych terenów, w ścisłej tajemnicy, przygotowywali je w szczególny sposób w sensie upraw agrotechnicznych (orka w określonych kierunkach, bronowanie, wałowanie, nie zaorywanie ściernisk w sierpniu – wrześniu 1939 r. itp.). W ten właśnie sposób zaczęto przygotowywać m.in. lotnisko w Szpondowie, w Zdunowie i w Sokołówku.

Plan ten przewidywał też, że atak wojsk III Rzeszy z Prus Wschodnich na Warszawę, wykonany będzie przez 3 Armię Polową, ok. 300 samolotów bombowych typu Dornier-Do 17 i Heinkel He- 111, ok. 150 samolotów myśliwskich typu Messerschmitt Me-109 i Messerschmitt Me-110ora ok. 100-150 samolotów towarzyszących.

Siłom tym, na ich głównym kierunku uderzenia, miała przeciwstawić się

Armia „MODLIN” pod dowództwem gen. bryg. E. Przedzimirskiego-Krukowicza w składzie: 20 Dywizja Piechoty, Mazowiecka Brygada Kawalerii, Nowogródzka Brygada Kawalerii i 8 Dywizja Piechoty jako odwód oraz jednostki wsparcia.

### **Armia „MODLIN” jako wsparcie lotnicze otrzymała:**

152 eskadrę myśliwską z 5 Pułku lotniczego w Wilnie – Lidzie, w składzie 10 samolotów typu P-11c, pod dowództwem kpt. pil. Włodzimierza Łazoryka, z pierwszym lotniskiem polowym w maj. Szpondowo, położonym w połowie drogi z Sochocina do Płońska i ok. 70 km. od granicy z Prusami Wschodnimi. W 1939 r. samolot P-11 c w porównaniu do niemieckich myśliwców Me-109 i Me-110 był konstrukcją przestarzałą.

41 eskadrę rozpoznawczą z 4 pułku lotniczego w Toruniu, w składzie 8 samolotów PZL-23 B „Karas” i 2 PZL-43, pod dowództwem kpt. obs. Władysława Chrzanowskiego, z pierwszym lotniskiem polowym w maj. Zdunowo, położonym w połowie drogi z Płońska do Modlina i ok. 100 km. od granicy z Prusami. W roku 1939 PZL-23B swoimi osiągnięciami był zbliżony do niemieckiego bombowca nurkującego typu Ju-87, jednakże był wyraźnie słabszym od niemieckich średnich bombowców typu Do-17 lub He-111.

53 eskadrę obserwacyjną z 5 pułku lotniczego w Wilnie-Lidzie, w składzie 7 samolotów RWD-14 „Czapla”, pod dowództwem kpt. pil. Józefa Kierzkowskiego vel Kieszkowskiego, z pierwszym lotniskiem polowym w maj. Sokółówek, położonym 5 km od Ciechanowa i ok. 40 km od granicy z Prusami. Samolot RWD – 14 był kolejną modyfikacją konstrukcji inż. inż. St. Rogalskiego i St. Wigury i J. Drzewieckiego z 1927 r., zaprojektowaną w 1935 r. przez inż. St. Rogalskiego jako 2- osobowy samolot obserwacyjny, z silnikiem o mocy ok. 450 KM, uzbrojony w 2 karabiny maszynowe. Prędkość max. wynosiła ok. 250 km/h, przelotowa ok. 230 km/h a minimalna ok. 80 km/h, pułap ok. 5000 m, a zasięg ekonomiczny ok. 650 km. W roku 1939 RWD-14 był sprawniejszym od niemieckiego samolotu obserwacyjnego-łącznikowego typu Fieseler Fi 156 –Storch Bocian, jednakże słabszym od samolotu rozpoznawczego i obserwacyjnego typu Henschel Hs-126A.

Wsparciu lotniczemu niemieckiej 3 Armii Polowej (łącznie ok. 600 nowoczesnych samolotów bojowych) przeciwstawiało się polskie lotnictwo armijne w składzie: 3 eskadry myśliwców z 20 samolotami P-11c i 10 samolotami P-7a; 2 eskadry rozpoznawcze z 17 lekkimi bombowcami liniowymi PZL-23B; 3 eskadry obserwacyjne z 14 samolotami RWD-14 i 7 samolotami Lublin R XIII D oraz 2 plutony samolotów łącznikowych z 6 samolotami RWD-8. Łącznie były to 74 samoloty z czego 23, czyli 31% było konstrukcjami całkowicie przestarzałymi –



stosunek sił wynosił więc 8:1. Szeroko o powyższych zagadnieniach pi-szą **A. Kurowski** w: „*Lotnictwo Polskie ...*” str. 53 – 96 oraz **J.B. Cynk** w: „*Siły Lotnicze Polski...*” str. 167 – 204 i 205 – 259.

Wspomniana wyżej 53 eskadra obserwacyjna Armii „MODLIN” przybyła na lotnisko w Sokołówku z macierzystego lotniska w Porubanku k/Wilna. Rzut kołowy eskadry ze sprzętem technicznym i kwatermistrzowskim przybył do Sokołówka wieczorem 28 sierpnia 1939 r. Samoloty eskadry pokonały bardziej skomplikowaną trasę, albowiem 24 sierpnia po południu eskadra odleciała z lotniska Porubanek na pobliskie lotnisko (12 km) w Białej Wace. Tam przebywała do 31 sierpnia, skąd, o siódmej rano, wystartowała do Sokołówka, z międzylądowaniem w Warszawie, gdzie pobrała paliwo i rozkazy. W Sokołówku eskadra wylądowała po południu 31 sierpnia 1939 r. i zajęła przygotowane pomieszczenia w budynku szkolnym oraz budynkach gospodarczych folwarku. Samoloty ustawione zostały i zamaskowane na skraju parku, między szkołą a folwarkiem, przodami do pola wzlotów.

Rozkazy bojowe dowódca 53 eskadry otrzymał 01.09.1939 r. rano, na odprawie w sztabie lotnictwa Armii „MODLIN”. W tym samym dniu 1-szy pluton eskadry (I/53) przebazował się na lotnisko-ładowisko Konopaty (między Żurominem a Lidzbarkiem Welskim) i zameldował do dyspozycji dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, działającej na lewym skrzydle pozycji mławskiej Armii „MODLIN”. Natomiast 2-gi pluton (II/53) wykonał loty rozpoznawcze na przedpolu pozycji mławskiej – od Iłowa, przez Wieczfnię do Chorzel. Tego dnia w Sokołówku utracił 1 samolot rozbity przy lądowaniu.

Dnia 02.09.1939 r. pluton I/53 cały dzień pracował dla dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, szczególnie w rejonie Narzymia i Iłowa, natomiast pluton II/53 wykonał 5 zadań rozpoznawczych na rzecz dowódcy 20 Dywizji Piechoty na pozycji mławskiej oraz dowódcy Mazowieckiej Brygady Kawalerii, na pozycjach od Rzęgnowa przez Krzynowłogę do Chorzel.

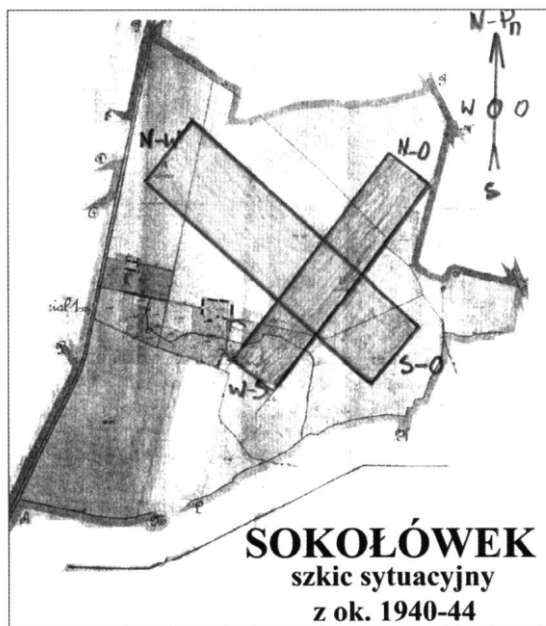
Dnia 03.09.1939 r. pluton I/53 powrócił do Sokołówka bez 1 samolotu, który pozostawił do dyspozycji dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. Załogi II/53 plutonu pracowały natomiast z Sokołówka na rzecz dowódcy 20 Dywizji Piechoty pod Mławą, dowódcy 8 Dywizji Piechoty w rejonie Żeńboka–Koziczyna–Łysakowa oraz dowódcy Mazowieckiej Brygady Kawalerii na pozycji pod Krzynowłogą Małą. Wieczorem tego dnia okazało się, że niemieckie oddziały moto-rowo-pancerne wtargnęły do Ciechanowa, stwarzając poważne zagrożenie dla lotniska i pozostałości eskadry.

Dnia 04.09.1939 r. rano samoloty eskadry wykonały 3 loty w celu odnalezienia i nawiązania łączności ze sztabami Mazowieckiej Brygady Kawalerii w rejonie Przasnysza i 8 Dywizji Piechoty w rejonie Regimina – Lekowa. W dniu tym praktycznie zakończył się I – szy etap wojennej historii lotniska w Sokołówku, ponieważ eskadra przebazowała się na lotnisko 152 eskadry myśliwskiej w Szpondowie k.Płońska, a po kilku godzinach na lądowisko Zawady k.Modlina. W dniu tym eskadra miała już tylko 3 samoloty, tj. 43% stanu wyjściowego z dnia 01.09.1939 r. W następnych dniach resztki eskadry przebazowały się do Poniatówka k.Jabłonny, następnie do Zielonki, potem do Starej Wsi k.Węgrowa, później do Brześcia n/Bugiem i dalej na południe.

Cały szlak bojowy 53 eskadry obserwacyjnej w 1939 r do 17.09.1939 r. szczegółowo opisuje **Jerzy Pawlak w: „Polskie Eskadry w Wojnie Obronnej – wrzesień 1939”** wydanej przez WKŁ – Warszawa 1991 st. 395-404.

Drugi etap wojennej historii lotniska w Sokołówku rozpoczął się późną jesienią 1939 r./zimą 1940 r., tj. wkrótce po decyzji Hitlera w sprawie utworzenia Regirungsbezirck Zichenau. Zapadły bowiem decyzje w sprawie budowy w Sokołówku lotniska, odpowiednio dużego i wyposażonego w urządzenia technicznej infrastruktury.

Na korzyść budowy w Sokołówku, a przede wszystkim: bliskość dużego ośrodka miejskiego, bliskość utwardzonych dróg (do Płońska i do Sońska), bliskość 2-torowej linii kolejowej, usytuowanie na niewielkim wzniesieniu zapewniającym twardą nawierzchnię oraz dobre podejścia do lądowania i odejścia po startach, a także istnienie pewnej bazy loka-

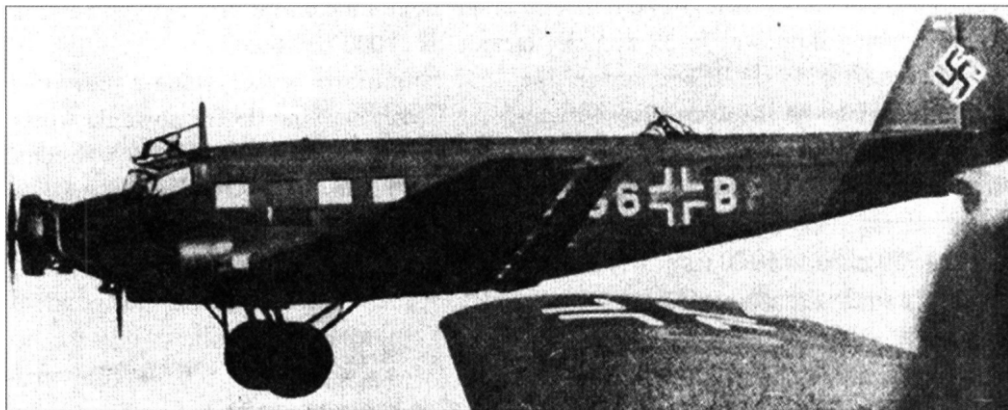


lowo-obiektowej w budynku szkoły rolniczej i zabudowaniach folwarku. Ponadto okupant miał niejako „pod ręką” tanią siłę roboczą (roboty przymusowe) i niemal bezpłatny transport konny (podwoły).

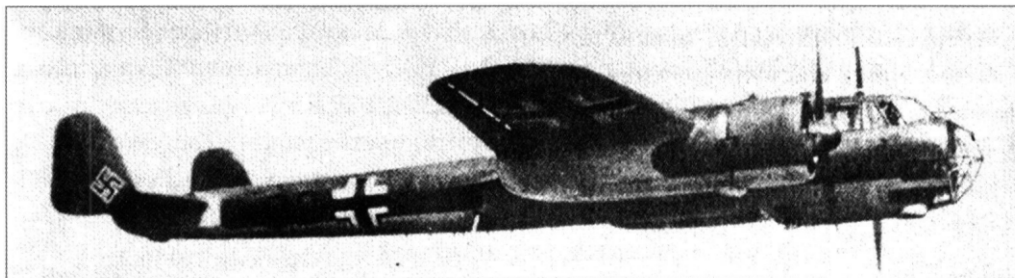
Pojawiły się więc niemieckie firmy, które rozpoczęły budowę na obszarze ok. 250 ha byłego majątku T. Klonowskiego oraz na kilkudziesięciu hektarach gruntów rolnych wsi Mieszki Różki i Mieszki Wielkie, po wywłaszczeniu właścicieli. Uzyskano w ten sposób szeroki na ok. 1000 – 1200 mb. i długi na ok. 2500 – 2800 mb pas do startów i lądowań na kierunku północny-zachód = południowy-wschód oraz drugi szeroki na ok. 1000 mb i długi na ok. 1800 – 2000 mb na kierunku północny wschód = południowy-zachód.

W narożniku południowo – zachodnim lotniska (park i droga do Płońska) wybudowano rampę rozładunkową oraz bazę paliw i smarów.

Pierwszymi samolotami Luftwaffe, które przyleciały do Sokołówka już w połowie 1940 r. były transportowe JUNKERSY typu Ju – 52/3 m, 3 silnikowe o zasięgu do 1300 km.

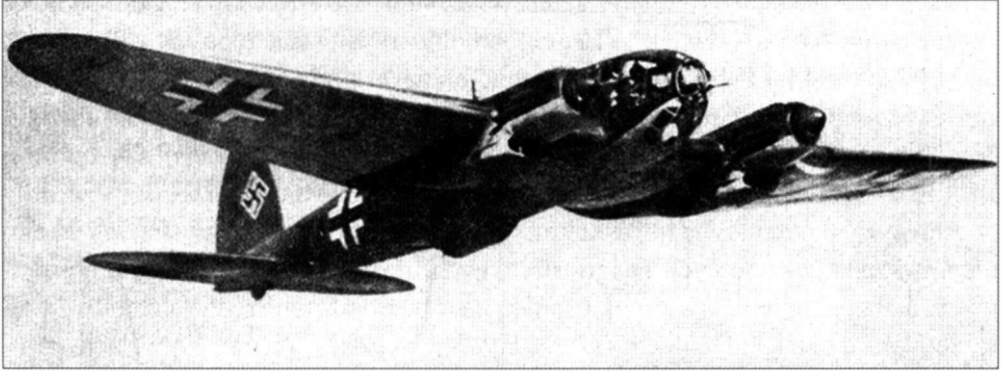


Lotnisko Sokołówek w I połowie 1941 r. było praktycznie gotowym do przyjęcia samolotów bojowych, przeznaczonych do ataku na Związek Sowiecki, w czerwcu 1941 r., w ramach planu „BARBAROSSA”. Przede wszystkim były to średnie bombowce DORNIER Do -17 o zasięgu do 1200 km i udźwigu bomb do 2500 kg;





HEINKEL He – 111 o zasięgu do 1900 km i udźwigu bomb do 2500 kg;



oraz wielozadaniowe JUNKERS Ju – 88 o zasięgu do ok. 2700 km i udźwigu bomb do 2000 kg.



W następnych latach, gdy front działań niemiecko-sowieckich dotarł do przedmieść Leningradu, Moskwy i Stalingradu, lotnisko Sokołówka znalazło się na głębokim zapleczu, poza zasięgiem lub na granicy zasięgu samolotów. Zmieniona została więc jego funkcja z lotniska bojowego stało się lotniskiem szkolnym dla załóg niemieckiego lotnictwa bombowego oraz lotniskiem transportowym w związku z niemiecką przebudową miasta Ciechanowa. Stan ten trwał do połowy 1944 r., tj. do czasu kiedy wojska sowieckie zbliżyły się do przedwojennych granic II RP, oddalonych od Sokołówka o ok. 500 km. Lotnisko ponownie stało się lotniskiem bojowym oraz lotniskiem, z którego Niemcy samolotami Ju – 52/3m ekspediowali zaopatrzenie dla walczących wojsk, a w drodze powrotnej przywozili rannych do leczenia w szpitalu przy ul. Orylskiej (obecnie Gimnazjum Nr 1) i w koszarach przy ul. Wojska Polskiego. Wobec kolejnych ofensyw wojsk sowieckich, szczególnie w czerwcu i lipcu 1944 r. Niemcy zaczęli przygotowywać się do opuszczenia i zniszczenia lotniska, m.in. przez zaminowanie budynku sztabowego i niektórych innych obiektów oraz spalania innych. Nastąpiło to na przełomie 1944/1945 roku. Tak więc zakończył się II etap historii lotniska wojskowego w Sokołówku.

Następny III etap historii lotniska to lata od 1945 r. do ok. 1962 r. Najpierw, w latach 1945-1947, wykorzystywanego przez lotnictwo armii sowieckiej – samoloty szturmowe typu Il – 2m3 i Il – 10 oraz samoloty myśliwskie typu Jak - 9P. Następnie w latach 1948-1952 wykorzystywanego przez Ludowe Lotnictwo Polskie, przy czym nie miało ono statusu lotniska bazowego określonej jednostki (pułk lub eskadra) lotniczej. Lata te charakteryzowały się gwałtownym wzrostem siły bojowej LLP. Rozbudowa sił LLP wymagała rozbudowy i budowy nowych lotnisk – zapadły więc decyzje o odbudowie infrastruktury w Sokołówku oraz budowy innych jej elementów, m.in. betonowych pasów startowych, dróg kołowania i miejsc postojowych. Roboty ziemne, niwelacyjne, polegające na obniżeniu rzędnej centralnej części lotniska o ok. 100 – 150 cm rozpoczęły się ok. 1949 r. Ziemia z niwelacji przemieszczana była w północno – zachodni narożnik lotniska (obecnie teren ten zajmuje stacja benzynowa), w którym znajdował się wykop po żwirowni oraz na wschodni kraniec lotniska, w pobliżu torów kolejowych i gruntów wsi Mieszki Różki. Roczne postępy robót były dość mizerne i ok. 1952 r. zostały przerwane. Nastąpił kilkuletni okres ciszy, spokoju i stagnacji. Ruch na lotnisku rozpoczął się ok. 1958 i trwał do 1962 r. za sprawą Aeroklubu Warszawskiego, który przejął teren na lotnisko sportowe, w związku z coraz większymi ograniczeniami ruchu na lotnisku Gocławek w Warszawie. W latach tych m.in. zbudowano istniejący do dzisiaj duży hangar lotniczy oraz prowadzono lotnicze szkolenie samolotowe w ramach letnich obozów lotniczego przysposobienia wojskowego (LPW), szkolenie szybowcowe w ramach III-ciej klasy szybowcowej oraz szkolenie spadochronowe. Odbyło się też kilka pokazów i imprez lotniczych. Działania te praktycznie zakończyły się około 1965 roku. Szeroko opowiedział mi o tym, w relacji ustnej Pan Henryk Nawrocki, sołtys Sokołówka, rodzinnie związany z nim od ponad 80 lat.

Później teren lotniska przejęła Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Bielinie – Sokołówku, do rolniczego wykorzystywania.

I w ten sposób zakończył się III-ci, ostatni okres historii lotniska wojskowego w Sokołówku k.Ciechanowa.

*Andrzej Piotrowski*

# **ROZDZIAŁ IV**

## **Po II wojnie światowej**

---

# 1. Próby reaktywowania szkoły

Próbie reaktywowania szkoły podjęto zaraz po wyzwoleniu. W lutym 1945 roku zwrócono się do Ministerstwa Oświaty i Rolnictwa o zabezpieczenie ocalałego majątku Sokołówka przed kradzieżą, jednak wystąpienie pozostało bez echa. W 1946 r. ponownie wystąpiono o zabezpieczenie chociażby archiwaliów szkoły. Na kolejne prośby w 1948 r. Ministerstwo Rolnictwa odpowiedziało odmownie, sugerując pozostawienie zbiorów w mieszkaniu Reginy Zienkiewiczowej.

Jeszcze w latach 50-tych Komitet Opiekuńczy występował dwukrotnie do Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Rolnictwa. Odpowiedź przychodziła zawsze taka sama: „*Nie widzi się możliwości odtworzenia szkoły*”.

Regina Zienkiewiczowa próbowała jeszcze interweniować w Ministerstwie Obrony Narodowej, proponując utworzenie w Sokołówku warsztatów do obsługi lotnictwa, w których znalazłoby zatrudnienie synowie chłopcy z okolicznych wsi. Również i ten apel pozostał bez odzewu.



Ocalałe po II wojnie, północne skrzydło Szkoły – widok obecny.

(zdjęcie M. Klonowskiej)



Widok ocalałego fragmentu budynku szkolnego od strony zachodniej.

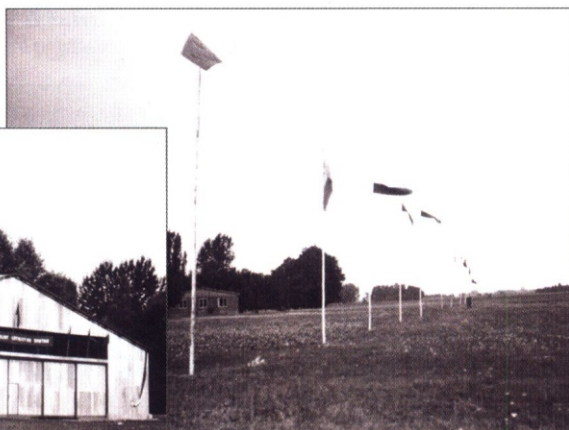
(zdjęcie M. Klonowskiej)

## 2. Likwidacja Fundacji Szkoły Rolniczej im. Tomasza Klonowskiego

Dzieło wielkich patriotów i demokratów pierwszej połowy XX wieku nie znalazło uznania w oczach nowej władzy ludowej, wywodzącej się przecież z kręgów robotniczo-chłopskich, dla których dr Rajkowski poświęcił całe życie. Za Regi-  
ną Zienkiewiczową chciałoby się powiedzieć, „*A teraz ciężko na duszy, że ten Sokołówek przez tyle lat, bo 30, służąc oświacie ludowej leży w gruzach za rządów ludowych...*”<sup>42</sup> Reforma rolna potraktowała majątek fundacji jako własność prywatną i dekretem z dnia 17 listopada 1945 przejęto 235,65ha na rzecz Skarbu Państwa rozparcelowując go w następujący sposób:

– 178,5 ha wraz z ocalałym północnym skrzydłem budynku szkolnego przejęło Ministerstwo Obrony Narodowej, tworząc najpierw lotnisko wojskowe, a później filię Aeroklubu Warszawskiego, a 53,5 ha rozparcelowano pomiędzy 5 rodzin fornal-  
skich, 4 małorolne i 1 rzemieślnika...<sup>43</sup>

### Sokołówek



### za czasów Aeroklubu Warszawskiego



<sup>42</sup> Regina Zienkiewiczowa, *List do T.Klonowskiego, syna zarządcy majątku Sokołówek z dnia 7.12.1949 r.*

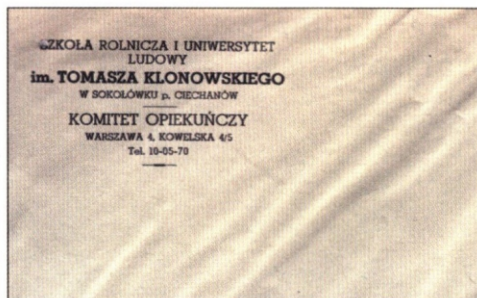
<sup>43</sup> Akta Urzędu Ziemskiego w Ciechanowie, syg. 13 APW O/Mława.



Po zlikwidowaniu Aeroklubu na gruntach szkolnych powstała Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna. Kilkanaście lat później spółdzielcy, likwidując Spółdzielnię, podzielili się po prostu majątkiem Tomasza Klonowskiego, a później Fundacji Jego imienia, między sobą. Dzięki wójtowi gminy Ciechanów Markowi Kiwitowi udało się zachować park podworski o powierzchni obecnie 10,44 ha jako dobro publiczne, który został wpisany do Rejestru Zabytków województwa mazowieckiego. Komisja wnosząca zaliczenie Parku do obiektów zabytkowych uzasadniała swoje stanowisko następująco:

*„Ze względu na wartość przyrodniczą drzewostanu w krajobrazie naturalnym oraz historyczne znaczenie miejsca upamiętnionego działalnością oświatową dużej grupy działaczy na czele z fundatorem Tomaszem Klonowskim, wykonawcą jego testamentu doktorem Franciszkiem Rajkowskim i wieloletnią kierowniczką szkoły Jadwigą Dziubińską, park Podworski w SokołóWKu został zaliczony do obiektu zabytkowego w 1980 r. i wpisany do Rejestru Zabytków województwa mazowieckiego pod pozycją 228”.<sup>44</sup>*

### **Materialne pamiątki po szkołach rolniczych w SokołóWKu.**



<sup>44</sup> Rejestr Zabytków Województwa mazowieckiego pozycja 228 w: Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w W-wie, Delegatura w Ciechanowie.



Warszawa dnia 10 marca 1957r.

komitet Opiekunów  
Szkół Relniczej i  
Uniwersytetu Ludowego  
Sekołówku  
p. a. R. Zienkiewiczowa  
Warszawa 4, Kewelska 4m5

Przewodniczący  
Prezydium Powiatowej Rady Narodowej

W CIECHANOWIE  
ul. Swierczewskiego 47

Sprawa: reaktywowanie Szkoły Relniczej i Uniwersytetu Ludowego

W roku 1899 działacz społeczny ziemi Ciechanowskiej Tomasz Klenewski zapisał testamentem dwieście hektarów majątek Sekołówek na rzecz Szkoły Relniczej dla synów drobnych relników "aby była w Sekołówku po ~~wieczne~~ wieczne czasy". Kuratorem fundacji testator wyznaczył Doktora Franciszka Rajkewskiego.

Po wygaśnięciu praw na dożywocie zabezpieczonych żenie testatora, oraz legatów zorganizowane w roku 1909 pierwszy 5-cie miesięczny kurs dla młodzieży drobnej relnej. W latach następnych do wybuchu I-szej wojny światowej odbyły się dalsze 4 kursy. Łączna ilość absolwentów wyniosła dwieście słuchaczy, pochodzących z terenu b. zaboru rosyjskiego. Wśród nich byli tacy działacze chłopscy jak Piotr Sebezyk prezes Zjednoczonych Izb relniczych i poseł na Sejm, Kajałan Sawczuk znakemity, przedwcześnie zgasły poeta chłopski, Wojciech Sesiński poseł na Sejm, Stanisław Kielak wice Marszałek Sejmu zamęczony przez hitlerowców w M. k. Meabicie i wielu innych.

W organizacji Szkoły Sekołówki przedstawiciele miejscowego radykalnego społeczeństwa ciechanowskiego brały udział Kłóka Relnicze im. Staszycy, z ówczesnym prezesem Tomaszem Neszniekim, oraz grono osób skupionych wokół czasopisma "Zaranie". Kierownikami kolejnych kursów w latach 1909 - 1914 byli Jadwiga Dziubińska, Zdenek Gajer, Jan Zintel, Alfens Erdman, oraz Gustaw Pomianowski.

Po zakończeniu działań wojennych i powstaniu w r. 1918 Państwa Polskiego przeprowadzone 2 jedenastomiesięczne kursy relnicze, oraz 2 pięciomiesięczne dla demobilizowanych żołnierzy. W celu zwiększenia oddziaływania Sekołówka rozbudowane przy pomocy państwa/ Min. Rolnictwa i Reform Rolnych ośrodki przeprowadzone 6 kursów rocznego seminarium dla nauczycielek szkół relniczych/obecnie Instytut kształcenia nauczycieli/. Równocześnie Sekołówka każdego kursu seminarium prowadzone pięciomiesięczne kursy Uniwersytetu Ludowego dla dziewcząt absolwentek rocznych szkół relniczych. W latach 1938 i 1939 odbyły się dwa kursy Uniwersytetu Ludowego pod kierownictwem Pawła Chadaja.



Okupant hitlerewski zajął felwark i ośrodek szkolny na lotnisko wojskowe IX i przy ewakuacji w roku 1945 wysadził w powietrze większą część zabudowań z gmachem szkolnym. Wojsko Polskie przejęło lotnisko na terenie Fundacji i do chwili obecnej nim zarządza.

W latach 1945-1947 Komitet zwracał się do władz państwowych/Min.Oświaty i Min.Rolnictwa/ i do Sejmu Ustawodawczego o odbudowę obiektów szkolnych i uruchomienie Uniwersytetu na 50-lecie zapisu.

Obecnie Państwo nasze nawiązuje do radykalnych tradycji okresu z przed I wojny światowej i okresu przedwojennego i przez usta swych kierowników daje wyraz konieczności odbudowy istniejących dawniej Uniwersytetów Ludowych. Sokołówka jest pierwszym Uniwersytetem Ludowym na terenie b. Kongresówki, zawsze był związany z radykalnym ruchem chłopskim promieniując poprzez swych wychowanków te idee w organizacjach politycznych i społecznych.

Nawiązanie do jego tradycji, odbudowa z ruin zniszczonego przez hitleryzm ośrodka kultury polskiej i zarazem kultury chłopskiej miałyby wielkie znaczenie polityczne i zarazem przyczyniłyby się do podniesienia poziomu gospodarczego naszego rolnictwa. W Sokołówku istniał zawsze wyraźny kierunek na spółdzielczość i samopomoc.

Komitet Opiekunów, który pracuje bez przerwy bezinteresownie od roku 1912 uważa za swój obowiązek obywatelski zwrócić się do Władzy Ludowej o odbudowę gmachu, gospodarstwa szkolnego i restytucję Uniwersytetu Ludowego im. Tomusza Klenewskiego na nienaruszonych gruntach dawnego felwarku i fermy szkolnej.

W tej odbudowie Komitet Opiekunów chciałby zająć miejsce obok Władzy Ludowej w miarę swych sił.

Członek Komitetu-  
Sekretarz

/ Regina Zienkiewiczowa /

Prezes Komitetu

/ doc. dr Stanisław Rajkowski /

*La goluoni The*

# UNIwersytet Ludowy w SokołóWku

(P-TA CIECHANÓW, WOJ. WARSZAWSKIE)



Uniwersytet Ludowy w SokołóWku jest własnością Fundacji im. T. Klonowskiego.

Pierwsze kursy męskie w latach 1909 — 1914 (5 kursów 5-miesięcznych) były połączeniem uniwersytetu ludowego i kursu rolniczego, ukończyło je przeszło 200 słuchaczy. Następnie po zbudowaniu nowego gmachu przeprowadzono razem z Państwowym Seminarium dla Nauczycielek Szkół Rolniczych w latach 1927—1931 i 1933—1935 6 kursów 5-miesięcznych Uniwersytetu Ludowego (188 słuchaczek). W grudniu 1938 r. wznowiono pracę Uniwer-

sytetu Ludowego, by prowadzić stale w roku po 2 kursy: męski (październik — luty) i żeński (marzec — lipiec).

Uniwersytet Ludowy budzi duchowo młodzież chłopską, potęguje jej zdolności do dalszego rozwoju osobistego i do pracy gromadzkiej na wsi, pomaga w przyswojeniu sobie podstawowych wartości kulturalnego i gospodarczego dorobku narodu, rozwija w wychowankach czynną postawę wobec zadań narodu i warstwy chłopskiej.

Program obejmuje: piśmiennictwo ojcyste, historię powszechną i Polski, historię chłopów, zagadnienia kultury wsi, higienę, sprawy samorządowe, spółdzielcze, wybrane zagadnienia z życia Polski współczesnej, zagadnienia przyrodnicze, gospodarcze, geograficzne, rachunki.

Poza tym w ramach organizacji słuchaczy i zajęć świetlicowych: technika pracy w organizacjach, referaty, dyskusje, czytanie książek i gazet, teatr, śpiewy, przysposobienie do obrony kraju, ćwiczenia strażackie, prowadzenie sklepu spółdzielczego itp.

## Warunki przyjęcia.

Przyjmowani są kandydaci w wieku od 17 do 30 lat z ukończoną szkołą powszechną. Pożądane jest ale niekonieczne ukończenie niższej szkoły rolniczej.

## Zgłoszenia, opłaty, przejazd.

Zgłaszający się na kurs Uniwersytetu Ludowego obowiązani są przesłać:

- 1) podanie o przyjęcie na kurs,
- 2) ostatnie świadectwo szkolne,
- 3) zaświadczenie organizacji,
- 4) własnoręcznie napisany życiorys,
- 5) zobowiązanie rodziców, opiekunów lub organizacji, że należne opłaty będą regularnie wpłacane.

Opłaty są następujące:

- 1) wpisowe jednorazowo przy zgłoszeniu się zł. 5.
- 2) opłata miesięczna za utrzymanie w internacie zł. 30.

Nauka jest bezpłatna.

Przyjęci na kurs obowiązani są przyjechać w przeddzień rozpoczęcia kursu i przywieźć ze sobą: siennik, pościel, bieliznę osobistą i pościelową na 3 zmiany, ubranie codzienne i odświętne, przybory do mycia, czesania i obuwia, przybory do pisania.

Niezamożni, nie mogący w całości opłacić kursu, powinni zawczasu zwrócić się z prośbą o przyznanie stypendium do Zarządu swojej gminy, Wydziału Powiatowego lub organizacji społecznej, do jakiej należą.

Dojazd: koleją do stacji Ciechanów, skąd kołmi do SokołóWka (5 km).

Zapytania, listy, przesyłki i zgłoszenia kierować należy na kurs męski w czasie od 1 czerwca do 1 października, a na kurs żeński od 1 stycznia do 1 marca każdego roku pod adresem: Uniwersytet Ludowy w SokołóWku, p-ta Ciechanów, woj. warszawskie.

Nadsyłających zapytania uprasza się o przysłanie znaczka na odpowiedź (25 gr.).

KIEROWNICTWO  
UNIwersytetu Ludowego  
W SokołóWku

# Regulamin

79 5-2

1. Płać przed pacierzem i mówioniu po pacierzu zachować milczenie.
2. Pisanie powinnu odbywać się w klasach, a nie w salach.
3. Płać na pacierz przychodzić bez chusteczek.
4. Nie wolno się fikołować, ani uśmiechać.
5. Nie wolno wśród dnia przebywać w dyktando.
6. Na dany znak domownik ułychniać stojąc tam dotąd, aż ma.
7. Na pierwszy domownik wychodzić się na drugi bóg już na miejscu.
8. Spóźnienie się jest niedozwolone.
9. Na lekcjach nie rozmawiać.
10. W zajęciach o ile rozumu przeszkadza, lub opóźnia pracę zachować milczenie.
11. Do cichych obywateli nie wchodzić bez pozwolenia nauczycieli.
12. Ze swego zajęcia nie odchodzić się bez pozwolenia nauczycieli.
13. Każdy rozkaz wykonuje ułychniając bez żadnych uwag, po wykonaniu prosić zapisać się o to czego się nie rozumie.
14. Uczennice muszą się nauczyć kłopotliwostki i uprzejmości.
15. Między sobą muszą się zachować zgodnie przemyślając się do uczynku.
16. Mają uważać na swoje zachowanie w nich i mieć własną kłopotliwostkę, a także mówić i słuchać.
17. Praca w klasach musi być punktualnie i dotądnie wykonana.
18. Zadania nie rozwiązywać po całym dniu.
19. Nie wolno wysyłać ani przyjmować listów bez wiedzy kierownika.
20. Pisanie listów w niedzielę.
21. Uczennice mają obowiązek sześcioro pracy szkolnej.
22. Sekody wymagane przez uczennice pokrywają się same.
23. W razie choroby lekarska płaci uczennice.
24. Dla obywateli szkolnego obywatela wychodzą tylko w lekarskim jednej z klas.
25. Pom. sekody uczennice powinnu starać się o tronnie zachowanie się w szkole, a także zgodnie z własnymi chęćmi i siłami, ciotki swojej rodziny i uczennicy swojej sekody.



### 3. Sokołówek współczesny

Przez wiele lat ten zabytkowy park przedstawiał najgorszy widok, jaki sobie można wyobrazić. Zarośnięty, zaśmiecony, zaniedbany.

Dzisiaj w Sokołówku, który był kuźnią młodych talentów na początku XX wieku, widnieje tylko kamień, zwany obeliskiem, a na nim tablica pamiątkowa odsłonięta w 1985 r. z inicjatywy ludowców po raz pierwszy i po jej zniszczeniu, odsłonięta po raz drugi w 2009 r. – w 100-tną rocznicę powstania szkoły – tym razem przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej i ludowców ziemi ciechanowskiej. W 2009 r. podjęto próbę uporządkowania parku. Najpierw ludowcy oczyścili teren przy obelisku i sam obelisk, studenci SGGW nieodpłatnie wykonali inwentaryzację drzewostanu, a członkowie Komitetu Przywracania Pamięci o Sokołówku przy TMZC opracowali dokumentację parku podworskiego w Sokołówku, która stanowiła podstawę wykonania prac porządkowych w parku. Mieszkańcy wsi Sokołówek w zamian za 115 drzew zakwalifikowanych do usunięcia oczyścili park z chwastów, samosiewów, śmieci nagromadzonych przez lata w parku. Po szkołach w Sokołówku pozostały tylko archiwalia, rozproszone po różnych instytucjach oraz jako materialne pamiątki po szkole: srebrny znaczek wybity z okazji pobytu Prezydenta Mościckiego, trzy stemple na drewnianym kołku oraz północne skrzydło budynku szkoły. Z okazji setnej rocznicy zalegalizowania Ustawy Fermy Rolniczej im. T. Klonowskiego w Sokołówku przez władze carskie, na dawnym miejscu budynku szkolnego TMZC umieściło tablicę informacyjną, zawierającą krótkie kalendarium szkół oraz wizerunki najważniejszych jej twórców. Wszystkie te działania są wyrazem poczucia społecznej więzi, potrzeby „zakorzenienia” tego miejsca w świadomości historycznej współczesnych. Są wyrazem lokalnego patriotyzmu, bez którego krajobraz kulturalny naszej małej ojczyzny byłby bardzo ubogi.

Dzisiaj nie ma już nikogo z Sokołowiaków wśród żywych, nikt już nie odwieździe grobu Tomasza Klonowskiego. W Parku w Sokołówku „zgasły światła”, które rozpalili Franciszek Rajkowski i Jadwiga Dziubińska. Nie ma budynków szkolnych, nawet drzewa w parku „nie mówią”. Większość z nich została posadzona ręką okupanta i nie pamięta radosnych dni, kiedy to szkoła w Sokołówku była „rozśpiewana”. Przez długie lata Sokołówek był chlubą postępowej myśli, która się na ziemi ciechanowskiej zakorzeniła i która wykształciła postępowe i patriotyczne pokolenie młodych Polaków.

Myśl o dalszych losach parku napawa trwogą. Co dalej z Sokołówkiem? Pierwotny plan utworzenia w Sokołówku Oddziału Muzeum Szlachty Mazowieckiej z rekonstrukcją siedziby dworskiej z jednoczesnym przeznaczeniem jej na ośrodek badań nad mazowiecką szlachcią wydaje się być mocno zagrożony i

wręcz nierealny. Czy Sokołówkę trafi w ręce prywatne? Czy za parę lat na krajo-  
wej „50” tuż koło Ciechanowa będzie znowu „straszył” zaśmiecony kompleks  
parku? Czy to ma być „wyraz” braku szacunku naszego pokolenia dla dziedzic-  
twa narodowego, do jakiego należy niewątpliwie Sokołówkę? Te pytania zdają  
się nie mieć odpowiedzi.

Czy może sprawimy, że „znów zapłoną światła w Sokołówku”?



Obelisk po uporządkowaniu w 2009 r.  
(zdjęcie M. Klonowska)



Tablica pamiątkowa odsłonięta w 2009 r.  
w 100-lecie powstania szkoły rolniczej.  
(zbiór M. Klonowskiej)







Widok obecny obelisku wraz z tablicą informacyjną w Parku Podworskim w Sokółce.

(zdjęcie Anny Zbrzeznej)


### Kalendarium Sokółki




**TOMASZ KLONOWSKI**  
WŁAŚCICIEL MAJĄTKU KOLONOWICKIE




WIDOK W KOLONOWICACH



WIDOK W KOLONOWICACH (1909 r.)



WIDOK W KOLONOWICACH (1927 r.)



**TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW  
ZIEMI CIECHANOWICKIEJ**  
WŁOZEBNIK 2010.

1403 r. - pojawia się pierwsza wzmianka o wsi „Sokołkowo” jako własność biskupa płockiego

Od XVI w. - majątek zmienia właściciela, należy m.in. do rodziny Młockich, Ładów, Morawskich, Lempińskich, Klonowskich

1874 r. - majątek Sokołowski nabywa Tomasz Klonowski (1850-1899) - zszlachbić z Kowiat Wojnowych

1890 r. - Tomasz Klonowski cały majątek - 228 ha - przekazuje testamentem na własność przyszłej szkole rolniczej. Wykonawcą testamentu ustanawia dr. Franciszek Rajkowski z Ciechanowa

1903 r. - powstaje KOMITET OPIEKUNCZY budowy szkoły opracowujący jej statut zwany „USTAWA” i czyniący wjeżdżenie Starszemu w władz carskich o jej zatwierdzenie

1909 r. - otwarcie Szkoły Rolniczej dla młodzieży wiejskiej pod nazwą Ślesko-Chojazietwińska Pierma im. T. Klonowskiego w budynku czworokąt dworackich, jako tymczasowej siedziby

1912 r. - władze carskie legitymują Fundację im. T. Klonowskiego oraz zatwierdzają „Ustawę” szkoły jako Fermę Rolniczą im. T. Klonowskiego

1921-1922 r. - szkoła prowadzi kurację rolniczą dla osadników wojskowych, zasiedlających wschodnie rubiele Odrodzonej Rzeczypospolitej

1927 r. - zaczyna się budowa nowego gmachu szkoły w którym małaż się siedziba:  
- Państwowe Seminarium dla Nauczycieli Szkół Rolniczych (1927-1938)  
- Uniwersytet Ludowy (1927-1929)  
- szkoła rolnicza oraz przedszkole

1930 r. - szkołę w Sokółce wizytuje Prezydent II Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki nazywając ją:  
- „Sokoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego Ziemi Ciechanowskiej, jako że żadna inna nie dorównuje jej rozmachem, wielkością wykładanych przedmiotów i zasięgiem oddziaływania...”

26 VIII - XI, 1939 - w Sokółce stacjonują samoloty 53 eskadry obserwacyjnej lotnictwa Armii Modlin

1939 r. - Niemcy zajmują szkołę i folwark na siedzibę sztabu wojskowego i budynek lotniska wojskowe

1945 r. - wycofujący się z Polski żołnierze niemieccy burzą obiekty szkolne i pałą folwark

1945-1947 r. - na lotnisku stacjonują jednostki lotnictwa Armii Sowieckiej

1947-1952 r. - lotnisko i majątek pozostaje w użytkowaniu przez wojska lotnicze PRL, powstaje Aeroklub Warszawski


1952-1989 r. - na grunтах Fundacji funkcjonuje Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna

1980 r. - wpisane do rejestru zabytków Parku Podworskiego w Sokółce


Od 1989 r. - po likwidacji RSP pozostaje 13,44 ha zabytkowego Parku jako własność Gminy Ciechanów (obecnie 11,04 ha)

2009 r. - Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej wspólnie z hodowcami ziemi ciechanowskiej inicjuje renowację Parku i tworzy plan rewitalizacji Sokółki


**Tomasz Klonowski herbu Leszczyce, był obok - Aleksandry Rakowskiej z Gółczyzny - jedynym na Mazowszu Północnym ziemianinem, który cały swój majątek przetrzaszczył na cele oświaty rolniczej. Woła Jęgo było, aby Sokołówek stał się „otrodkiem postępu i wiedzy po wase czasy” - inicjatorem i pierwszym budowniczym szkoły był ciechanowski lekarz, społecznik Franciszek Rajkowski. Szkoła ta dała początek centrum zawodowego szkolnictwa rolniczego, promiennego na całą II Rzeczypospolitą, a jego absolwenci, stanowili nowe, twórcze i postępowe pokolenie chłopaków tak jak pragnął Tomasz Klonowski i Franciszek Rajkowski.**



**DR. FRANCISZEK RAJKOWSKI**  
WYKONAWCA TESTAMENTU  
PRZEZ KOMITET OPIEKUNCZY



**REGINA ZIENKIEWICZOWA**  
KORONA DN. BARCZANEBSKO  
CZŁONKINI KOMITETU OPIEKUNCZY SZKOŁY  
ROLNICZANIECZNA IZDEGA FOLWARKU CIECHA  
W KOLONOWICACH



**JADWIGA DZIERŻUBŃSKA**  
ORGANIZATORKA I DREWNIENIA  
KURSU ROLNICZYCH W KOLONOWICACH

Tablica informacyjna w parku Sokółce wzniesiona w 100-lecie zatwierdzenia Ustawy Fermi Rolniczej im. T. Klonowskiego. (ze zbiorów TMZC)





Posadzenie Dębu Sokołowiaków.

Składanie kwiatów przez Marszałka  
Województwa Mazowieckiego  
Adama Struzika.



Ludowy Zespół Artystyczny  
„Ciechanów”.

Zatwierdzenie Ustawy  
Fermi Rolniczej  
w Sokołówku.



УПРАВЛЕНИЕ  
 ЗЕМЛЕДѢЛІЯ и ГОСУДАРСТВЕННЫХЪ  
 ИМУЩЕСТВЪ  
 Варшавской, Петроковской, Калужской и  
 Плоцкой губерній.

Соколовской Сельскохозяйственной фермѣ  
 имени Кленовскаго.

Дѣлопроизводство I.  
 Столъ Распор.

6 " Ноября 1913 г.

№ 11416 #18

№ 92-1913 г.

Управление сообщаетъ, что ходатайство  
 сельскохозяйственной фермы объ утвержденіи Ивана  
 Ярославовича Конопницкаго въ должности завѣдываю-  
 щаго фермой, въ виду полученнаго отзыва Плоцкаго  
 Губернатора не можетъ быть удовлетворено.

Начальникъ Управленія *Синдманъ*

Odmowa Głównego Zarządu Urządzeń Gruntów i Rolnictwa na przyznanie Janowi Konopnickiemu funkcji zarządcy Fermi.

№ 83

TELEGRAM

15/ TO WARSZAWA TEL 9000471 14 14 0922 =

Przyjęto *19/3 0922*

data \_\_\_\_\_ g. \_\_\_\_\_ m. \_\_\_\_\_

81 291 TO WAR C

TOMASZ KLONOWSKI SIENKIEWICZA

12 CIECHANOW =

Odelegatowan

dnia \_\_\_\_\_ g. \_\_\_\_\_ m. \_\_\_\_\_

do \_\_\_\_\_

podpis \_\_\_\_\_

UMARŁA MATKA POGRZEB WTOREK JEDENASTA CMENTARZ WOJSKOWY =

JAROSŁAW ZIENKIEWICZ +

12 +

PPIT Nr 1066-1904 ZG „Ruch” w.w. z. 150-04 II kl. 09 g — 02.000 bl. ODWROCICI

Zawiadomienie o śmierci Reginy Zienkiewiczowej - marzec 1965 r.











remontu, w formie ofiarowej; dla dalszego sfinansowania  
Porucznik postulat J. Klonowski, jak również kura-  
tor - nieco bjea, itd. zostat zrealizowany, a w archi-  
wach Komitetu nie mamy żadnej fotografii  
bardzo prawa proty, o Tashawie sfinansowanej, czy  
in podobnie, albo innych podobnych podobnych  
nie ma fotografii Tomasza Klonowskiego i o e-  
wentualnie jej przekazanie Komitetowi na moje  
pocz. M. do lesie pradam dalsze wspomnienie  
o Fundatorze, opisuje się nie na less i ciekawie,  
jakoś nie znam, gdzie i u kogo nie znalazł: To-  
masza Klonowskiego, ale bjea za podobną jego  
ostatnią wazę: by chyba była po wstę ciary w  
Lubowidlu. - Labracio ten wspomnienie do  
przem ludowosci i o ile wozem, nie zostat  
nieznie umietym. A do tego nie wolno do-  
puszczic, by pamię o talim obywatelu Kraju  
niezata zapinę. Wzrost o tym miejscu, by, wst-  
ni, bjea Kwiec J. Klonowskiego, tak jak wst-  
my przez tresz lat oddawali pracę, wstę fakto  
no, stowuluro dnie przecięne, dla podtrzymania  
idei Fundatora.

Takiemu panu obere garę wspomnieci o Tomaszu  
Klonowskim, to uprzednie proty o przydanie  
nie i sk. Nie ma je wstęnie Mest, postawit  
wzrost wstęnie Sadowialno, i Sadowialno,  
ale odzuba i sk nie wozę i wstęnie nie  
formala na zrekonstruowanie Przedw Sado-  
Polwa, a jestee ju ostatnię a przono obpar  
obuluro Komitetu.

Nie wozem tu, czy tyje petrie ob. Polites Sadow-  
mata czy się obecnie Sadowialno, Kto, y

Zaczął pracować jako nauczyciel w szkole w Białymostku (przed 1908 r.) i otrzymał stałą pensję na Łódź.

Wice prezes Towarzystwa, to przyznawanie  
mocy w sobie i w innych. Miał praca  
jako prawnik (?) w Warszawie. Wro-  
tali: Warszawa w Białymostku (?). z Czechowem  
w Warszawie w kwietniu 1914 r. i jej praca w  
Kosze nie znam w Warszawie.

Z moich najbliższych przyjaciół widziałem jednego  
oraż jego siostrę 14 kwietnia 1914, oraz siostrę  
młodszą u niego w Warszawie - Annela 8 kwietnia  
Czerwca, dr. med. pada ofiarą choroby w 1936 r.  
po jej śmierci zabrakło mojego brata, a w maju 1942 r.  
zmarł Antoni, który jako uczestnik Armii  
Wschodniej w roku 1939 r. i wielu innych  
innych osobach innych osobach innych osobach  
w Warszawie.

Wielu mi przyjaciół serdecznie powitać i  
praca i wyraz prawni

*Antoni*

15 listopada 1949 r.



# Spis treści

---

Od Wydawcy .....	7
Od Autorki .....	9

## **ROZDZIAŁ I**

<b>Lata niewoli narodowej .....</b>	<b>13</b>
1. Fundator szkoły .....	14
2. Geneza Fermy Rolniczej im. Tomasza Klonowskiego .....	23
3. Założenia, program i działalność FERMY .....	29
4. Komitet Opiekuńczy Fundacji Szkoły Rolniczej im. Tomasza Klonowskiego .....	41
5. Okres I Wojny Światowej i Wojny Bolszewickiej w 1920 r. ....	44

## **ROZDZIAŁ II**

<b>Szkoła w okresie międzywojennym.....</b>	<b>45</b>
1. Państwowe Seminarium Dla Nauczycielek Szkół Rolniczych .....	47
2. Uniwersytet Ludowy .....	51
3. Uniwersytet Ludowy we wspomnieniach wychowanki .....	59

## **ROZDZIAŁ III**

<b>Sokołówek w latach 1939-1945 .....</b>	<b>65</b>
1. Historia lotniska wojskowego w Sokołówku .....	70

## **ROZDZIAŁ IV**

<b>Po II wojnie światowej .....</b>	<b>77</b>
1. Próby reaktywowania Szkoły Rolniczej .....	78
2. Likwidacja Fundacji Szkoły Rolniczej im. Tomasza Klonowskiego .....	79
3. Sokołówek współczesny .....	85

Wzrost i rozwój

Wzrost i rozwój  
28 września 1917 r. *Wzrost i rozwój*  
Kolejność nr. 1921/17

# Ustawa

fermy w Sokoldwie imienia Tomasza Klonowskiego

- § 1. Ferma w Sokoldwie imienia Tomasza Klonowskiego, założona przez Władysława Rajkowskiego, dyrektora katedry Tomasza Klonowskiego w majątku Sokoldwie (powiat ciechanowski, g. p. ciecha) ma za cel <sup>nauczania</sup> nie miedzioty myśkiej, racjonalnego gospodarstwa w dziedzinach rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, hodowli inwentarza, gospodarstwa mlecznej, rachunka wsiel rolniej i drobnego przemysłu.
- § 2. Ferma przetrzymuje pod opieczką Głównego Zarządu Wzrostu gruntów i rolnictwa, a bezpośrednio Departamentu Rolnictwa. Najbliższy nadzór sprawowany przez Zarządu Rolnictwa i Dobrej Rolniczo-gubernij, Warszawa, Piotrkowickiej, Kaliskiej i Plockiej.
- § 3. Produkty przemysłu fermy czerpie z: a) dochodu z majątku Sokoldwie, b) opłat ~~z~~ praktykantów, c) opłat ~~z~~ rolniej.
- § 4. Kurs nauki musi trwać do dwóch lat.
- § 5. Nauki pobierają mogą osoby ~~z~~ myśkiej, w



i traw, uszkania i utrzymania ogrodu warzywnego i owocowego, hodowli inwentarza i pszczoł, etc. etc.



TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW  
ZIEMI CIECHANOWSKIEJ